

Główny

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 99

Ł

Rok 66

Poniedziałek, dnia 27 kwietnia 1936

W MIĘDZYNARODOWE TARGI W POZNANIU

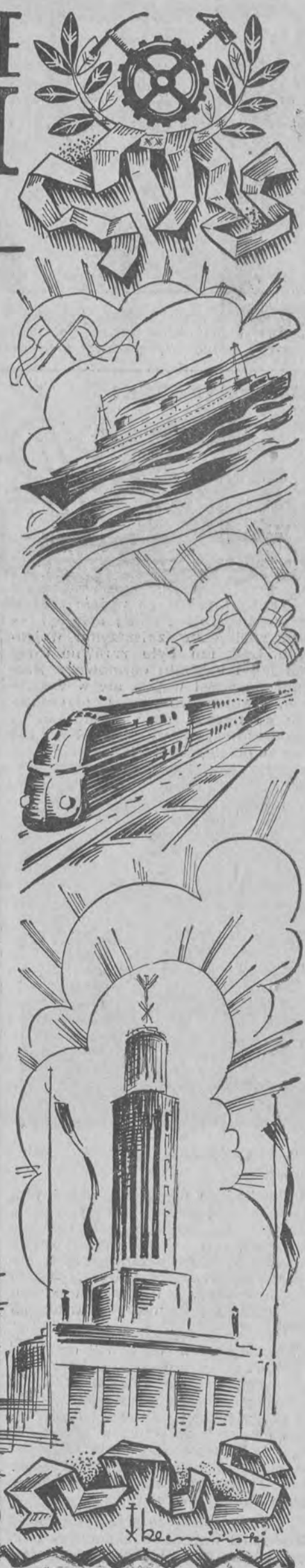
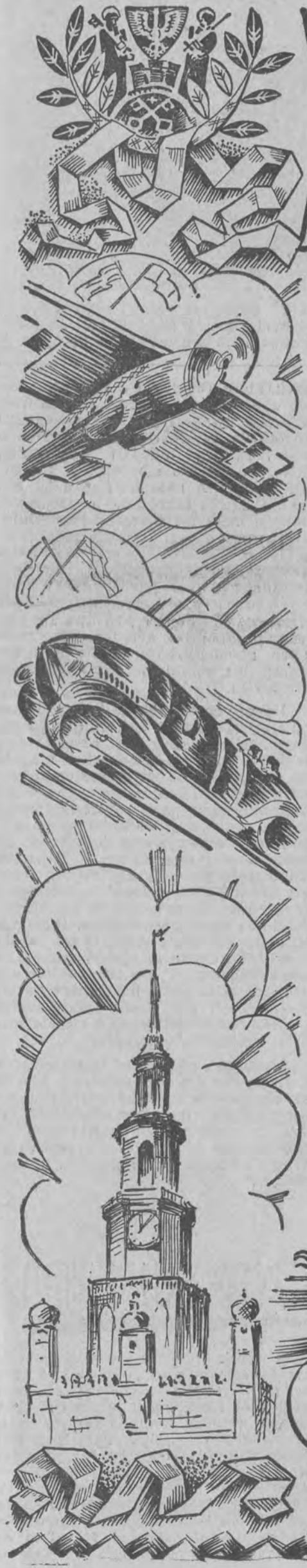
Dzisiejszej niedzieli otwarte zostają XV. Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Przecięta symbolicznie wstęga oznaczy, iż dla społeczeństwa polskiego i dla zagranicy zostanie otwarty dostęp do znakomitego przeglądu polskiej wytwórczości, przemysłu i handlu oraz Polską interesującego się przemysłu zagranicznego.

Poznań przoduje, jak zawsze, w organizacji naszego życia gospodarczego. Coroczne Targi i Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 stanowią tego najlepszy dowód. Targi tegoroczne odzwierciedlają w sposób bardzo wyrazisty najważniejsze zagadnienia bytu gospodarczego Polski. Równocześnie umożliwiają one lepiej, niż inne instytucje, podjęcie wysiłków nad ożywieniem stosunków handlowych z zagranicą. A co najważniejsze, to to, że Targi tegoroczne mają stanowić dalsze ogniwo w zacieśnianiu stosunków gospodarczych między trzema dawnymi dzielnicami Rzplitej.

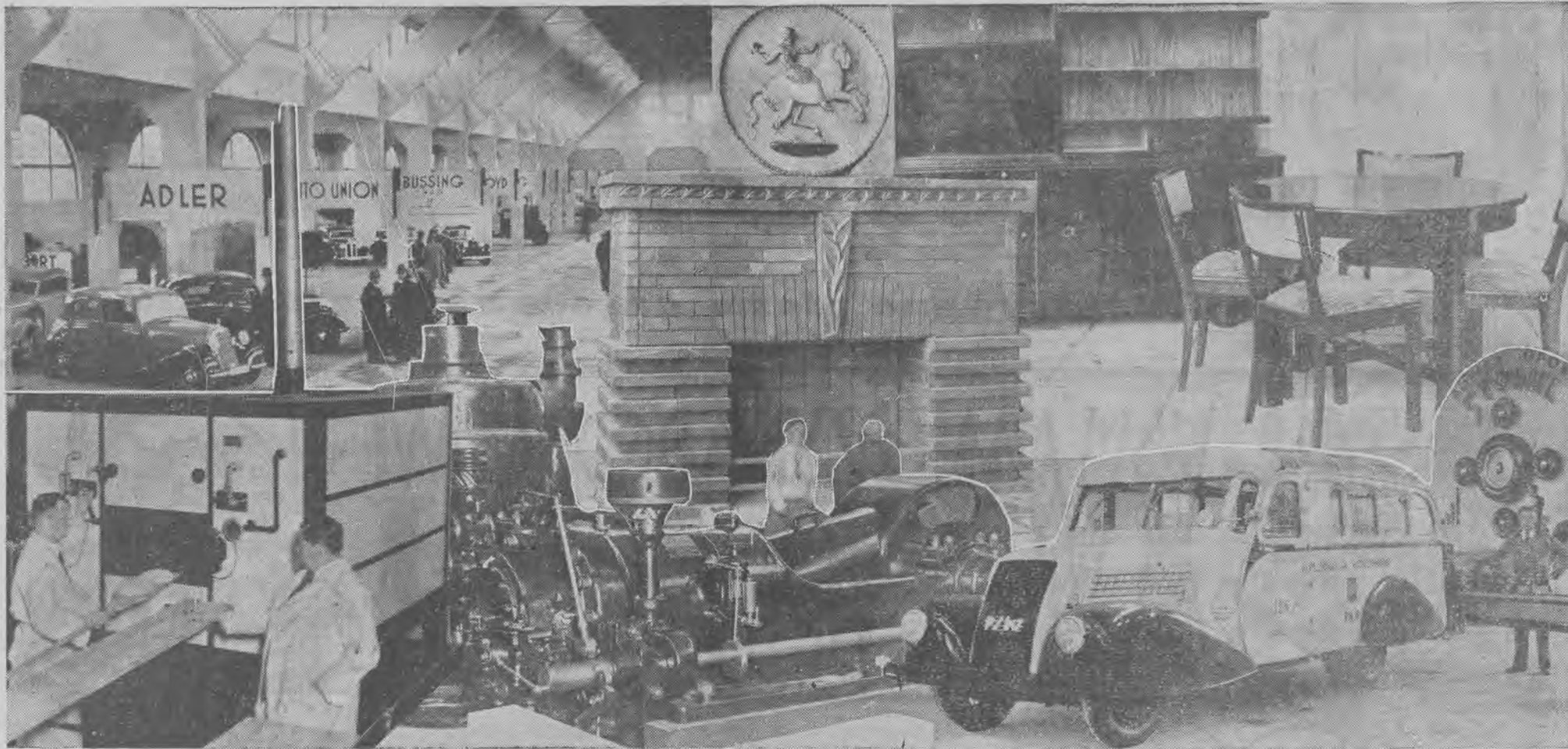
Z Poznania ma iść przykład na cały kraj budowania od podstaw naszego gospodarstwa narodowego. Tu ma się począć i dokonać ostatecznie proces oczyszczenia polskiego życia gospodarczego z elementów pasorzytniczych, obcych.

Były usiłowania podziemne, by w Poznaniu stało się — właśnie w przeddzień Targów — to, co stało się, niestety, we Lwowie, Krakowie i Częstochowie. Usiłowania te w zarodku zostały zlikwidowane. Poznań i karne społeczeństwo jego odparły ataki ciemnych, ale po imieniu znanych sił. — Były i inne kłopoty: pewne placówki gospodarcze z Łodzi i innych miast oświadczyły, że w Targach udziału wziąć nie mogą, bo Poznań jest wrogo usposobiony do pewnej części ludności Polski...

A jednak Poznań dał radę tym kłopotom i jeszcze raz, po raz 15-szy z rzędu, pokaże narodowi i zagranicy, że o własnych siłach można tworzyć rzeczy wielkie i potężne.



Międzynarodowe Targi w Poznaniu otwierają swoje podwoje



Przemysł samochodowy krajowy i zagraniczny przedstawia swoje wyroby w hali ciężkiego przemysłu (u góry z lewej). Przemysł ceramiczny ulokował się na parterze wieży górnośląskiej. Meble w halach od strony ulicy Bukowskiej. U dołu widzimy kilka bardzo ciekawych eksponatów (od lewej), najnowszy gazowy piec piekarnicy, polski silnik typu Diesel, mocy 60 km., oraz produkowany w Polsce autobus o linjach aerodynamicznych.

ROMAN RYBARSKI



Perspektywy PRZEMYSŁU POLSKIEGO

Przemysł polski po wojnie znalazł się w specjalnie trudnej sytuacji. — Uległ wielkiemu zniszczeniu wojennemu, brak mu było zarówno urządzeń jak i kapitału obrotowego. Rozwinął się przed wojną, ale w warunkach, stworzonych przez przynależność do trzech, dość różnorodnych organizmów państwowych. Nie był jednym przemysłem. Powstanie pań-



ROMAN RYBARSKI

stwa polskiego otworzyło przed nim nowe perspektywy, ale bezpośrednio przerwały się dawne związki finansowe i zamknęły dawne rynki zbytu. Wreszcie w okresie powojennym gospodarstwo światowe uległo głębokim przeobrażeniom, a nie można od razu dostosować się do nowych, trudnych warunków.

Nie chcemy w tej chwili omawiać pytania, czy przez te ostatnie lat 15 zrobiono wszystko, co należało zrobić w zakresie polityki przemysłowej. Pomińmy przeszłość, jej zdobycze i błędy, jej zyski i straty. Spójrzmy w przyszłość; jakie perspektywy otwierają się przed naszym przemysłem w tym okresie czasu, który możemy objąć naszymi przewidywaniami?

Przyszłość naszego przemysłu zależy nie tylko od warunków ekonomicznych, lecz i od naszej woli. Człowiek nie jest

absolutnym panem tych obiektywnych warunków, lecz nie jest i nie powinien być ich sługą i niewolnikiem. O ile sami zechcemy, otworzą się przed nami lepsze i szersze perspektywy. Wartość przemysłu, to nie tylko wartość surowców, które można wydobyć z ziemi, maszyn, które można sprowadzić, lecz i wartość ludzi, czynnych w przemyśle, ich twórczych zdolności.

Bardzo często w ocenie naszych zalet duchowych ulegamy optymistycznym złudzeniom. Nikt coprawda nie odmówi zdolności naszemu inżynierowi i robotnikowi fabrycznemu. Ale czy nie grozi nam pewien dyletantyzm, niedostateczna specjalizacja? Istnieje wielki nadmiar sił roboczych, umysłowych i fizycznych. Błąka się bardzo wielu ludzi z patentami, poszukujących pracy. A mimo to w wielu dziedzinach brak nam fachowców, zarówno na wyższych, jak średnich i niższych stanowiskach.

Nie kwestjonujemy wysokiego, w licznych przypadkach, poziomu naszego przemysłu; ale stwierdzmy, że bardzo mało jest artykułów, któreby miały wielką renomę w świecie, któreby były naszymi narodowymi specjalnościami. Podstawą naszego wywozu są przede wszystkim surowce, półfabrykaty, względnie niektóre standardowe artykuły. Ale ostatecznie indywidualność przemysłowa narodu nie może się przejawiać w wydobyciu węgla, w produk-

cji cementu, cukru, czy tekstylnej tandety. Może się ujawnić w przemyśle przetwórczym, który jeszcze jest słabo rozwinięty. A w tym przemyśle przetwórczym otwiera się pole zarówno przed wielkim, jak średnim, a nawet i domowym przemysłem. Dlaczego tylko Niemcy mają znajdować zbyt dla swych wyrobów drzewnych, pracy turyngskich górali? Dlaczego tylko Czechosłowacja ma być głośna w świecie swą ceramiką i przemysłem szklanym? Rynki zagraniczne można zdobyć nie tylko ceną, lecz i jakością towaru. Wiele w tej dziedzinie mamy do zrobienia.

Oczywiście, że w dzisiejszych warunkach współzawodnictwa światowego trzeba się liczyć przede wszystkim z rynkiem wewnętrznym. Bodaj, że niektóre gałęzie naszego przemysłu nie dostosowały się jeszcze do potrzeb tego rynku. Przez kilka lat powojennych wydawało się, że interes eksportowy, to złoty interes. Niektóre gałęzie przemysłu w Polsce zbyt silnie były związane z zagranicznymi koncernami finansowymi, by były zdolne do samodzielnego przystosowania się do potrzeb rynku wewnętrznego, zarówno co do ceny, jak i jakości produkcji. Jeszcze dzisiaj, mimo piętnastu lat różnych przeobrażeń i doświadczeń, cięża na nas nalogi dzielnicowe.

Zjednoczenie gospodarcze Polski musi się wyrazić w takim rozmieszczeniu przemysłu i w takiej jego organi-

zacji, które uwzględni w całej pełni nowe warunki geograficzne, a także weźmie pod uwagę i potrzeby wojennego pogotowia. W niektórych środowiskach mamy za dużo ludności robotniczej, która na miejscu nie znajdzie już zatrudnienia. A natomiast są dzielnice, jak np. dawna zachodnia i środkowa Galicja, która ma ogromne przeludnienie, a przez to i taniego robotnika; gdzie też w znacznej mierze w związku z uruchomieniem źródeł energii elektrycznej powinien powstać nowy przemysł; przemawiają za nim względy strategiczne. Polska powinna się stać jednolitym, celowo urządzonym organizmem przemysłowym, co nie może nastąpić bez zmian w rozmieszczeniu przemysłu.

Rozwój przemysłu zależy od zdrowej budowy społecznej kraju. Chroniczne bezrobocie nie godzi się z tą zdrową budową. Walki z bezrobociem nie uda się przeprowadzić wyłącznie przez różne nakręcania konjunktury, przez roboty publiczne, przez pomoc finansową skarbu państwa. Potrzeba naszą wytwórczość przemysłową dostosować do faktu, że w Polsce mamy i będziemy mieli mało kapitału, a wiele rąk roboczych. A więc trzeba faworyzować przede wszystkim te gałęzie wytwórczości, które mogą przy wielkiej ekonomii kapitału zatrudnić stosunkowo wielu ludzi. To najlepszy sposób zatrudnienia bezrobotnych. Do tego celu należy zastosować zarówno naszą politykę inwestycyjną i kredytową, jak również i cały system podatkowy i system różnych obciążeń społecznych.

Możnaby snuć dalej te rozważania i wiele jeszcze rzeczy poruszyć. Ale na zakończenie wymienimy najważniejszą perspektywę: nasz przemysł musi się stać naprawdę polskim przemysłem. Nie trzeba chyba uzasadniać tego postulatu; a jego urzeczywistnienie zależy od nas samych

R. DMOWSKI

○ PRZEobrażeniach Gospodarczych Świata

żenia obrotów i wymiany towarowej.

Pierwsze lata powojenne zdawały się potwierdzać te nadzieje. Wyniszczenie wojną, głód na towary — robiły swoje. Wkrótce jednak nastąpiło gwałtowne załamanie się tej dobrej konjunktury.

Od tej chwili przez szereg lat ludzono się, że mechanizm gospodarczy przechodzi krótkotrwałą chorobę, która szybko minie i przyjdą znowu czasy pomyślności. Ludzono się jednak — bezpodstawnie.

W mrck nowych, wstrząsających życiem całego świata, zjawisk pierwszy — trzeba to stwierdzić i podkreślić — rzucił snop jasnego światła genjusz umysłu Romana Dmowskiego. W poglądach swoich był Dmowski przez szereg lat odosobniony. Dopiero w ostatnich latach zaczęto na Zachodzie Europy głosić myśli podobne. W Polsce dwa lata temu wygłaszał swoje poglądy na istotę kryzysu ekonomista francuski prof. Siegfried. Mówił to, co lat przeszło 10 przed jego prelekcjami

czytaliśmy w publikacjach Dmowskiego.

Praca publicystyczna R. Dmowskiego w okresie powojennym skupiła się właśnie wokół tych zjawisk, które otrzymały nazwę kryzysu. Dmowski wszakże nie ograniczył się tylko do ekonomicznej strony tego problemu, jakkolwiek zjawiskom gospodarczym poświęcił najwięcej uwagi i w zrozumienie tych zjawisk włożył najwięcej wnikliwej myśli.

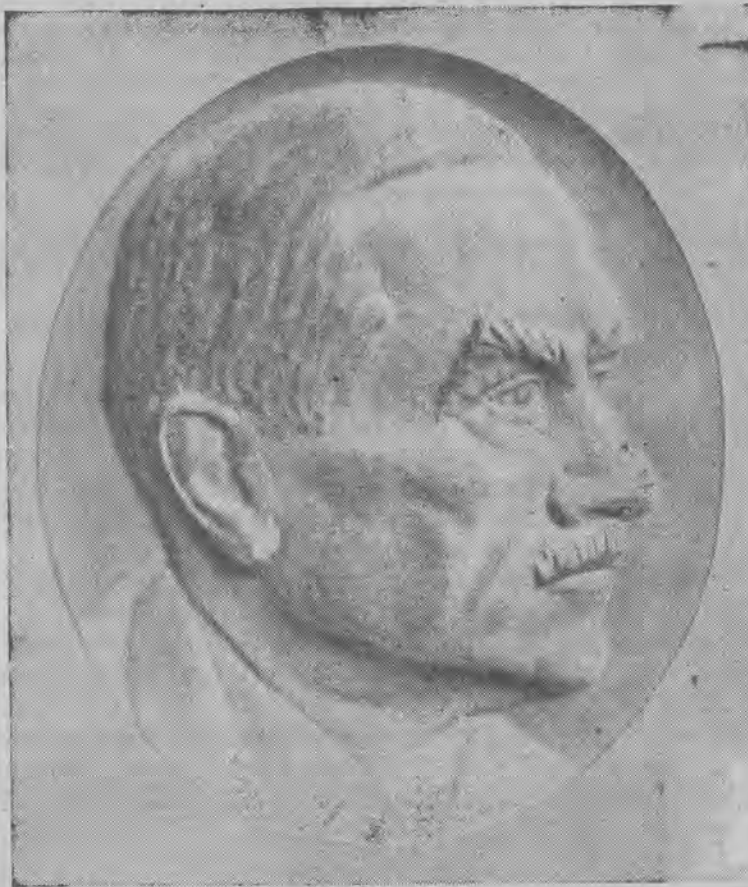
Rezultaty tej pracy zaznaczyły się po raz pierwszy w styczniu 1924 r. a więc przeszło 12 lat temu, w obszernym artykule pt. „Nowe czasy i nowe nicze wielkich przemian, które się w „Przeglądzie Wszechpolskim“. Artykuł ten zawierał już zobrazowanie zasadniczo wielkich przemian, które się w świecie dokonały, oraz ujęcie ich przyczyn i skutków. W następnych publikacjach¹⁾ Dmowski wypowiedziane we wspomnianym artykule poglądy rozwijał, rozszerzał zakres swoich obserwacji i wniosków, uzasadniał je na szerokiej płaszczyźnie procesów współczesnej rzeczywistości.

Umysły ludzkie nieprędko mogły pogodzić się z poglądem, że w układzie całego świata nastąpiła wielka i zasadnicza przemiana. Europa, opierając swoje życie na wierze w ciągły i szybki postęp, stanęła nagle po wojnie przed zjawiskiem katastrofy gospodarczej, których źródeł nie rozumiała i nie umiała sobie wytłumaczyć. Najtęższe głowy stanęły przed tem zjawiskiem bezradna. To, co w obronie starego porządku rzeczy przedsiębrano, nie przynosiło uzdrowienia, lecz bardzo często przyczyniało się do głębszych jeszcze załamań.

Przyczyna tego leżała w dwóch faktach. Po pierwsze: nowe wielkie przemiany w świecie zastały umysły ludzkie zupełnie nieprzygotowane do ich zrozumienia. Nowe życie nie mogło być zrozumiane przy pomocy przestarzałych pojęć i wiedzy z ubiegłego stulecia. Szczególnie myśl ekonomiczna, ukształtowana w w. XIX na tle ówczesnej rzeczywistości, „wyrobiła sobie rutynę, zdobyła szablon, zastąpiła niejako w niezachwianej wierze w pewne dogmaty“. „Okres, w którym dotychczasowe pojęcia wytrzymały i utrwały się, był okresem paru pokoleń. Ludzie mieli czas zrosnąć się, z nimi tak mocno, iż na to, żeby z nimi zerwać, trzeba ogromnego wysiłku myśli i woli.“²⁾ Ten fakt stał się źródłem niezrozumienia istoty nowej epoki i wielu błędów w działaniu praktycznym.

Po drugie: skutki przemian w świecie, najwyraźniej i najdotkliwiej zaznaczające się w życiu gospodarczym, umiejscowiły istotę tych przemian w jednej tylko dziedzinie, w dziedzinie gospodarczej, i przy błędach teorii ekonomicznych określiły zjawisko ciastem pojęciem kryzysu gospodarczego. Dmowski tymczasem stwierdził, że aczkolwiek załamanie się postępu gospodarczego jest wynikiem szeregu faktów gospodarczych, to jednak pierwsze jego przyczyny leżą o wiele głębiej. „Umysłowość europejska — pisze Dmowski — (a tem bardziej amerykańska) okazała się dotychczas niezdolną do zrozumienia, że świat nasz stoi wobec czegoś większego, niż „kryzys“, „depresja“, czy nawet „katastrofa“ gospodarcza; że rośnie przed nim olbrzymie zagadnienie, wykraczające daleko poza krąg widzenia finansistów i ekonomistów“³⁾.

Pojęcie kryzysu rozumie się jako proces przejściowy, po którym następuje powrót do równowagi, do dawnego stanu rzeczy. Dmowski mocno i wyraźnie podkreśla, że to, co świat obecnie przeżywa, nie jest kryzysem, nie jest zjawiskiem przemijającym. Tytuł



ROMAN DMOWSKI

ostatniego jego dzieła: „Przewrót“ — odtwarza najlepiej to, co w pojęciu Dmowskiego w świecie zaszło. Przewrót, wielka i nagła, niespodziewana dla społeczeństw przemiana.

W zrozumieniu tego, co się właściwie stało, przeszkadzają najwięcej, zdaniem Dmowskiego, ekonomiści. „Ekonomiści dzisiejsi, którzy już są naogół ekonomistami ubiegłego okresu, wychowywani w jego pojęciach, na jego teoriach, przeważnie mają jeszcze dziś niezachwianą wiarę w trwałość dotychczasowego ustroju gospodarczego świata i w możliwość naprawienia tego, co się w tym ustroju zepsuło. Z cyframi w rękach gotowi są wykazać, że to, co jest złego, ma źródło przemijające, i że przy mądrej polityce da się usunąć“⁴⁾. Cyfry te — zdaniem Dmowskiego — zwłaszcza przy nieumiejętności obchodzenia się z nimi, przeszkadzają ekonomistom zrozumieć rzeczywistość. Stąd wielka u Dmowskiego nieufność do współczesnej ekonomii.

Dmowski usilnie, na każdym kroku przestrzega przed złudzeniami, przed ludźmi, którzy żyją i „do śmierci już będą żyli marzeniami o powrocie do dawnych czasów. Będą się czepiali każdej sposobności do wzmocnienia swej wiary w ten powrót“⁵⁾. Pewne procesy dziejowe nie zawsze rozwijają się po określonej zgóry linii; następują wahania, zawroty, załamania. Otóż dla ludzi złudzeń chwilowa poprawa w dziedzinie gospodarczej będzie oznaczała „koniec kryzysu“. Do tego, by nie ulegać takim złudzeniom, trzeba zjawiska przeobrażeń w świecie dokładnie poznać.

Przewrót, który się dokonał w świecie, obejmuje wszystkie dziedziny życia ludzkiego, całość naszej współczesnej cywilizacji. Nie ogranicza się zatem do zjawisk życia gospodarczego, nie uwidacznia się wyłącznie w skutkach ekonomicznych. Stąd płyną również błędy myślowe ekonomistów, że źródła, przyczyn i skutków „kryzysu“ dopatrują się wyłącznie w ekonomicznych przesłankach. Nie pozwala im to zrozumieć istoty położenia.

Dmowski rozpatruje przeobrażenia gospodarcze w świecie na bardzo szerokiej płaszczyźnie różnorodnych zjawisk. Charakteryzując przewrót w dziedzinie gospodarczej, stwierdza przedewszystkiem, że po okresie wielkiego postępu technicznego i związanego z nim rozwoju przemysłu, po czasach szybkiego rozwoju gospodarczego, czasach bogactwa i dobrobytu nastąpił w Europie okres nędzy i głodu. Przeludnienie krajów Europy będzie potęgowało zjawisko nędzy i głodu. Zjawisko to jest wywołane upadkiem wytwórczości krajów europejskich, ściślej: upadkiem wielkiego przemysłu, który stał się główną podstawą bogactwa Europy.

Wiek XIX przy olbrzymim postępie w dziedzinie techniki umożliwił Europie rozwój na niebywałą skalę przemysłu oraz spotęgowanie do olbrzymich rozmiarów produkcji. Przy równoczesnym rozwoju i udoskonaleniu środków komunikacji otworzyły się dla Europy w całym świecie rozległe rynki zbytu i wymiany. Wytworzył się w tym stanie rzeczy ustrój gospodarczy świata z Europą jako pod-

stawą i ośrodkiem tego ustroju. Europa zajęła w świecie centralną, uprzywilejowaną pozycję. W obrotach handlowych z resztą świata Europa wzamian za wytwory swojego przemysłu sprowadzała z krajów zamorskich surowce i środki żywności.

Te stosunki gospodarcze rozwinęły się tak silnie, że dla wielu ludzi ustrój gospodarczy świata, w którym Europa dominująca, panującą odgrywała rolę, wydawał się ustrojem trwałym. Stosunki jednak handlowe i polityczne krajów pozaeuropejskich z Europą przyczyniały się nietylko do zaznajamiania ze zdobyciami europejskiej techniki, organizacji produkcji i wymiany, ale także do przejmowania tych zdobyczy. Rozpoczął się wskutek tego stały proces wkraczania na drogę rozwoju przemysłu krajów innych kontynentów. Za tym procesem szło stopniowe uniezależnianie się tych krajów od gospodarczej hegemonii Europy.

W ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia pojawiła się na arenie gospodarczej świata nowa, groźna jako współzawodnik dla Europy, potęga przemysłowa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rozpoczęła się tworzyć przemysł Japonii, współzawodniczący z Europą na rynkach azjatyckich. Przed wielką wojną rozpoczął się szybko tworzyć przemysł włókienniczy w Indiach Wschodnich i w Brazylii. Nad przyszłością przemysłową Europy zaczęły się zatem gromadzić groźne chmury.

Katastrofa jednak przyszła skądinąd. W r. 1914 wybuchła w Europie wielka wojna. Wojna ta trwała lat przeszło cztery. Konsekwencje tej długotrwałej wojny były nieprzewidziane wielkie.

Wyraziły się one nietylko w olbrzymich bezpośrednich kosztach wojny, w której po raz pierwszy w dziejach świata najwięcej miała do powiedzenia niesłychanie kosztowna nowoczesna technika wojenna, oraz w ogromnym zniszczeniu, jakie wojna przyniosła krajom, biorącym w niej udział, ale — co dla przyszłości gospodarstwa europejskiego było najważniejsze — w zupełnym niemal zahamowaniu wytwórczości na zbyt do krajów pozaeuropejskich, w zastoju produkcji i handlu europejskiego, w odcięciu wskutek blokady wojennej Europy od rynków świata, w rozstroju komunikacji, w wyniszczeniu i dezorganizacji rynku pieniężnego Europy. Kraje pozaeuropejskie wskutek tego przez okres wojny pozbawione były dopływu towarów europejskich. Długotrwała wojna przyspieszyła ogromnie proces emancypacji gospodarczej innych części świata, przyczyniając się do bardzo szybkiego rozwoju przemysłu w krajach zamorskich oraz do zagarnięcia większości dawnych, zajętych przez Europę, rynków zbytu przez kraje pozaeuropejskie ze Stanami Zjednoczonymi i Japonią na czele. Rozpoczął się na wielką skalę proces decentralizacji przemysłowej i gospodarczej świata.

Ta wielka zmiana w strukturze geograficznej systemu gospodarstwa światowego oznaczała stopniową likwidację nadmiernie rozrośniętego, obsługującego rynki całego świata, wielkiego przemysłu Europy. Zmiana ta oznaczała również, że wraz z upadkiem

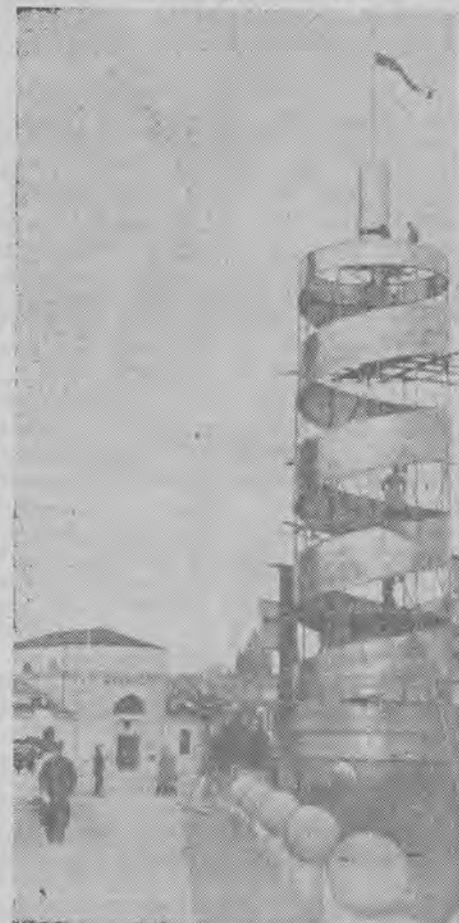
wytwórczości europejskiej, mającej swe źródło w stałym kurczeniu się miejsca dla Europy na rynkach innych kontynentów, kończy się centralna rola Europy w gospodarstwie światowym, kończy się tem samem dotychczasowy ustrój gospodarstwa światowego. Charakter tej zmiany wskazuje, że nie jest to kryzys przejściowy, wskazuje, że jest to raczej zmiana trwała, że procesy rozwojowe w tym kierunku będą szły dalej.

Zmiana ta jest tem bardziej gruntowna, że nie sprawdziły się przewidywania ekonomistów co do rozwoju międzynarodowego podziału pracy; „produkcja przemysłu w całym świecie przedstawia ogromne podobieństwo: często między wytworami najdalej od siebie leżących krajów trudno spostrzec różnicę“⁶⁾. We wszystkich krajach zaznaczyło się jak najdalej posunięte dążenie do samowystarczalności gospodarczej, które z kolei wpływa na coraz większe ograniczenie obrotów wymiany międzynarodowej.

Dla Europy te przemiany przynoszą katastrofę tem cięższą, że kontynent europejski należy do najsilniej przeludnionych części świata. Zmniejszona wskutek zmiany warunków wytwórczość krajów przemysłowych Europy w stosunku do ich wielkiej liczby ludności stwarza sytuację nieomal bez wyjścia. Urastająca do olbrzymich rozmiarów klęska bezrobocia staje się w tych warunkach bardzo trudna do rozwiązania. W ratowaniu losu bezrobotnych nie wyszło się dotychczas poza stosowanie dwóch sposobów: „utrzymywanie ich na koszt państwa lub zorganizować roboty publiczne. A skąd weźmie na to państwo, które, jak się dziś okazuje, jest wielkim nędzarzem i będzie coraz większym, o ile wytwórczość kraju się nie dźwignie?“⁷⁾.

Na to wszakże, by wytwórczość kraju wzrastała, potrzebna jest polityka, wzmagająca jej siły żywotne. Tymczasem w całej nieomal Europie panują stosunki, w których wytwórcza, zarówno przemysłowa, jak i rolnicza, jest przytłoczony przerastającymi jego siły ciężarami. Dmowski nazywa ten fakt „niewołą wytwórcy“⁸⁾. Ciężary te płyną z trzech źródeł: 1) z rozrośniętego niepomiarne pośrednictwa handlowego, zagarniającego wielką część zysku z pracy (w Polsce przerost ten „zawdzięczamy“ Żydom), 2) z przerostu organizacji kredytu, obciążającego produkcję wysokimi kosztami lichwiarskich procentów oraz 3) „z rozrośniętej niesłychanie maszyny państwowej, z jej dobudówkami, z przerażającą liczbą urzędników państwowych, samorządowych, ubezpieczeniowych“, obciążającej wytwórczość niebywale wysokimi podatkami i świadczeniami. W tych stosunkach „bieg dziejów na naszej ziemi — pisze Dmowski — nabrał ostatniemj czasy szybkości, którą określa się po polsku: „na złamanie karku“⁹⁾.

Pod wpływem tej ewolucji dokonują się i dokonywać się będą z nieuchronną koniecznością trzy wielkie likwidacje w życiu gospodarczym naszego świata. „Pierwsza z nich — to likwidacja części wielkiego przemy-



Wieża, reklamująca na Targach wynalezionej w Polsce sposób krycia dachów blachą w zwojach.



Dyrektor Targów Poznańskich p. Szumański

slu" ¹⁰⁾, pociągająca za sobą olbrzymie, rozległe skutki. Drugą likwidację wywoła „konieczność zredukowania machiny państwowej, a przez to zmniejszenia kosztów jej utrzymania” ¹¹⁾. Konieczność ta wynika stąd, że „państwo na dzisiejsze dochody narodów jest za kosztowne; podatki zaś państwowe i inne doszły do takiej wysokości, że stały się tamą dla rozwoju życia gospodarczego” ¹²⁾. Odbiło się to już zresztą na finansach państw, których budżety wykazują rosnące deficyty. Trzecia likwidacja, związana ściśle z pierwszą, osiągnię organizacjami pośrednictwa i kredytu. Rozpoczęła się ona już licznymi upadłościami przedsiębiorstw handlowych i banków.

Tak oto w ujęciu Romana Dmowskiego wygląda istotny obraz obecnego „kryzysu”.

¹⁾ „Kwestja robotnicza wczoraj i dziś”, Warszawa 1926, — „Świat powojenny i Polska”, Warszawa 1931, — „Myśli nowoczesnego Polaka” (dopełnienia do wyd. IV), Warszawa 1933, — „Przewrót”, Warszawa 1934.

²⁾ „Kwestja robotnicza wczoraj i dziś”, str. 6 i 7.

³⁾ Dopełnienia w IV wyd. „Myśli nowoczesnego Polaka”, str. 284.

⁴⁾ „Świat powojenny i Polska”, wyd. III, str. 360.

⁵⁾ Dopełnienia w IV wyd. „Myśli nowoczesnego Polaka”, str. 285.

⁶⁾ „Przewrót”, str. 144.

⁷⁾ „Kwestja robotnicza wczoraj i dziś”, str. 24.

⁸⁾ „Przewrót”, str. 50—55.

⁹⁾ tamże, str. 47.

¹⁰⁾ tamże, str. 44.

¹¹⁾ tamże, str. 48.

Rozmieszczenie eksponatów na Targach Poznańskich

W roku bieżącym Targi Poznańskie zmieniły rozkład poszczególnych działów eksponatów, albowiem rozrost niektórych działów uniemożliwił pozostawienie ich w halach dawniej na ten cel przeznaczonych.

Wchodząc przez główne wejście naprzeciw Mostu Dworcowego, po prawej stronie mamy pawilon informacji, mieszczący w sobie 28 biur poszczególnych dziedzin obsługi publiczności. Znajdują się tutaj poczta i P. K. O., kabiny telefonów międzymiastowych i automaty miejskie, Biuro Tow. Kompensacyjnego, Policja, Czerwony Krzyż, oficjalny spedytor, Bank, Pogotowie Ratunkowe i Pożarnicze, Pogotowie Elektryczne i Gazowe, informacja ogólna i „Orbis”, Biuro Przedstawicieli Handlowych i inne. Następnie w hali nr. 5 znajduje się oficjalne stoisko Niemiec.

Przechodząc do hali 6, znajdziemy stoisko oficjalne Szwecji oraz stoisko Kolei Francuskich i Związku Targów Międzynarodowych, na którym 23 największe Targi świata wystawiają swoje materiały propagandowe. W hali 6 znajdziemy udział oficjalny Węgier, Belgii, Urugwaju i Argentyny, oraz stoisko ochrony pracy. W hali 7 oficjalne stoisko Gdańska, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii oraz ogromna wystawa motoryzacyjna. W hali 8 znajduje się dział mebli oraz bardzo piękny i obszerny dział sztuki ludowej.

W hali 9 znajdujemy ogólnopolskie Targi Rzemiosła, największe, jakie się kiedykolwiek w Polsce odbyły, z udziałem blisko 600 wystawców. W hali 10 znajduje się dział tekstylny oraz ceramika; w hali 12 umieszczono, jak zwykle zresztą, przemysł elektrotechniczny i radiowy, który to ostatni zajmuje również halę 11a. Pawilon 11 przeznaczony jest na restaurację. W olbrzymiej hali 13 znajduje się przemysł metalowy. W pawilonie 14 chłodnictwo, w Wieży Górnośląskiej pawilon 15, dalszy ciąg przemysłu metalowego oraz przemysłu budowlanego, a na I piętrze dział drobnych nowości. W pawilonie 16 przemysł rybny; w położonym naprzeciwko pawilonie 3 — znajdują się monopole państwowe oraz napoje alkoholowe; w pawilonie 17 na parterze ulokowano przemysł spożywczy i chemiczny, a po drugiej stronie przemysł biurowy i papierniczy. Na I. piętrze, po prawej stronie wystawia zdobnictwo, a po lewej stronie chałupnictwo i dział wynalazków. Wreszcie w ogromnej hali (dawnej hali ciężkiego przemysłu), która nawiasem mówiąc — jest największą w Polsce murowaną halą, znajduje się wspinały w tym roku salon samochodowy.

Wstęp na Targi Poznańskie

Czyniąc zadość licznym prośbom wystawców, zarząd Targów Poznań-

skich wprowadził w tym roku innowację, mającą na celu ułatwienie wystawcom załatwiania transakcyj z kupcami. Pragnąc uchronić wystawców od zbyt wielkiego nawału publiczności, ceny wstępu do godziny 13-ej codziennie wynoszą 1,50, a po tej godzin-

ie aż do godziny zamknięcia Targów, t. j. do godz. 18-ej tak samo jak w roku zeszłym 1 zł. W ten sposób tłumy miejscowej publiczności, które niezmierznie utrudniały kupiectwu przyjeźdnemu spokojne rozmowy z wystawcami, zostaną opanowane.

Wycieczka Łodzi na Targi Poznańskie

Kolej uruchamia specjalny pociąg popularny

Oddział 3 ruchowo-handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że w celu zwiedzenia Międzynarodowych Targów w Poznaniu, w dniu 2 maja br. będzie uruchomiony z Łodzi do Poznania pociąg popularny, który odejdzie według następującego rozkładu jazdy: odejście z Łodzi-Kaliskiej dnia 2 maja o godzinie 0,08, przyście do Poznania tegoż dnia o godzinie 5 m. 52; z powrotem: odejście z Poznania w dniu 3 maja o godz. 23 m. 45, przyście do Łodzi Kaliskiej dnia 4 maja o godzinie 5.01.

Oplata za przejazd w obie strony w klasie III 12 złotych 30 gr (miejsca numerowane do leżenia, zaopatrzone w miękkie materace i poszewki). Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na stacji Łódź-Kaliska oraz we wszystkich oddziałach i agenturach Biura Podróży „Orbis” i „Wagons Lits Cook”.



Angielskie fabryki broni pracują intensywnie na kilka zmian. Powyżej widzimy potężne piece hutnicze w angielskiej fabryce dział morskich w Middlesbrough.

Kino Teatr „IKAR” dawna, Dom Ludowy Łódź Przejazd 34

Wyświetla dziś i jutro ng 8971

1. BURZA NAD ŚWIATEM (jutro znów wojna). Oryginalne zdjęcia wojenne z ostatniej wojny światowej.
2. „CZARNA PERLA” w roli gł. Eug. Bodo, Reri i Brodniewicz.
Początek seansów w dni powsz. o godzinie 4-ej po poł. w soboty, niedziele o 12-ej
Ceny miejsc I m. 80 gr., II m. 54 gr., III m. 40 gr., balkon 70 gr. Następny program: Niedokończona Symfonia.

Przełamana zaporą

Kupiectwo wielkopolskie ruszyło na wschód — Na marginesie nierozważnego wystąpienia „sanacyjnego” „Kurjera Łódzkiego”

Łódź, 25 kwietnia

W narodowym „Kurjerze Poznańskim” czytaliśmy ostatnio ciekawy artykuł o niezwykle dodatnim i pocieszającym zjawisku, a mianowicie o wzmożeniu ekspansji chrześcijańskiego kupiectwa wielkopolskiego do innych dzielnic. Rzecz dziwna i zupełnie niezrozumiała, iż do artykułu „Kurjera Poznańskiego” przyczepił się ni stąd ni zowąd „sanacyjny” „Kurjer Łódzki”, między wierszami nieznaście ironizując sobie z tej — tak ważnej dla naszego życia gospodarczego — akcji. Dla lepszego ujęcia przedmiotu „sporu” (czyt. filipiki „sanacyjnego” „Kurjera Łódzkiego”) podajemy Czytelnikowi poniżej główne ustępy artykułu „Kurjera Poznańskiego”, by mógł sam wyciągnąć odpowiednie wnioski:

„W oczach naszych dokonuje się rzecz doniosła, długo wyczekiwana, o niewątpliwie historycznej doniosłości.

Ludzie, którzy przed szeregiem lat rzucili świadomie hasło ekspansji wielkopolskiej do Kongresówki centralnej, zdawali sobie sprawę, iż najtrudniej będzie ruszyć zadomowione przesady psychiczne, dzielnicowe i hamulce obyczajowe, które opóźniają w społeczeństwie wielkopolskiem i zachodniem wylew organiczny na ziemie sąsiadujące. Barjera przesądów, usadowiona na starym kordonie zachodnim, miała także swoje oparcie

w nieznanym kraju i fałszywym wyobrażeniu o stosunkach, panujących w reszcie ziem polskich.

Przedewszystkiem nieznanym był w Wielkopolsce postępujący proces uświadomienia gospodarczego i cywilizacyjnego po tamtej stronie, obok dobrych perspektyw gospodarczych dla pionierów. Trzeba było parę lat wyciężonej pracy społecznej, politycznej, nadewszystko propagandy prasowej, aby umysły, niechętnie nastawione na przesieranie trudu ekspansji, ożyć z tą koniecznością i doprowadzić do jej realizacji.

Czas, kryzys i żywiołowy wybuch patriotyzmu gospodarczego poczęły wreszcie sprzyjać tej akcji. Pierwsze planowe próby, rozpoczęte na Kujawach, powiodły się. Następnie szybko rozpięta została sieć na najważniejszych punktach, które zdołano spenetrować. Dziś składy, warsztaty i firmy wielkopolskie powstają niemal co dnia w którymś z zakątków naszej ojczyzny. Rozbudziła się w naszych oczach aktywność mieszczaństwa zachodniego, pękła skorupa bierności i przesądnej zachowawczości pod obuchem życia i jego wymogów.

Poszedł kupiec i rzemieślnik wielkopolski do Płocka, Kutna, Łowicza, Włocławka, Sieradza, Kalisza, Konina, Łodzi, Częstochowy, a nawet Borysławia, Truskawca czy Tarnopola — bo przekonał się, że tam można

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 25. 4. 1936.

Belgia 80,90; Holandia 300,80; Londyn 26,23; Nowy Jork (czek) 5,82; Nowy Jork (kabel) 5,3218; Paryż 35,01; Praga 21,96; Sztokholm 135,55; Szwajcaria 173,35; Hiszpania 72,51.
Tendencja niejednolita.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 25. 4. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg:
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto (Usposobienie mocne)	15,00—16,15
Pszenica (Usposobienie mocne)	22,75—23,00
Jęczmień 700—725 g/l.	15,25—15,50
Jęczmień 670—680 g/l.	15,00—15,25
Usposobienie stałe	
Owies 450—470 g/l.	14,75—15,00
Owies standarty	14,25—14,50
Usposobienie spokojne	

Maka	
żytnia wyciąg 0-30% wł. w.	22,75—23,00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,25—22,50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,25—21,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18,25—19,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	16,75—17,75

Usposobienie stałe	
pszenica gat. I wyc. 0-20% wł. w.	35,25—37,00
pszenica gat. IA 0-45% wł. w.	34,50—35,00
pszenica gat. IB 0-55% wł. w.	33,50—34,00
pszenica gat. IC 0-60% wł. w.	33,00—33,50
pszenica gat. ID 0-65% wł. w.	32,00—32,50
pszenica gat. IIA 20-55% wł. w.	31,25—31,75
pszenica gat. IIB 20-65% wł. w.	30,75—31,25
pszenica gat. IID 45-65% wł. w.	28,25—28,75
pszenica gat. IIF 55-65% wł. w.	26,25—26,75
pszenica gat. IIG 60-65% wł. w.	24,75—25,25
pszenica gat. IIIA 60-70% wł. w.	22,75—23,25
pszenica gat. IIIB 70-75% wł. w.	20,75—21,25

Usposobienie stałe	
Otreby żytnie stand.	13,50—13,75
Otreby pszenne grube stand.	12,50—13,00
Otreby pszenne średnie stand.	11,50—12,25
Otreby jęczmienne	11,75—13,00
Rzepak zimowy	40,00—41,00
Siemie lniane	43,50—45,50
Gorzyczka	32,00—34,00
Wyka letowa	25,50—27,50
Peluszka	28,00—28,00
Groch Viktorja	21,00—25,00
Groch Folgera	21,00—23,00
Łubin niebieski	10,50—11,00
Łubin żółty	13,00—13,50
Seradela	25,00—27,00

Koniczyna czerw. 95-97% czysta	130,00—140,00
Koniczyna biała	75,00—100,00
Koniczyna żółta odluszczone	65,00—75,00
Przełot	75,00—90,00
Ziemniaki jadalne	4,25—4,75
Makuch lniany w taflach	18,25—18,50
Makuch rzepakowy w taflach	15,00—15,25
Makuch sonecznik. w tafl. 42/43%	16,75—17,25
Srut Soja	21,00—22,00

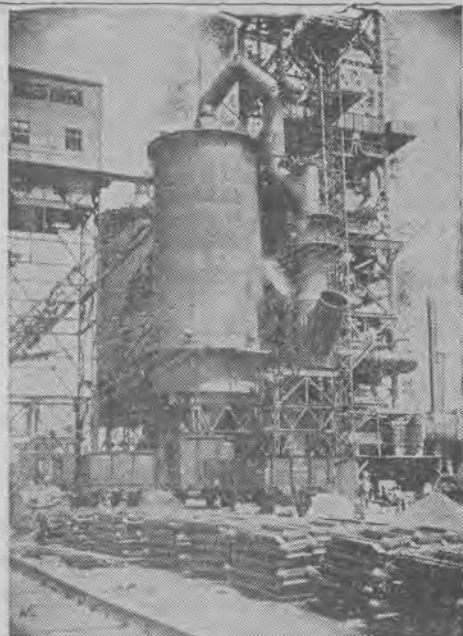
Słoma pszeniana luzem	2,20—2,45
„ pszeniana prasowana	2,70—2,95
„ żytnia luzem	2,50—2,75
„ żytnia prasowana	3,25—3,50
„ owsiana luzem	2,75—3,00
„ owsiana prasowana	3,25—3,50
„ jęczmienna luzem	2,20—2,45
„ jęczmienna prasowana	2,70—2,95
Siano zwykłe luzem	6,75—6,25
„ sianokosze luzem	6,25—6,75
„ nadnoteczki luzem	6,50—7,00
„ nadnoteczki prasowane	7,50—8,00
Ogólne usposobienie stałe	

Ogólny obrót: 2297 tonn, w tem żyta 571 tonn, pszenicy 505 tonn, jęczmienia 65 tonn, owsa 10 tonn.

znaleźć byt i pomyślne warunki. Pierwsze wieści od pionierów dokonały przełomu. Jak ten niewierny Tomasz, co musiał się dotknąć rzeczywistości, uwierzył wielkopolski mieszczański w swoje szanse po tamtej stronie i dziś potok ten zaczyna płynąć coraz regularniej, chwilami żywiołowo. Do planowych dołączają się fakty osiedleńcze na własną rękę, zwłaszcza z powiatów i miast sąsiadujących, z którymi łatwiej się skomunikować. Nie brak wypraw nawet na... rowerze!”

Fakty, o których wspomina artykuł „Kurjera Poznańskiego”, dają się łatwo stwierdzić — w życiu codziennym — nie wierzy im tylko „sanacyjny” „Kurjer Łódzki”, mocno związany z interesami żydowskimi w Łodzi. Bo oto posłuchajmy, co pisze w swej niesmacznej wycieczce pod adresem narodowego organu ziem zachodnich z tamtejszego kupiectwa:

„Jakby w spóźnionej odpowiedzi na postawione przez nas niejednokrotnie zarzuty, o zaśliankowości gospodarczego elementu wielkopolskiego, o braku rozmachu, o stawianiu na wygodę doraźną — miast na idący z duchem czasu postęp — czytamy w „Kurjerze Poznańskim” z dn. 22 bm. filipikę na cześć rzekomego pionierstwa i ekspansji gospodarczej Wielkopolan w artykule naczelnym p. t.: „Przełamane zapory”. — (Następują



Wspaniałym sukcesem nowoczesnej techniki są potężne piece hutnicze, których budowa wymaga obok olbrzymich kosztów dużej precyzji i pracy.

na BATORYM dokoła Europy Dziewicza podróż „Batorego“

Od Katowic do Tryjestu — Nad brzegami Adrjatyku — Sny o potęgę Maksymiljana Habsburga — Na pokładzie statku „Batory“

(Pocztą lotniczą od specjalnego wysłannika)

Dubrovnik, środa, 22 kwietnia — Morze, morze! — wyrwał się z piersi radosny okrzyk, kiedy z okien naszych wagonów rozpostarł się widok na Adrjatyk. Pociąg dojeżdżał do Monfalcone. Już tylko pół godziny drogi koleją dzieliło kilkuset ludzi od celu kolejowej podróży — Tryjestu.

Okrzyk nie nowy! Tak wołali pono już greccy hoplicy po pełnej udręki wyprawie wojennej w Azji Mniejszej.

dawna szafujący obietnicami pomocy, zapomnieli o walczącym już tylko o życie monarsze. I zginął. Działo się to wtedy, kiedy nie było jeszcze Ligi Narodów.

Dzieje niedawne, a jakże odległe w powodzi codziennych wydarzeń, chociaż zaledwie przed 2 czy 3 laty umarła małżonka Maksymiljana, która daremnie błagała swych królewskich krewniaków o pomoc dla uwię-

ubiegłym, m/s „Pilsudski“. Do tego ostatniego jest bliźniaczko podobny, jeśli chodzi o tonaż i siłę napędu. Mierzy również 160,4 metrów przy szerokości 21,5, wyporności 15 tys. tonn, a pojemności brutto — 14.400 tonn.

„Batory“ jest jednak doskonalszy aniżeli „Pilsudski“. W formie ten sam, góruje naskutek zastosowania doświadczeń zdobytych przy obserwacji pierwszego transatlantyku GAL'u. Jest nadzwyczaj ułożony. Kolysania nie odczuwa się zupełnie, przynajmniej jak dotąd. Jeśli będzie tak nadal, zbraknie słów na chwalenie szczególnie tej zalety m/s „Batorego“.

Szkoda tracić słów na opis zaokrętowania sześciuset i kilkudziesięciu pasażerów. Odbyło się składnie, bez zamieszania.

A należy zważyć, że pierwsze zaokrętowanie odbyło się w obcym porcie, w kilka dni po objęciu statku przez polską załogę. Przewodzi jej głośny w całej Polsce i znany „wilkom morskim“ z różnych wycieczek GAL'u kpt. Borkowski.

Zbliżała się godz. 14 wtorku. Syreny „Batorego“ zaczęły wieścić chwilę odjazdu. Zaczęto ściągać pomosty. Mrowie ludzkie zalegało dziedziniec dworca morskiego, na głębokości 5 pięter poniżej od nas stojących na pokładzie łodziowym.

Odbywają się ostatnie komplementacje. Na pomoście dworcowym pozostają naczelny dyrektor Cantieri Riunito w Monfalcone, w efektywnym mundurze wielkiego komandora faszystowskiego. Z pośród Polaków przy-



KPT. BORKOWSKI
komendant „Batorego“.

Każę w to wierzyć historyk Ksenofont. Lecz tak samo wołają z ulgą podróżni, docierający do półwyspu kolejowego po iluś tam godzinach jazdy w dusznym pudle wagonu kolejowego.

Rozjaśniły się oczy i nam, a z ust ulatał okrzyk, lotem ptaka biegnący od przedziału do przedziału. Zbliżał się kres uwięzienia w pullmanach, wygodnych zresztą; lecz byliśmy w nich zamknięci od Katowic niemal przez 24 godziny.

Teraz docieraliśmy do Tryjestu, gdzie oczekuje drugi chrześniak transatlantyki ruchliwej Linji Gdynia—Ameryka, motorowiec m/s „Batory“.

Waż wagonów naszego pociągu wili się po rozlicznych zakrętach i powoli spełzał z wyżyn ku wybrzeżu.

A tymczasem oczy rozkoszowały się lekko przymglonym Adrjatykiem, wionącym zapachem swej słoności, obiecującym rozkosz trzech tygodni wypoczynku, wólcęgi po wodach Morza Śródziemnego, Atlantyku... A któż poważy się zaprzeczyć, że Adria nie jest tych wód królową?

W otoczeniu zieleni zarysowały się już w miejscu, zdawało się, gdzie woda wiecznie całuje ląd, białe mury pałacu Miramare, gdzie kiedyś snuł swe sny o sławie i potęgę Maksymiljan Habsburg. Sięgał po nią po drugiej stronie wielkiej wody. Tam pchało go przeznaczenie. Sławy zażył, bo zginął męźnie, jak przystało na cesarza Meksyku. Sny przysły, kiedy ciało przeszło kule plutonu egzekucyjnego, który wykonał wyrok rewolucjonistów meksykańskich.

Dzieje tak niedawne! Zginął człowiek, którego europejscy kuzynowie królewscy popchnęli ku koronie Meksyku. Kiedy Maksymiljanowi powinna się noga w przybranej ojczyźnie, kuzynowie z tronów, hojnie do nie-

zionego męża. Na wieść o jego rozstrzelaniu postradała zmysły. W tej zatrucie rzeczywistej jaźni pozostała aż do śmierci, dożywając prawie stu lat.

Port tryjesteński stawał się widoczny jak na dłoni. Baseny, mola, nadbrzeża, hale i spichrze, splątane torowisko kolejowe, występowały z rzadko spotykaną plastyką. A nad portem pięło się niby na tarasach miasto, świecące bielą ścian i kokietujące czerwonością dachówek.

Po paru minutach koła wagonów huczały już na szynach portowej linii. Wolno, z rozważą, wtaczał się nasz pociąg w głąb nadbrzeża. Kto żyw, wypatrywał z okien „Batorego“.

Nie trudno było go odnaleźć. Dwa kominy, charakterystycznie pochylone, z złotym otokiem i wymownym godłem Neptunowo-GAL'owym (GAL — to skrót nazwy Gdynia America Shipping Lines) szybko zdradziły miejsce postoju „Batorego“. Motorowiec górował nad całem otoczeniem.

Śmiały się oczy, serca radowały i były żywiej, na widok statku czarującego urokiem nieskalanej świeżości. Motorowiec stawał przecież dopiero do swej „dziewiczej podróży“.

Dopiero we wtorek rano podprowadzono „Batorego“ do honorowego nadbrzeża portu tryjesteńskiego. Przycumowano statek na skrzydle okazałego i wspaniałego dworca portowego — Stazione Maritimo di Trieste. Tuż koło serca Tryjestu, okazałego placu, stał nowy transatlantyk polski, widoczny z okien Palazzo Governo oraz potężnej siedziby Lloyd'u Tryjesteńskiego, skupiającego w swym ręku lwią część możliwości żeglugowych na Lewancie.

„Batory“ jest najmłodszym okazem włoskiego budownictwa okrętowego stoczni w Monfalcone. Motorowiec na wzór „Rex'a“, „Conte di Savoia“ oraz poprzednika wypuszczonego w roku

PŁASZCZE

damskie na sezon wiosenno-letni modne komplety damskie i KOSTJUMY

uszyte, p/g najnowszych modeli zagranicznych

poleca firma:

Gustaw Roman SZULC

Lódź, ul. Piotrkowska 97

n 8496

byli specjalnie na start „Batorego“ pp. Możdżeński, szef departamentu morskiego, Leszczyński, naczelny dyrektor GAL'u, oraz konsul R. P. w Tryjeście, Dygat.

Rozlegają się dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła“. Preją się Włosi narówni z Polakami na statku. A potem wystuchujemy włoskiego marszu królewskiegoi bardzo znanej w Poznaniu Giovinezzy. Punktualnie o 14 m/s „Batory“ ruszył w swą maiden voyage — „szlakiem południa“ — dokoła Europy. Rozwiewatowali się nawet Włosi, którzy początkowo nie witali nas zbyt entuzjastycznie. Pewnie to wynik sankcyj.

Wyholowano statek na otwartą wodę. Kiedy pilot portowy opuścił pokład „Batorego“, zahuczały raz jeszcze syreny. Wtórowało trzy razy echo. Potem śruby okrętowe zaczęły hymn swej siły. Statek porwał się ku pełnemu morzu. Zegnały go syreny wszystkich okrętów, zakotwiczonych w porcie.

Huczał też co sił „Kral Aleksander“, który do niedawna był największym statkiem słowiańskim wśród zawijających do Tryjestu. „Batory“ zdetronizował teraz okręt „Dubrovačka Paroplovidba“.

W salonach statku rozbrzmiewała we wtorek późnym wieczorem muzyka, rzędy okien jarzyły się wielką jasnością, kiedy wokół noc ogarnęła statek. Na pokładzie spacerowały i przodzie pokładu łodziowego hulali wiatr.

Statek pruł Adrję, spokojnie i równo, prowadzony doświadczoną ręką kapitana Borkowskiego i jego dzielnych oficerów.

ROMAN FENGLER

cytaty z artykułu „Kurjera Poznańskiego“, podane wyżej — przyp. red. „Oredownnika“).

I wreszcie dalej: „Bardzo pragnęlibyśmy, aby tak entuzjastycznie zobrażowana ekspansja istotnie miała miejsce. Cała Polska liczyła na aktywność Poznańskiego. Dotychczas srodze się na tym zawiodła. „Kurjer Poznański“ unika porównania choćby penetracji Żydów do Poznańskiego z penetracją poznaniaków do innych dzielnic. Musiałby bowiem skreślić klęskę iście wielkopolską, ale przecież chodziło mu o podniesienie ducha wśród swoich.

Jednakże nie wolno zamykać oczu na rzeczywistość, lub podmalowywać ją na różowo.

Ekspansji gospodarczej Wielkopolan na inne dzielnice dotąd niema, bronią się zaledwie twierdze Grenady. Poszczególne wyłoty nie stanowią ekspansji. Natomiast ekspansja owa jest niezbędna dla spolszczenia handlu i przemysłu i aby ją pobudzić, trzeba otwarcie wyznać, iż w tym względzie Wielkopolska nie odpowiedziała doniosłemu zadaniu, aczkolwiek najwięcej ma w tym względzie możliwości.“

Poszczególne charakterystyczne zdania z artykułu „sanacyjnego“ „Kurjera Łódzkiego“ podkreślił sam, by od razu zwrócić uwagę Czytelnika.

Na marginesie powyższego należy przedewszystkiem stwierdzić, iż podpisany pod artykułem „Kurjera Łódzkiego“ autor absolutnie się nie orjentuje w pionierskiej ekspansji kupiectwa wielkopolskiego. Nie wiedząc nic o tem, że akcja ta ma już poza sobą długi okres pracy wstępnej, przygotowawczej i że wreszcie weszła na tory realnych i pożytecznych wysiłków — mniema o sobie, iż on pierwszy pomyślał o niej i dopiero naskutek jego publikacji — kupiectwo wielkopolskie dało „spóźnioną odpowiedź“. Wolno każdemu dużo mniemać o sobie“. Ale nie w tem tkwi istota niesmacznej wycieczki „Kurjera Łódzkiego“. Autor, uznając konieczność rozpoczęcia pionierskiej akcji kupiectwa wielkopolskiego — w chwili, kiedy zdobywa się ono na pierwszy krok pozytywny — dla „zachęcenia“ (co za niesmaczna ironja!) rzuca mu prosto w twarz takie zarzuty: „zaściankowy element wielkopolski“, „brak rozmachu“, „wygoda doraźna“, „Wielkopolska nie odpowiedziała doniosłemu zadaniu“ itd. Z temi „zarzutami“ polemizować nie mamy zamiaru, gdyż wykraczają one poza ramy niniejszego tematu. Właściwie trudno odgadnąć o co autorowi chodziło w tym artykule. Jeśli chciał stworzyć nową zapórę przed pochodem ekspansji kupiectwa wielkopolskiego — to cel swój osiągnął tylko częściowo: zmobilizował Żydów, zdradzając przed nimi rzekomo ujemne strony akcji odżydzenia handlu i przemysłu polskiego. Czyż ta nowa kloda, rzucana pionierskim kupcom wielkopolskim pod nogi, powstrzyma w czemkolwiek ich akcję? Nie! — interes sprawy, o którą wszczęli już bój, pchać ich będzie coraz dalej — na lepsze tory, aż cel swój osiągną! Daj im Boże!

Ci zaś, którzy — nie wiadomo w imię jakiego interesu — chcą koniecznie szukać dziury w całym, niechaj wiedzą, że postępowaniem swoim działają na rękę tym siłom, którym znowu zależy na zdławieniu akcji odżydzenia Polski.

Ale to już się nikomu nie uda!
OSA.

Marksyzm zginąć musi

Wypadki ostatnich dni i tygodni uświadomiły nam z całą bezwzględnością i brutalnością, raz jeszcze, na jak kruchych i zwodniczych podstawach moralnych i ideowych oparte jest nasze dzisiejsze życie społeczno narodowe, i jak temu życiu właśnie tych niewzruszonych i fundamentalnych podstaw, organizujących wyobraźnię polityczną narodu, brak. Wśród nieprzeniknionych ciemności życia nasze kotłuni się w chaotyczny, przejmujący wstrętem i odrazą węzeł. Idziemy ciągle jeszcze po ciemku. A jak powiedziano: Kto pociemku idzie, ten nie wie, dokąd idzie. Pociemku — wiadomo — łatwo uchwycić kogoś za rękę i zaprowadzić go tam, gdzie on wcale zejść nie chce. To też nie wystarczy oblać wiecznie tlejących iskier i miejsc zapalnych, grozących niszczycielskim pożarem, potokami demagogicznych reakcyjnych i burżuazyjnych frazesów, ale trzeba zapalić nad narodem słońce nowej, wielkiej prawdy, docierające promieniami swemi wszędzie, do najdrobniejszej komórki narodowej wspólnoty i przygotowującej tej wspólnoty nową, kwitnącą wiosnę. Ale słońce nowej, wielkiej prawdy tej nie może być zakryte i otoczone kłębowiskiem chmur i zastonięte mętami mgły, tak, aby się było trzeba tylko domyślać jego istnienia, ale musi świecić na czystym, polskim niebie wyraźnie tak, aby każdy mógł je widzieć, znać dokładnie, rozumieć i czuć dobroczynne jego działanie.

Codzień przynosi nam prasa nowe wiadomości z wielkiego frontu walki, ciągnącego się przez cały świat, pomiędzy międzynarodowym komunizmem a ruchami narodowymi. Trzecia międzynarodówka, kierowana przez moskiewskich sterników, poniósłszy szereg ciężkich klęsk, postanowiła za wszelką cenę odegrać się. Wypracowano więc, jak wiadomo, na ostatnim zjeździe Kominternu wielki plan ogólnoświatowej akcji propagandowej, którego jednym z punktów jest zalecenie, dziś wszędzie wykonywane, a mianowicie tworzenie t. zw. „frontów ludowych”. Na lep tego hasła idą dziś prawie, że bez zastrzeżeń, pajacowaci wodzowie t. zw. „lewicy”, zarówno na skutek pociągnięć masonskiego sznurka, jak i dla przygotowania w Polsce słynnego już dzisiaj porządku.

Skoro więc dziś front walki zarysował się z całą wyrazistością, to musimy jasno i wyraźnie zdać sobie sprawę z tego, czym walka ta w najgłębszej swej zasadzie jest. Musimy z poza demagogicznych hasel i frazesów, z poza najprzeróżniejszych obietnic i cacanek odsłonić jej istotę. Sprawdzając tak walkę tę do najprostszyc i najgłębszych czynników sprawczych, powiedzieć można, że przed oczami naszymi rozgrywa się w skalę dotychczas przez świat nieogładanej walka **rodzimości z obcym nalotem**. Co to jest ta rodzimność? Pod rodzimnością będziemy rozumieli to wszystko, co się w pewnych warunkach narodziło, jako coś odrębnego od całej reszty świata. Będą to więc te wszystkie czynniki, które od wieków związane są z pewnym mniej lub więcej określonym terenem geograficznym, a więc związane z ziemią, które łączy dalej wspólna, jedna krew i które łączy wreszcie wiekowa tradycja, nigdy nieustającej walki o prawo do własnej twórczości, walki o kulturalną, polityczną i gospodarczą niezależność. Któż zaś jest tym obcym nalotem? A więc najpierw te czynniki, które na pewien teren geograficzny przybyły z zewnątrz i nie mogą wejść w żaden uczuciowy związek z ziemią lub też te z rodzimych, które związek ten straciły, dalej te czynniki, w których obca płynie krew, lub też te z rodzimych, które przez krwi zmieszanie i skażenie, względnie z innych przyczyn świadomości wspólnoty krwi utraciły. Wszystkie one razem nie będą się czuły moralnie zobowiązane wobec odwiecznej tradycji walki o wolność kulturalną, polityczną i gospodarczą czynników rodzimych i siłą faktu staną się czynnikami wyzysku, pasorzytami. Gdybyśmy mieli sobie należcie uzmysłowić i zobrazować walkę tę rodzimności z obcością, to trzeba by wywołać w pamięci dobrze wszystkim znany widok drzewa, wyrastającego bujnie z ziemi, tryskającego krwią zieleni i czepiającego się u jego konarów pasorzytnicze gniazda jemioli.

A któż jest teraz w Polsce i wszędzie, gdzie się toczy walka, tym reprezentantem rodzimności? Któż reprezen-

Robotnicy!

Zbliża się dzień 1 maja!

Międzynarodówka żydowsko-socjalistyczna wezwie Nas znowu na ulicę, aby kosztem naszej kieszeni manifestować.

Będą Nas wzywać, abyśmy poszli w jednym szeregu:

z komunistami — wrogami Kościoła, Narodu i Państwa Polskiego, żebyśmy poszli łącznie z Żydami.

Będą nas wzywać do manifestowania rzekomo w imię dobrobytu klasy pracującej, a w rzeczywistości będą próbować poprowadzić Nas, nie dla dobra naszej sprawy.

Czerwona międzynarodówka lanknie znowu polskiej krwi robotniczej!

Robotnicy! Ciężko i trudno jest żyć obecnie robotnikowi, ale ciężko jest i wszystkim. Nie mamy żadnego wpływu na rządy w państwie i nie ponosimy odpowiedzialności za istniejący obecnie stan rzeczy w Polsce. Musimy jednak stwierdzić, że nietylko robotnicy, ale cały Naród, oprócz niewielkiej garstki plutokracji, głównie żydowskiej, cierpi niedostatek i biedę.

Ale czyż dlatego biedny Naród Polski na komendę żydowsko-socjalistyczną ma popaść w anarchję?

Świadomy Swego znaczenia Naród Polski musi podjąć walkę o dobrobyt. Trzeba walczyć o Wielką Narodową Polskę, w której musi się dobrze dziać Narodowi Polakom!

Ale nie można pozwolić, aby naszą niedolę tuczył się żydowsko-socjalistyczny anarchista.

Żądamy ładu i porządku w Państwie!

Żądamy pracy i dobrobytu dla robotnika polskiego!

Żądamy podjęcia planowych, wielkich robót publicznych, któreby przyniosły pożytek całemu Narodowi i dały zatrudnienie licznym rzeszom robotniczym.

Żądamy ustawowego obniżenia wieku emerytalnego do 55 lat, aby wypracowanym, starszym robotnikom można było dać emerytalne zabezpieczenie, a wzmian zatrudnić ich młodych synów, którzy obecnie są bezrobotni.

Żądamy pracy dla młodych!

Żądamy, aby bezrobotni rodzinni robotnicy otrzymywali ziemię, której dosyć jest jeszcze wolnej.

Zamiast darmowych zasiłków — żądamy uczciwej pracy!

Gdy patrzemy na nędzę robotniczą i na rozpanoszenie mniejszości żydowskiej, musimy domagać się, aby w naszej, przez Nas wywalczonej Polsce, nie zapomniano, że dobrobyt Narodu Polskiego nie zaś obcej mniejszości, powinien być na pierwszym planie.

Ale tego nie może dać robotnikowi polskiemu międzynarodówka socjalistyczna, która idzie na pasku żydostwa.

Kto staje na czele ruchu komunistyczno-socjalistycznego?

Estera Otensztejn, Ola Włoska, Pesa Kurszenbrun, Lewek Heiman, Haja Daner, Izaak Falkenberg, Chlawna Kagan, znana wielka kapitalistka żydowska Eigerówna — oto jeden ze sztabów komunistycznych w Warszawie.

A przecież w każdym mieście jest taki sztab Chajów, Lewków i Esterek.

Chcą wywołać awantury i zamieszki, aby Naród Polski rozdzielić i skłócić; żeby mogli nami rządzić.

Dlatego wzywamy do walki przeciwko hasłom socjalistycznym.

Dlatego wzywamy do walki przeciwko zamachom żydowskiej międzynarodówki!

Robotnicy! Naszym świętem Narodowym jest dzień 3 Maja. Wzywamy do uroczystego obchodzenia łącznie z całym Narodem Polskim, święta 3 Maja!

Precz ze strajkami i anarchją.

Precz z szabasem pierwszomajowym!

Nie wolno popierać socjalistów!

Niech żyje Rzeczypospolita Polska!

Niech żyje solidarność Narodu Polskiego!

Niech żyje Robotnik Polski!

Niech żyje święto 3 Maja!

Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska”

Zarząd Centralny.

Sosnowiec, w maju 1936 r.

W redakcji „Ekspreslaka”



W celu upodobnienia się do Polaków, postanowili redaktorzy „Ekspresu” zapuścić polskie wąsy — i jak to im z nimi do twarzy.

tuje największe przywiązanie do ziemi i duchową łączność z nią, któż zachował największą czystość krwi słowiańskiej i poczucie jej wspólnoty, któż za sobą ma wreszcie największą tradycję walki z wyzyskiem, a o zachowanie rodzimego ducha instytucji politycznych, twórców kulturalnych i niezależności rodzimego gospodarstwa, któż — odpowiedź chyba nietrudna — jeżeli nie lud! Nasza rodzimność — to naszszerze masy słowiańskiego ludu — chłopów i robotników. One są tym drzewem, bujnie wyrastającym z ziemi, i niewyczerpanym źródłem nieskażonej krwi słowiańskiej, którego konary obrasta pasorzytnicza jemiola i do której przyczepiły się natrętne pijawki. A ta jemiola, temi pijawkami, taczającymi ciało polskiego świata pracy, są: 1) Żydzi i ci wszyscy, którzy przez krwi skażenie i duchowe obcowanie zżydzili. 2) Złota międzynarodówka kapitalistyczna, z której pieniądze wyprał wszelkie więzy łączności z ro-

dzimnością. 3) Burżuazyjne i inne sfery inteligentkie, które się świadomie swej łączności z rodzimnością zapierają. One to pasorzytują na żywym ciele słowiańskiego ludu. A tam, gdzie szpony swoje w ciało to wpiją, tam od razu ono gnić zaczyna. W tej zaś atmosferze zgnilizny wyrasta zawsze krany kwiatusek żydowskiego prorocstwa, marksizmu i w niego ustrojone, paradują wszystkie międzynarodówki po świecie. Cokolwiek by mówiły wszelkie pozory, cokolwiek by głosiła cała urzędowa marksistowska literatura propagandowa, ostrze uderzenia międzynarodówki marksistowskiej skierowane jest w rodzimność, a więc przede wszystkim w masy ludowe chłopsko-robotnicze, jako prawie, że wyłącznych teże rodzimności nosicieli. Na grzbiecie i karku tych elementów rodzimych, zapędzanych w niewolę, pragnie międzynarodowy komunizm pობudować swoje wszechświatowe panowanie. Z pewnością byłoby ono „ra-

jem sowieckim” dla tych wszystkich, powyżej scharakteryzowanych pasorzytów, dla elementów rodzimych chłopsko-robotniczych przede wszystkim zaś pańszczyzną, katogą i niewolą, gdzie utratą godności osobistej i prawa twórczej swobody trzeba by okupywać otrzymanie nędznych ochlapów, spadających z żydowsko-marksistowskiego stołu. Głęboko tragiczne jest położenie świata pracy w tych krajach, w których ulegając on przewrotnej agitacji, sam na siebie kręci bic.

W pasorzytniczej wyobraźni rablinów zrodziło się podobno kiedyś pojęcie Lewiatana, t. zn. olbrzymiego smoka, który wszystko pożera i tyje, aby stać się kiedyś pokarmem dla ludu wybranego. Rolę takiego Lewiatana spełniają dziś wszystkie międzynarodówki z marksistowską na czele. I one mają pożreć wszystko na świecie, co rodzime, aby później stać się same ofiarą wybranego ludu.

Wyobraźnia prawie że wszystkich ludów stwarza u początku swego państwa mitycznego bohatera, zabijającego smoka barbarzyństwa i nieświadomości. Takim bohaterem w naszej mitologii jest Krak-Zwycięzca. Symbol mitycznego bohatera — założyciela państwa musi dziś odżyć. Lud polski, stawiając pierwszy krok na progu nowej i wielkiej Polski, musi zniszczyć smoka-lewiatana czerwonej międzynarodówki, porywającej coraz to nowe ofiary i tem samym jest przyczyną wszystkich naszych nieszczęść.

Marksyzm zginąć musi, aby mogła zatriumfować rodzimność. Zaś rodzimność musi zatriumfować, aby polski chłop, polski robotnik, pracujący czy to ramieniem, czy mózgiem, słowem polski świat wytwórców, świat pracy — mógł być panem na swojej ziemi, a nie żydowskim niewolnikiem.

M. S.

Zawczasie kwiatku, zawczasie!...

Łódź, 25 kwietnia.

Oto przed sądem okręgowym w Łodzi toczył się jeszcze jeden proces na tle wystąpienia Komunistycznego Związku Młodzieży Polski. Mimo tej nazwy był to proces wyłącznie żydowski — na ławie oskarżonych zasiadł znany działacz komunistyczny Sender Kaplan w otoczeniu szczęściu uczniów żydowskiego gimnazjum. Sam proces nie obfitował w żadne szczególne sensacje — poprostu przyłapano jeszcze jedną komórkę „propagitu” na rozwieszaniu wywrotowych plakatów i roznoszeniu bibuły. Nie jest też sensacją i to, że oskarżeni są uczniami żydowskiego gimnazjum, na terenie którego działał ów Związek Młodzieży Socjalistycznej, będący jedną z macek KZMP. Nie jest wyjątkiem to, że za działalność komunistyczną odpowiadają Żydzi — wyjątkiem byłby proces komunistyczny bez udziału żydostwa, ale takiego wypadku, zdaje się, jeszcze nie było.

Komunizm jest poprostu „narodową” polityką żydostwa. Ruch ten, pozornie „proletarjacki” jest w gruncie rzeczy ruchem żydowskim — nie tak dawno toczył się w Łodzi proces komunistyczny, w którym oskarżoną była córka jednego z najbogatszych łódzkich Żydów. „Proletarjackość” jest tym lepem, który pozwala żydostwu do swej „narodowej” polityki wciągać i nie-Żydów... Sprawa ta była tak często poruszana, że niema potrzeby raz jeszcze przytaczać argumentów — jest to fakt powszechnie znany. Żydowskie wodzowie rosyjskiej rewolucji i żydowskie wodzowie rewolucji w Niemczech, na Węgrzech, w Hiszpanji są symbolami, a stałe odgłosy w całej prasie żydowskiej, gloryfikującej komunizm i jego twórców — to dowody. Aby narazić nie odstraszać „gojów” komunizm podaje się im w mniej drażliwej formie socjalizmu, który jest połową drogi do swej najskrajniejszej formy. Od lyczka do rzemyczka...

Ta sama metoda „odłyczkowa” stosuje się i wśród żydowskiej młodzieży — tu komunizm jest pierwotnie bardzo „niewinny”, bo polega na rozwieszaniu jakichś plakaczków i rozdawaniu ulotek. Dopiero potem, gdy taki komsomoлец made in Nalewki okrzepnie, przychodzi czas na grubsze robotki — na przewożenie w rozruchach, nawoływaniu do bicia policji, działalności „propagitowej” w wojsku...

Oczywiście po skazaniu takich początkujących wywrotowców w całej żydowskiej prasie zaczyna się szermowanie — „taka dzieciarnia! Jak moż-

na za młodzieńczy wybryk tak surowo karać? — To przecie nie endecy chuligani, nawołujący do bojkotu, lecz idealistycznie nastroszeni młodzieńcy... O żydziakach-komsomolcach żydowskie i krypto-żydowskie gazety zawsze piszą „młodzieńcy”, żeby to wyglądało patetyczniej!...

Ta łatwość, z jaką komunizm znajduje posłuch wśród żydowskich niedorostków, dowodzi jednego: — komunizm jest normalną atmosferą każdego żydowskiego domu. Już jako dziecko każdy Żyd oddycha komunizmem, komunizmem nasiąka i ma komunistyczny pogląd na świat. To też walka z komunizmem w Polsce sprowadza się w praktyce do tępienia owej atmosfery u źródła — jak długo będzie tu istniała około miliona żydowskich rodzin, tak długo będziemy mieli u siebie tyleż kom-jaczejek. Każdy Polak, chcący walczyć z komuniz-

mem, musi automatycznie być antysemitą — inaczej zwalczając objawy, będzie on tolerował istnienie samej przyczyny.

Niestety, ten błąd popełnia się stale. Toleruje się socjalistów, to znaczy ludzi, którzy posunęli się tylko do pewnej granicy jawnie, a niewidocznie dawno ją przekroczyli.

Toleruje się zorganizowane żydostwo, choć jego rola w robocie wywrotowej, jego sympatie i dążenia znane są oddawna.

Toleruje się zachwyty dla poczytnań Z. S. R. R. w „Piomyku”, w Legionie Młodych, w Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i dopiero, gdy obrana droga w konsekwencji doprowadza do ujawnienia się wyraźnych tendencji komunistycznych następuje reakcja...

Proces Kapłana i sześciu wycho-

wanków żydowskiego gimnazjum to tylko jeden z drobnych odcinków żydowsko-komunistycznego frontu. To tylko jedna z baniek na powierzchni naszego życia społecznego. Walka z bankami jest śmieszna — trzeba sięgnąć do tych pokładów zgnilizny zalegających dno ghetta.

Bo jutro może być walka już o wiele trudniejsza. Dziś jest sporo Polaków, wierzących w Żyda-obywatela. Wierzą oni mimo namacalnych dowodów, co do roli żydostwa w akcji komunistycznej — ten cały zastęp łatwowiernych filosemitów to dorobek zaledwie kilkunastu lat. Ci sami ludzie nie tylko uwierzą w Żyda-obywatela, ale też przesiąkną atmosferą żydostwa doszczętnie... I staną się komunistami.

Pamiętajmy — żydostwo to komunizm — filosemici to przyszli komuniści. ha.

świadkami systematycznej kampanji prasy „sanacyjnej”, z osławioną agencją prasową „Iskra” na czele, ciszą ordynarne oszczerstwa na członków Stronnictwa Narodowego, oczywiście wysane z palca.

Konińskie jest uszczęśliwione tygodnikiem bezpartyjnym polityczno-społecznym — „Głosem Konińskim”, darmo rozdawanym sołtysom i innym funkcjonariuszom. W nr. 15 tego „Głosu”, jako że świątecznym, okraszono numer artykułkiem p. t. „Filar Stronnictwa Narodowego”, w którym wymieniono kilka nazwisk osób, „należących do bandy przemytników”, która przemycała do Polski z Niemiec sacharynę, kokainę i t. p. i składała się z członków zdecydowanych na wszystko, posiadając wiele agend w różnych miejscowościach w Polsce.

Społeczeństwo zna już historję takich „band przemytniczych”, choćby z procesu Kol. Wacława Ciesielskiego z Torunia, gdzie naskutek denuncjacji Żyda przesiedział Kol. Ciesielski niewinnie kilka miesięcy w więzieniu.

W omawianej sprawie wymienil „Głos Koniński” kilka nazwisk osób, które nie są, ani nie były członkami Stronnictwa Narodowego, oraz nazwisko p. Ignacego Góreckiego, prezesa Związku Rzemieślników w Ślesinie, członka Str. Nar., który nic ze sprawą nie ma wspólnego.

O ile „Głos Koniński” nie odwoła swych oszczerstw — to sprawa znajdzie się w sądzie.

ODŻYDZENIE POSTĘPUJE NAPRZÓD

Mimo rozmaitych trudności i szukan, wielkie dzieło odżydzenia gospodarczego postępuje w powiecie Konińskim stale naprzód. Specjalnie wyróżnia się Zagórów, który odgrywa Konińskiem rolę Przytyka. Powstaje coraz więcej polskich sklepów i straganów. Ludność polska ściśle przestrzega bojkotu gospodarczego Żydów.

Tak wygląda życie w powiecie Konińskim od lutego b. r., od czasu tragedji ś. p. Sielskiego, której jedną z konsekwencji jest pobyt w więzieniu kaliskim jeszcze około stu narodowców oraz zapowiedziane procesy sądowe.

STENI

Szczyt wygody w miesiącach wiosennych i letnich uzyskasz

instalując w mieszkaniu gaz w kuchni i łazience

Instalacje i aparaty na dogodny spłaty miesięcznie, przyłączenie gazomierzy do sieci bezpłatnie. Telefonuj zaraz do Gazowni Miejskiej pod nr. 195-85 lub do Sklepu Gazowni ulica Piotrkowska 40 pod nr. 121-08

O postrzelenie ś. p. Mrówczyńskiego

Skierniewice, 25. 4. Jedną z sześciu ofiar wrzesniowych wyborów do Sejmu jest ś. p. Antoni Mrówczyński, członek Stronnictwa Narodowego w gminie Kowiesy, pow. skierniewickiego, który zginął w znanych z procesu o „marsz na Kowiesy” okolicznościach pod lokalem wyborczym.

Ś. p. Antoni Mrówczyński miał lat 26, z zawodu był krawcem we wsi rodzinnej Budy Chojnice, gm. Kowiesy. Zabity był najstarszym z sześciorga dzieci rolnika Władysława Mrówczyńskiego.

Ojciec zabitego wniósł skargę do prokuratora o przeprowadzenie dochodzenia w sprawie postrzelenia swego syna, wskazując, jako sprawcę tragicznego postrzelenia st. post. P. P. Jana Lesińskiego z Woli Pękoszewskiej, oraz podając świadków zajścia.

W ub. niedzielę ojciec ś. p. Mrówczyńskiego otrzymał zawiadomienie od sędziego śledczego w Łowiczu, że „postanowieniem z 11 kwietnia b. r. sędzia śledczy za zgodą prokuratora sądu okręgowego umorzył śledztwo w sprawie Antoniego Mrówczyńskiego wobec nieustalenia sprawcy postrzelenia”.

Ojciec zabitego wnosi obecnie zażalenie do sądu okręgowego w Warszawie na postanowienie umarzające śledztwo, wskazując m. in. w swym podaniu, że na rozprawie sądowej w listopadzie ub. r. w głównym procesie o zajściu w Kowiesach st. post. Lesiński, występujący wtedy jako świadek, przyznał się, że strzelał do uciekającego ś. p. Antoniego Mrówczyńskiego, oraz na zeznania ówczesnych oskarżonych w procesie kowieskim. s.

Żyrardów w szeregach narodowych

Przemysł żyrdowski — Robotnik w Obozie Narodowym — Wielka manifestacja narodowa z udziałem kpt. Grzegorzaka

Przy linii kolejowej Łódź — Warszawa leży miasto Żyrardów, założone mniej więcej w tym samym czasie co i Łódź. W Żyrardowie powstały w roku 1827 z inicjatywy księcia Lubeckiego, ministra skarbu Królestwa Polskiego zakłady przemysłowe żyrdowskie. Fabrykę założył Girarde. W roku 1833 zakłady przeszły w ręce Szolców, a w roku 1847 w ręce Ditrichów. Prawie do wojny światowej Żyrardów cieszył się bardzo dobrą marką swych solidnych wyrobów, które miały zbyt nie tylko na terenie Rosji, ale i zagranicą.

Żyrardów w roku 1914 liczył 40 tysięcy mieszkańców, z tego około 9 tysięcy robotników. W Żyrardowie w tym czasie było przeszło 21 tysięcy wrzecion przedalni wełny; tkalnie mechaniczne miały do 2.300 krosień i to najlepsze Jagwarda, na których ręce robotnika polskiego wykonywały istne arcydzieła sztuki tkackiego: stolowiznę. Żyrardów wyrabiał 575 tysięcy tuzinów pończoch i trykotów. Produkcja roczna przedstawiała wartość 11 milionów rubli.

W czasie wojny fabryka została zniszczona przez Moskali i okupację niemiecką. W roku 1919 Żyrardów

rodowe. Ostatnio, w niedzielę dn. 19 b. m. odbyło się publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego, na które przybyło około 1.000 osób z miasta. Obecnie byli także delegaci kół Stronnictwa Narodowego z Błońska, Milanówka, Grodziska i powiatu.

Zebranie zagał p. Dziubecki, powołując do prezydium pp.: Kielkiewicz z Milanówka, Milczarskiego z Grodzi-

ska, Jędrzychowskiego i Niemirę z Żyrardowa. Przedstawiciel narodowej Łodzi kpt. L. Grzegorzak przedstawił „sprawę komunizmu w Polsce”, wzywając obecnych do większej pracy w Stronnictwie Narodowym. Świetnie wypowiedziany referat został przyjęty rzesistemi oklaskami. Zebranie zakończono okrzykami na cześć Polski narodowej.

Prywatna Szkoła Powszechna i GIMNAZJUM ŻEŃSKIE J. CZAPCZYŃSKIEJ

(dawniej J. Prysewiczówny)

z pełnymi prawami przeniosły się do nowego gruntownie przerobionego lokalu przy ul. NARUTOWICZA 58, Łódź, tel. 115-29.

ng 9592 Sekretariat przyjmuje zapisy codzień od 10-ej do 2-giej.

Dzieło odżydzenia postępuje naprzód

Zagórów w roli Przytyka

Jak wygląda życie w Konińskim

(Od własnego korespondenta)

Konin, w kwietniu 1936. Od lutego b. r., t. j. od czasu znanych wypadków w Wyszynie, Zagórów życia powiatu konińskiego toczy się w ścisłym związku z temi wydarzeniami.

Podobnie, jak w Opoczyńskim, czy Radomskim mamy tu do czynienia z powikłaniami na tle sprawy żydowskiej.

O „ŚMIERĆ ŻYDOM!”

W marcu sąd grodzki w Kleczewie rozpatrywał jedną z łańcucha spraw o głośnie zajścia przeciwżydowskie z lutego b. r. w powiecie Konińskim. Na ławie oskarżonych zasiadło czterech narodowców pod zarzutem nawoływania do zajść z Żydami i głoszenia hasel „śmierć Żydom!”.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy uniewinnił trzech oskarżonych, pp. Leona Ejmę — rolnika, Józefa Brodzińskiego i St. Gorgolińskiego, wszystkich ze Ślesina koło Konina, którzy od 17 lutego do 9 kwietnia, t. j. do dnia rozprawy sądowej, przebywali w więzieniu. Natomiast sąd skazał robotnika St. Majewskiego na 2 miesiące aresztu za groźbę bezprawną wobec Żydów (art. 251 k. k.).

Bezinteresowną obronę oskarżonych wniósł przywódca narodowej Łodzi, mec. Kazimierz Kowalski, który zapowiedział apelację od wyroku na Majewskiego. Charakterystyczne, że i oskarżyciel, przodownik P. P. Jesionowski ze Ślesina, niezadowolony z wyroku, także zapowiedział apelację.

HISTORIA GOŁĘBIA POCZTOWEGO

Niedawno p. Wincenty Multański ze Ślesina, koło Konina, złożył do dowództwa D. O. K. VII w Poznaniu poniższe zawiadomienie, które w całości przytaczamy:

„Niniejszem zawiadamiam Dowództwo, że pomiędzy rokiem 1932 a

1934, w miesiącach letnich, został doręczony przez Ślesiańskiego syna Walentego, zam. w Ślesinie pow. Konińskiego, Posterunkowi Policji Państwowej gołąb pocztowy, który był zaopatrzony w obrączkę rodową z datą urodzenia 29 i D. O. K. VII, miał jeszcze inne numery i szyfry pod skrzydłami, których się nie zna.

Ponieważ przodownik Jesionowski, komendant posterunku P. P. w Ślesinie, tego gołębia nie odesłał do macierzystej stacji gołębi pocztowych, a dał go swemu synowi Stanisławowi, który po usunięciu obrączki z nóżki sprzedał go za 2 zł. Kazimierzowi Stręckiemu, zam. w Ślesinie — wobec powyższego proszę Dowództwo o wyłączenie konsekwencji i pociągnięcie p. Jesionowskiego przodownika do odpowiedzialności, gdyż to nie jest zgodne z Dz. Ust. Nr. 45 z dnia 2 maja 1925 r. i z Nr. 103 z dnia 26 listopada 1927 r., tem więcej, że przodownik Jesionowski, zamiast przestrzegać prawa, jako władza, sam je gwałci.”

JESZCZE ECHA 17 LUTEGO

Dnia 17 lutego b. r. po jarmarku w Ślesinie przybył silny oddział policji i jak twierdzą w skardze do prokuratora liczni poszkodowani — podczas „opróżniania rynku” pobito trzydzieści osób.

Zazajutrz, t. j. dnia 18 lutego b. r., udała się do starostwa w Koninie delegacja Peowiaków ze Ślesina ze skargą na policję, wskutek czego wszczęto dochodzenie. Obecnie w dniach 21 i 22 kwietnia bawił w Ślesinie sędzia śledczy z Konina, który dokonał badania świadków incydentu z 17 lutego.

„SANACYJNE” OSZCZERSTWA

Tak jak w całym kraju, tak i w Konińskim, „sanacja”, ściśle jej resztki, nie przebiegają w metodach zwalczania Stronnictwa Narodowego. W ostatnich tygodniach jesteśmy

Togal
Do zwalczania gorączki przy grypie i przeziębieniu nadają się dzięki swemu składowi chemicznemu, tabletki Togal, które są środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

ng 9 681/2

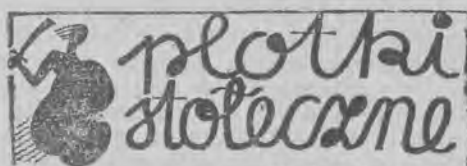
liczył 20 tysięcy mieszkańców, z czego 1.500 robotników. W latach 1919—1923 władze państwowe odbudowały zakłady przemysłowe. W roku 1923 zatrudnionych było w zakładach około 6 tys. robotników. W listopadzie 1923 r. przeszły zakłady w ręce grupy finansistów z Bussakiem na czele, którzy nie wykonywali cięższych na nich zobowiązań: marnie płacili robotnikom i ciągnęli kolosalne zyski. W roku 1927 miasto liczyło 27 tysięcy osób z tego 3 tysiące robotników. Dziś ma miasto 30 tysięcy mieszkańców, w czem 15 proc. Żydów, 5 proc. Niemców i 80 proc. Polaków. Zakłady przedstawiają wartość 40 milionów zł (tkalnia, przedalnia, pończoszarnia, elektrownia, dom starców, szpital, dom ludowy, 153 domów fabrycznych, place, grunty i t. p.) Towarzystwa ma akcji na 151 tysięcy, z czego w rękach polskich 56 tysięcy, a francuskich 95 tysięcy. Zakłady są obecnie pod sekwestrem sądowym, naczelnym dyrektorem jest Koźmiński. Obecnie zatrudnionych jest około 4 tys. robotników. Zakłady pracują przede wszystkim na zamówienia wojska i cukrowni (worki).

W Żyrardowie ruch narodowy zatacza szerokie kręgi. Robotnicy ochotnie garną się pod sztandary na-

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczołciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-12

n 8477



25 kwietnia

Ze wzruszeniem każdy przeczytał uwagi o przelamaniu frontu, dzielącego Wielkopolskę od innych dzielnic polskich, i o szlachetnej misji tworzenia przez Wielkopolan placówek gospodarczych w innych częściach kraju. Przed pół rokiem autor tych uwag opowiadał w cukierki Fangrata w Poznaniu piszącemu te słowa o początkach tej akcji, której inne dzielnice oczekiwały od Poznania. Chłonąłem z niesłabnącym zainteresowaniem opowiadanie działacza, który, jak mało kto w Polsce, pracował we wszystkich dzielnicach i zna kraj na wylot, a który, lubo mu szron pobielł włosy, zawsze goreje entuzjazmem młodzieńczym.

Nareszcie, nareszcie! Idą w kraj pionierzy polskiego stanu średniego, tworząc nowe placówki i przetwarzając naszą strukturę społeczną. Myśleli o nich wszyscy w innych dzielnicach i rachowali na nich, na ich wytrawne uzdolnienia, na ich rozmach życiowy, na ich twardą zawziętość zdobywania nowych terenów. Kłopoty i przeżycia, jakie przeszedł jeden z pionierów w Borystawiu, przejdą kiedyś do dziejów budowania polskiego kupiectwa.

Nie mówmy, że to mało, nie lekceważmy tego dorobku, który narasta nieustannie i będzie jeszcze rósł coraz silniej, aż się przeobrazi w żywiol! To są krzepiące objawy w ciężkiej i szarej naszej doli, to jest błogosławieństwo współczesnego kryzysu.

Nikt inny tego nie potrafi uczynić i nikt inny nie jest do tego bardziej powołany, jak Wielkopolanin. To jest jego misja historyczna i obowiązek wobec innych dzielnic polskich. Tego oczekujemy od niego my wszyscy, którzy tego nie potrafimy niestety zrobić.

Nie było dziełem przypadku, że pierwsza powszechna wystawa krajowa wyrosła w Poznaniu. W tym fakcie wyrażał się instynkt narodowy. Tak samo jak nie dziełem przypadku stały się Targi Poznańskie, rozwijające się nieustannie i zdobywające uznanie wszędzie indziej i poza granicami również. W rozmowach z działaczami niemieckimi podczas targów lipskich czy czeskimi podczas targów praskich spotkać się zawsze można z opinią, respektującą wysoko Targi Poznańskie, opinią zasłużoną.

Czynnikami oficjalne doceniają znaczenie tych targów, skoro zapraszają na nie członków ciał dyplomatycznych i przedstawicieli prasy zagranicznej. W tym roku wielkie zainteresowanie dla Targów Poznańskich okazał nowy poseł czechosłowacki dr. Slavik, który chciałby poznać je, a przy tej sposobności kolebkę naszej kultury i państwowości. A że posiadają duże znaczenie handlowe, to widać z zainteresowania, jakim je otaczają przedsiębiorcy niemieccy.

Nie poddawajmy się pesymizmowi. Jeżeli potrafiliśmy w niesprzyjających warunkach posunąć mimo wszystko rozwój naszego życia tak silnie, jak to uczyniliśmy w latach naszej niepodległości, to może to napawać nas już nie dumą, lecz głębokim przeświadczeniem, że potrafimy z siebie wykrzesać dość sił wewnętrznych i dość energii, żeby sprostać zadaniom, jakie mamy do spełnienia. Tyle doprawdy mamy jeszcze do odrobienia! Starczy tylko patrzeć z okien wagonu, przebiegając nasze ziemie, żeby się przekonać, iż znajdzie się tu pracy na pokolenia, by doprowadzić kraj do takiego stanu, w jakim go chcemy widzieć i jaki nam i naszej roli na rubieży wschodu i zachodu odpowiada.

Tylko, żebyśmy zechcieli pracować z całym wysiłkiem i żebyśmy dobyli z siebie tyle energii w życiu codziennym, na ile nas stać!

I znów nawrót do Poznania i Wielkopolski; gdzie tak umie się pracować wytrwale, w codziennym żmudzie, metodycznie, planowo, jak u Was. Och, żeby jak najszybciej wraziła się w umysły wszystkich świadomość, że — ex occidente lux! Daj Boże, by to się stało najprędzej...

WARSZAWIANIN

Kawał lotnika abisyńskiego w Paryżu

Uciekł z zakupionym samolotem z rąk celnych władz francuskich

Paryż. (Tel. wł.) Wielkie poruszenie wywołał w tutejszych kołach lotniczych kawał, jaki urządził policji francuskiej lotnik i doradca techniczny w sprawach lotniczych negusa, kpt. Drouillet. Cesarz abisyński zakupił w

Ameryce samolot, który onegdaj przybył do jednego z portów francuskich. Drouillet zmontował aparat i przybył na nim na położone w pobliżu Paryża lotnisko Villacoublay. Ponieważ francuskie władze celne miały pretensje w

sprawie nieuiszczenia należytego cła, aparat został tymczasowo opieczetowany. Lotnik francuski, mimo energicznych starań, nie mógł sprawy załatwić.

W sobotę po południu uzyskał on od władz policyjnych pozwolenie na odbycie krótkiego lotu próbnego nad lotniskiem. Od tego czasu Drouillet wraz z samolotem zniknął bez śladu. Pościg francuskiej policji powietrznej, zorganizowanej na poczekaniu, dotąd nie dał wyniku. Samolot Drouilleta, jako specjalne oznaki, posiada na skrzydłach listki koniczynny.

Na froncie walk w Abisynji

Daggabur zajęte

Samolot włoski nad Adis Abebą

Londyn (PAT). Agencja Reutersa podaje z Rzymu, że nadeszły tam wiadomości o zajęciu w dniu wczorajszym przez znatoryzowane oddziały włoskie miast Sassabanah i Daggabur, oficjalnego jednak potwierdzenia tych wiadomości niema.

Rzym (PAT). Włoski komunikat wojenny nr. 195. Marszałek Badoglio telegrafuje: Jedna z naszych kolumn, która wyruszyła z Gondaru, zakończyła okupację całego obszaru jeziora Tana, osiągając miejscowość His Bahar Dar i Ghorghis na południowym wybrzeżu jeziora. Nasze wojska wszędzie były radośnie przyjmowane przez ludność. Na froncie somalijskim od

wczorajszego rana trwa bitwa w obszarze Sassababaneh.

Addis Abeba (PAT) Wobec spodziewanego dziś przylotu samolotów włoskich w stolicy zarządzono pogotowie alarmowe. I rzeczywiście w kilka minut potem nad stolicą pokazały się aparaty włoskie, które ostrzeliwane odpowiedziały ogniem karabinów maszynowych. Ofiar w ludziach nie było.

Ambulans brytyjski opuścił dziś pod wodzą dr. Empeya i dr. Halberta stolicę, udając się w kierunku Derrabraham, gdzie zamierza założyć swą bazę, otaczając opieką rannych w toczącej się obecnie bitwie na południe od Dessie.

KRYSTJAN WUTKE, właściciel A. keWut, Łódź, Piotrkowska 157, telefon 126-10

Nowości na sezon wiosenno-letni

w bielskich i angielskich towarach ubraniowych i paltotowych, plety podróżne, koldry, koce i chustki we wszystkich gatunkach. Hurt — detal. Pierwszorzędny męski zakład krawiecki. Wykwintne wykonanie na sezon letni.

Przyjmuje się za niską cenę futra do przechowania.

Szatańskie harce w Hiszpanji

Komuniści wtargnęli do kościoła i, usunąwszy obrazy i figury świętych, urządzili w nim „Dom Ludowy”

Madryt (PAT). Na całej prowincji hiszpańskiej nadal odbywają się aresztowania wśród członków organizacji prawicowych oraz zamykanie siedzib tych organizacji.

W miejscowości Ciudadreal miejscowy przywódca organizacji faszystowskiej, niewinny podczas procesu o zakłócenie porządku publicznego, został natychmiast po zwolnieniu ponownie osadzony w więzieniu na mocy zarządzenia władz administracyjnych. W miejscowości Vivero organizacja młodzieży katolickiej została rozwiązana. We wszystkich

miejscowościach prowincjonalnych dokonano licznych aresztowań wśród członków „falangi hiszpańskiej”. W więzieniu Torrelavega osadzono dotychczas 55 prawicowców. W Villanueva de la Jara zamknięto bez podania przyczyny siedzibę „Akcji katolickiej”.

W San Juan de Azhalfarache żywiły komunistyczne i lewicowo-radyczne wtargnęły ub. nocy do miejscowego kościoła i usunąwszy obrazy i figury świętych urządzili w kościele „dom ludowy”.

Sensacyjne aresztowanie zakonnic polskiej w Kopenhadze

Usiłowała ona otruć przełożoną zakonu?

Berlin. (Tel. wł.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kopenhagi o aresztowaniu tam w piątek zakonnic, Polki, Agnieszki Kasperek, która pracowała jako pielęgniarka chorych w szpitalu św. Józefa w Kopenhadze.

Aresztowanej zarzuca się kradzież z apteki szpitalnej trzech buteleczek trucizny, którą usiłowała rzekomo otruć siostrę przełożoną i jedną ze starszych

siostr. Obie zachorowały z objawami zatrucia po spożyciu kawy.

Siostra Kasperek, badana przez biskupa z Kopenhagi opuściła demonstracyjnie pokój, w którym ją biskup badał, poczem doznała wstrząsu nerwowego. Rewizja, przeprowadzona przez policję w pokoju podejrzanej siostry rzekomo potwierdziła jej winę.

Rabunkowy system obcego kapitału

Akcjonariusze elektrowni warszawskiej wywieźli za granicę 24 milionów ukrytych rezerw

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z procesem elektrowni warszawskiej stwierdzono między innymi podczas ekspertyzy sądowej, że akcjonariusze wywieźli pokrywom znaczną

część kapitału rezerwowego z elektrowni.

Jak obliczają, przekazali oni do Paryża rezerw na ogólną sumę 23.823.918 zł.

Rocznica powstania śląskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach 2 i 3 maja odbędą się wielkie uroczystości w rocznicę powstania śląskiego. Na uroczystości te wyjeżdża generalny inspektor sił zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły oraz przedstawiciele rządu. (w.)

Na otarcie łez...

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, iż zdymisjonowany wojewoda krakowski Świtalski, który prawdopodobnie nie wróci już do działalności politycznej, objął ma niebawem stanowisko dyrektora jednej z kopalń na Górnym Śląsku.

Król Egiptu dogorywa

Londyn (PAT). Agencja Reutersa donosi z Kairu, że król Fuad zmarł dziś o godz. 10 rano, nie można jednak uzyskać potwierdzenia tej wiadomości. Korespondent Reutersa zwrócił się o godz. 11,30 telefonicznie do pałacu Ardine, gdzie jeden z urzędników oświadczył mu, że król ma się nieco lepiej. Pomimo jednak uspakajającego biuletynu, utrzymuje się pogłoska o śmierci króla a na niektórych poselstwach wywieszono nawet flagi, opuszczone do połowy masztu.

Kair (PAT). Wbrew uprzedzonym pogłoskom o śmierci króla Fuada — ogłoszony w południe biuletyn stwierdza, iż zdołano wstrzymać krwotok, dzięki czemu usunięto bezpośrednie niebezpieczeństwo, zagrażające jego życiu. W ogólnym stanie zdrowia króla nie nastąpiła jednak poważniejsza zmiana. W dalszym ciągu stan jego jest bardzo poważny.

Kair (PAT). Wobec pogorszenia się stanu zdrowia króla, krąży pogłoski o zamiarze utworzenia rady regencyjnej, w której skład weszliby: książę Mohamed Ali, Nessim Pasza i Fakhry Pasza.

Londyn (PAT). Książę następcy tronu Faruk, który mieszka w Londynie, przygotowując się do egzaminu do szkoły wojskowej w Woolnich, nie otrzymał jeszcze wezwania, by wrócił do Kairu z powodu choroby ojca.

Książę połączył się dzisiaj rano telefonicznie z pałacem królewskim w Kairze i dowiedział się, że po wstrzymaniu krwotoku, król czuł się lepiej. Niestety wkrótce potem nastąpiło pogorszenie. Osłabienie króla wzrasta.

O sytuacji w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa zagraniczna utrzymuje, że w rozwoju wydarzeń politycznych w Polsce nastąpiła większa przerwa, spowodowana wizytami dyplomatycznymi premiera Kościalskiego w Budapeszcie i belgijskiego premiera w Warszawie, których to wizyt nie można było dłużej odkładać.

Prasa niemiecka wyraża zadowolenie, że wypadki warszawskie nie wpłynęły na zmianę polityki zagranicznej i wyraża przekonanie, że obecny kurs polityki zagranicznej będzie utrzymany.

Czesi stwierdzają, że gabinet Kościalskiego podjął wysiłki, ażeby uruchomić roboty publiczne i ożywić ruch budowlany, celem zatrudnienia bezrobotnych. Roboty te nie przybrały jeszcze większych rozmiarów, wobec konieczności mobilizacji pieniędzy.

Dookoła dymisji płk. Matuszewskiego

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi: „W związku z komunikatem P. A. T. o dymisji b. min. Matuszewskiego ze stanowiska prezesa komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów, dowiadujemy się, że p. Matuszewski sam złożył prośbę o dymisję, której mu udzielono.”

Jak z innej strony wiadomo, w sprawie tej odbyła się wymiana listów pomiędzy premierem Kościalskim i płk. Matuszewskim, przyczem wyjaśniono, że płk. Matuszewski został zwolniony ze stanowiska przed wniesieniem prośby o dymisję. Żydzki wbrew oficjalnym stwierdzeniom mówi, że było inaczej. Jaki mają w tem interes?

Pięściarze

Wyniki spotkań pierwszego dnia

Wyniki pierwszego dnia walk o piściarskie mistrzostwa Polski, były — jak już donosiliśmy w części nakładu następujące:

Waga musza: Sobkowiak (Poznań) pokonał Bagińskiego (Wilno) na punkty, Rinke (Pom.) zwyciężył Grauera (Lwów) na punkty, Koziołek po nieciekawej walce uzyskał zwycięstwo nad „Stenem” (Warszawa). Orzeczenie to wywołało burzę protestów na sali. Jasiński (Śl.) wygrał z Popielatym (Łódź).

Waga kogucia: Welgruen przegrał z Rogowskim (Pom.) na punkty, Górecki (Białystok) pokonał na punkty Góreckiego (Lwów).

Waga piórkowa: Kowalski (Warszawa) na punkty wygrał z Kowalskim (Pom.) Polus (Warsz.) zwyciężył Matuszczyka (Śl.), Sidelnikow (Lwów) już po pierwszym starciu poddał się Chrostkowi (Krak.), Rogalski (Pozn.) wygrał niesłusznie ze Spodenkiewiczem (Łódź), co znów wywołało ogromną wrzawę na sali. Łódź zgłosiła w sprawie meczu protest.

Waga lekka: Sprung (Lwów) przegrał zdecydowanie z Bakowskim (Warsz.), Maj (Białystok) jeszcze wyraźniej uległ Woźniakiewiczowi na punkty. W ostatniej walce dnia w tej wadze największą sensacją była porażka na punkty Ra-



W wadze koguciej Gotfryd, jako jedyny Łódzianin przeszedł do ćwierćfinału bez walki.

na ringu

W czwartej walce wagi piórkowej Spodenkiewicz spotkał się z Rogalskim (Poznań). Pierwsze starcie przeszło pod znakiem obojętnego badania się, przyczem obaj stosowali nagłe serje walk żołdkowych. Rogalski w kontrach zbierał punkty, lecz tracił w atakach. Starcie to było wyrównane. W drugim przeciwnicy przeszli do walki w półdystansie przyczem w partjach zwarciovych obaj przytrzymując się, wymieniali ciosy. To starcie również minęło jako nierozstrzygnięte. W trzecim Łódzianin gwałtownie atakuje, zdobywając przewagę, umieszcza szereg oburęcznych sierpów, a tem samem przechyla zwycięstwo w swoją stronę, jednakże sędziowie przyznali zwycięstwo Rogalskiemu, co publiczność przyjęła spontaniczną wrzawą i gwizdaniem. Łódź zgło-



Fragment z otwarcia mistrzostw pięściarskich. Na ringu reprezentanci poszczególnych okręgów. Pierwszy od lewej reprezentant Poznania, drugi reprezentant Łodzi

sła protest, który jednak niema żadnych szans powodzenia.

W ostatniej parze wagi lekkiej, Również Woźniakiewicz (Łódź) walczył z Majem (Biał.) ogólnie spodziewano się k. o., jednakże Maj okazał się zawodnikiem bardzo wytrzymałym. Przez wszystkie starcia był on goniony po ringu, otrzymywał nieprawdopodobną ilość ciosów, wytrwał jednak do końca, przegrywając spotkanie na punkty, w stanie zupełnego wyczerpania.

W wadze półśredniej Ostrowski pokonał w ostatniej walce zupełnie zasłużenie Jaworskiego (Pom.) Łódzianin z miejsca przechodzi do ataku, trafia nieprawdopodobnie dużo razy, przyczem wszystkie ciosy idą w miejsce wymierzone, co oszałamia przeciwnika. To samo mniej więcej powtórzyło się przez dalsze starcia. Ostrowski mając stałą przewagę nie mógł zdobyć się na decydujący cios. Umieszczając całe serje zwycięża wysoko na punkty.

W wadze średniej. W pierwszej walce Chmielewski spotkał się z Weznerem (Pom.) Walka była przez wszystkie starcia prowadzona ze stałą przewagą Chmielewskiego. Wezner tylko w II starciu odgryzał się jak mógł, lecz w dalszych, oddaje całkowicie inicjatywę w ręce Chmielewskiego. Walka naogół była nieciekawą. Zwyciężył wysoko na punkty Łódzianin.

W trzeciej parze wagi półśredniej walczył Borożyński (Pom.) z Pietrzakiem (Łódź). W pierwszym starciu przeciwnicy badali się wzajemnie i unikali walki. Dopiero drugie przynosi nieznaczny wymianę ciosów, przyczem więcej celne były ciosy Pietrzaka. W III starciu tempo walki wzrosło, nastąpiła żywa wymiana ciosów. W dystansie był lepszy Pietrzak, w zwarciu — Borożyński. Starcie było więc wyrównane, jednakże punkty uzyskane w dwóch poprzednich zdecydowały o zwycięstwie Pietrzaka.

W walce ciężkiej na pierwszy ogień poszedł Kłodas (Łódź) ze Stankiewiczem (Krak.) Kłodas z miejsca przeszedł do ataku, walcząc lewą, umieszczał lewe żołdki. Stankiewicz krył tylko szczękę, odkrywając zupełnie żołądek. To też odebrał kilka bolesnych ciosów żołdkowych. Kiedy zrobił gardę żołądka, zapomniał znów o szczęce. Lewe proste Kłodasa robiły swoje. Stankiewicz zaczął krwawić. W II starciu mając odkryty żołądek otrzymuje silny cios i poddaje się. Zwyciężył przez techniczny k. o. Kłodas.

Drugi dzień

Łódź. Dziś walczy: W wadze musz. Sobkowiak i Rinke, Koziołek i Jasiński.

W koguciej — Rogowski i Górecki, Krzemliński i Gotfryd, Szczurek i Malinowski, Wirski i Czortek.

W piórkowej — Kowalski i Polus, Chrostek i Rogalski.

W lekkiej — Bakowski i Sworowski, Woźniakiewicz i Manecki.

W półśredniej — Seweryniak i Ostrowski, Sipiński i Biłyj.

W średniej — Chmielewski i Pisarski, Michniewicz i Kurka.

W półciężkiej — Szymura i Doroba, Pietrzak i Szkwardowski.

W ciężkiej — Piłat i Węgrowski, Kłodas i Wrzadko.

Rozwiązanie naszego konkursu muzycznego

Na 79 odpowiedzi tylko 5 właściwych

W związku z ogłoszeniem przez nas dla młodzieży zadaniem muzycznym, podajemy jego szczegółowe rozwiązanie i omówienie nadesłanych najlepszych odpowiedzi.

Utwór 1: Urywek pieśni Stefana (arja z kurantem, akt III) ze „Straszego Dworu” Stanisława Moniuszki; jest to śpiew, rozwijający się logicznie pod względem uczuciowego wyrazu na tle wspomnień matki i rodzinnego domu; opera napisana w latach 1863—1865; kompozytor urodził się 5 maja 1819 r. w Ubielcu na Litwie, umarł 9 czerwca 1872 r. w Warszawie. (Pochowany na Powązkach).

Utwór 2: „Włazi kotek na płatek” — kanon na 3 głosy St. Moniuszki, napisany po powrocie ze studjów berlińskich do Wilna (w cukierni, w czasie gry w bilard); forma mazurka, nastrój pogodny i wesoły, melodia oparta na tematach ludowych.

Utwór 3: Preludjum e-moll (No 4) Fryderyka Franciszka Szopena, napisane w II okresie twórczości (1832—1849) we Francji. Jest jednym z najpiękniejszych preludjów, wyrażającym rozpacz, tłumiony ból i dumną rezygnację; nastrój podobny do nastroju „Anhellego”. Fryderyk Szopen urodził się 22 lutego 1810 r. w Zelażowej Woli pod Socha-

czewem, umarł w Paryżu 17 października 1849 r. (Pochowany w Paryżu; serce — w Warszawie w kośc. św. Krzyża).

Utwór 4: Pieśń „Mów do mnie jeszcze” (op. 3 No. 1, słowa Tetmajera) — utwór napisany przez Mieczysława Karłowicza w czasie studjów berlińskich, przepojony liryzmem i tęsknotą. Mieczysław Karłowicz urodził się 11 grudnia 1876 r. w Wiszniewie na Litwie, umarł 18 lutego 1909 r., porwany śnieżną lawiną pod Małym Kościelcem w Tatrach. Pochowany w Warszawie na Powązkach.

Utwór 5: Mazurek a-moll (op. 7, No. 2) Szopena; (ilustrację wierszową napisał Kornel Ujejski p. t. „Zakochana”). Utwór powstał w I okresie twórczości (1817—1831), przed wyjazdem do Paryża; wyraża on smutek i ból, przedstawia wizję-taniec na własnym grobie.

Utwór 6: „Pobłogosław Ojciec Panie” — tercet Stolnika, Janusza i Zofji z I aktu „Halki” Stanisława Moniuszki. Utwór ten jest głęboką, melodyjną inwencją kompozytora, mającą najdoskonalsze czynniki wokalne; wyraża miłość i gorące przywiązanie do staropolskich tradycji rodzinnych. Opera napisana między r. 1847—1858.

Trafne odpowiedzi z pośród 79-ciu nadesłali następujący uczniowie:

1. **Przemysław Gromadzki**, lat 12, uczeń I kl. gimn. państw. w Zakopanem (Kościeliska 2356) — II nagroda.

2. **Jan Stasiła**, lat 12, uczeń I kl. gimn. Żywiec (fabryka śrub Sporysz”) — II nagroda.

3. **Kazimierz Kłodawski**, lat 15, uczeń kl. II gimn. im. W. Łukaszyńskiego (Dąbrowa Górnicza, Legionów 83) — II nagroda.

4. **Janina Mroczyńska**, lat 16, gimn. Dąbrówki (Poznań, Nad Wierzbakiem 30) — I nagroda.

5. **Barbara Lebkowska**, lat 13, kl. IV, gimn. Urszulanek (Poznań, Nad Wierzbakiem 30) — I nagroda.

Wszyscy wymienieni otrzymają w dniach najbliższych nagrody przesłane pocztą.

MARJAN LEBKOWSKI.



Piłat ze zwyciężonym Chomą (po lewej), tajaka (Poznań) z stosunkowo mało jeszcze znanym zawodnikiem śląskim Maneckim.

Protest Łodzi w sprawie przegranej Spodenkiewicza został nieuwzględniony.

Waga półśrednia: Sipiński pewnie wypunktował Bienka (Śl.), Biłyj (Lwów) zwyciężył Kolonkę (Kr.), Seweryniak (Warsz.) nieznacznie pokonał Kuśnierza (Białystok) oraz Ostrowski (Łódź) wygrał z Jaworskim (Pom.).

Waga średnia: Chmielewski rozniósł formalnie Weznera (Pom.), Michniewicz (Lwów) wygrał z Ciałęłą (Białystok), Kurka (Śl.) pokonał Szulczyńskiego (Poznań).

Waga półciężka: Moszkowicz (Śl.) uległ na punkty Szymurze (Poznań), Doroba wygrał z Klimeckim (Pozn.), lecz orzeczenie to krzywdzi Poznaniaka, Dorożyński (Pom.) uległ Pietrzakowi (Łódź), oraz Pięniątek (Kr.) również na punkty Szkwardowskiemu (Lwów).

Waga ciężka: Kłodas (Łódź) wygrał przez poddanie się Stankiewiczza (Kr.) w dzisiejszym starciu, Piłat (Śl.) zwyciężył przez k. o. w drugim starciu Chomę (Pom.), Wrzadko (Śl.) wygrał z Adamczykiem (Pozn.).

Jak walczyli Łódzianie

Dla lepszego zobrazowania naszym Czytelnikom łódzkim — zamieszczamy poniżej, poza wynikami ogólnymi, opis przebiegu walk, w których występował pięściarz łódzki.



Pięściarska reprezentacja Poznania na tegorocznych mistrzostwach w Łodzi. Stoją od lewej: „Wirski”, Lewandowski, Rogalski, Sipiński, Sobkowiak, Adamczyk (stylist), Klimecki, Koziołek i Szymura.

15% opust od składek

ogniowych i gradowych Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu informuje nas, że stosownie do uchwały Rady tej instytucji przynajmniej na rok 1936 swym klientom 15%-owy rabat od wszystkich składek ogniowych i gradowych.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, witamy z zadowoleniem tak znaczną obniżkę świadczeń ubezpieczeniowych, wprowadzoną przez jedną z najpoważniejszych polskich instytucji ubezpieczeniowych.

Z uwagi na szeroki zakres działania tego Zakładu, opust ten przypadnie w udziale szerokiej rzeszom naszego społeczeństwa, gdyż portfel ubezpieczeń ogniowych tego Zakładu obejmuje około 70% wszystkich nieruchomości, 50% mienia ruchomego oraz ca. 50% ubezpieczeń gradowych zawieranych na terenie Wielkopolski i Pomorza. Przez przyznanie tego opustu pozostanie w kieszeniach klientów Zakładu około 1.500.000 zł na przeciąg bieżącego roku.

Głównym motywem przyznania opustu było zrozumienie potrzeby chwili i konieczność przyjęcia z pomocą społeczeństwu w walce z kryzysem gospodarczym.

ng 9671 a

Turniej szachowy

Łondyn. (A. T. E.) Międzynarodowy turniej szachowy w Margate został zakończony zwycięstwem Czecha, Flohra, który uzyskał 7½ punktów przed Capablancą, 7 punktów i Szwedem Stahlbergiem z 5½ punktami.

SWIAT KOBIECY

Od stóp do... rąk

Nogi na wiosnę i na lato bieżącego roku mają być oczywiście efektowne. Wszystko składa się na to, by tak było rzeczywiście: a więc krótsze suknie na dzień, wieczorem — wdzięczne wychylenia sukien ogoniastych. Na nogach pantofelki. Okazuje się, że sandaiki, czyli podeszewki, umocowane do stóp zrzęcznym splotem rzemyków (mogły być sobie nawet srebrne czy złote) — nie są już aktualne. Modne są pantofelki, ujawniające koniuszki palców, same paznokietki (odpowiednio wylakierowane) w misternym skośnym wycięciu.

Na ulicy modne znowu bardziej, niż kiedykolwiek, obuwie granatowe. Wszelkie możliwe połączenia: renifer z giemzą, giemza z reniferem, białe wypustki i żytki. Ulubiony spacerowy

wyżabocik przy białym pantofelku, albo biały przy granatowym.

Ładną nowością są wypukłe stębnówki na giemzie, tworzące przyjemny dla oka ornament na obuwiu spa-

kowe nadeptanie w tańcu odkrytych palców jest stokroć bardziej przykre.

Obok metalizujących skórek — jedwabie, śliczne pantofelki z krepdeszynu w kolorach fuksji (purpurowy i



cerowem. Do toalet wieczorowych przede wszystkim skórka srebrna i złota i odsłonięte paznokcie. Nie brak zresztą modeli o palcach zamkniętych — nie wszyscy lubią ujawniać tajemnice swych paznokci, zresztą przypad-

koralewy), połączonych zygawkowatą linią złotej wypustki.

Są i inne jeszcze cacka-buciki, ale te już nie naszą pustą kieszeń.

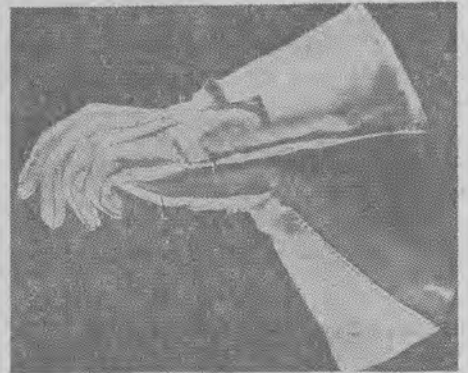
A teraz słówko o rękawiczkach,

które, jak zwykle, wielką będą odgrywały rolę przy strojach na ulicę. Najważniejszą rzeczą będzie — dobór koloru, bo kolor wniesie do całości stroju barwną nutę w tych wypadkach, kiedy okrycie lub kostjum utrzymany będzie w tonie neutralnym.

Mamy więc wielką gamę kolorów, które harmonizować mają, lub stanowić kontrast z ubiorem. Błękitno-stalowe rękawiczki; zielone, koloru świeżego mchu; musztardowe; ciemnoczerwona...

Jeżeli mamy przerabiane okrycie, rękawiczki będą w tonie przeważającej w materji barwy; o ile kostjum lub płaszcz jest jednolity w kolorze, rękawiczki będą stanowiły kontrast z tym kolorem.

W tym samym tonie, co rękawiczki, może być szalik, związany u szyi, pasek lub torebka. Ale nie wszystkie te dodatki! Jest to ostatni pomysł! Rękawiczki i pasek, albo rękawiczki i to-



rebka — jedna z tych rzeczy powinna być w kolorze okrycia. Dochodzimy do przekonania, że kilkakrotne powtarzanie w stroju jednej i tej samej barwy — wpływa na osłabienie kolorowego efektu!

Kto pojedzie obserwować zaćmienie Słońca?

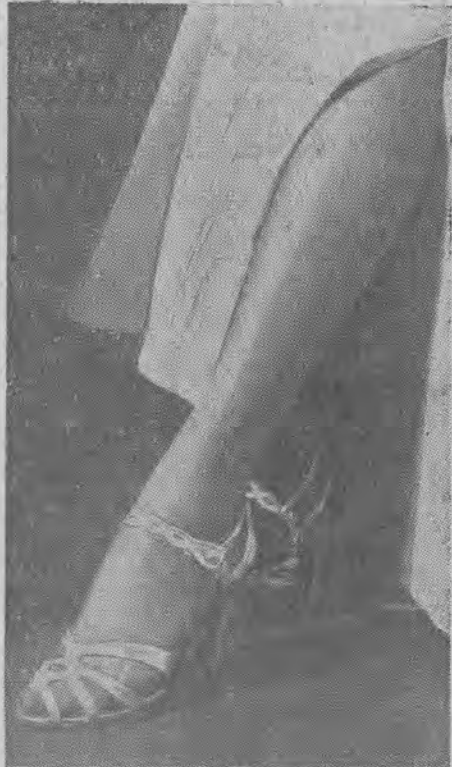
W dniu 19 czerwca b. r. będzie miało miejsce całkowicie zaćmienie Słońca. Jako całkowite widoczne ono będzie tylko w wąskim pasie, ciągnącym się od Morza Śródziemnego przez Grecję, Syberję, północną Japonję, oraz część Oceanu Spokojnego.

Obserwacje całkowitych zaćmień Słońca posiadają bardzo duże znaczenie naukowe, gdyż szereg badań da się wykonać tylko w czasie krótkotrwałego, całkowitego pokrycia Słońca przez tarczę Księżyca. To też nie można się dziwić, iż na czerwcowe zaćmienie projektowanych jest mnóstwo wypraw astronomicznych ze wszystkich niemal krajów. Wymienimy tylko najważniejsze. Ze Stanów Zjednoczonych wysła ekspedycję Obserwatorium Uniwersytetu Harvardzkiego. Na program wyprawy złożą się fotograficzne zdjęcia widma korony słonecznej oraz t. zw. chromosfery, stanowiącej zewnętrzną warstwę atmosfery słonecznej. Druga wyprawa ma wyruszyć z Georgetown pod kierunkiem dr. McNally z tamtejszego obserwatorium. Ekspedycja przeprowadzi obserwacje widmowe i fotograficzne.

Z Anglii wybierają się także dwie ekspedycje. Jedną pod wodzą prof. Strattona z obserwatorium słonecznego w Cambridge ma zamiar ulokować się na wyspie Hokkaido w północnej Japonji, drugiej wyprawie przewodniczy prof. Carroll z uniwersytetu w Aberdeen. Przygotowania do tych wypraw przeprowadzane są już od dawna, a programy ich omawiane były na zjeździe Międzynarodowej Unji Astronomicznej w Paryżu, w lecie ub. r.

Czy Polska weźmie udział w obserwacji zaćmienia, dotąd napewno nie wiadomo. Projektowane są trzy ekspedycje: na grecką wyspę Chios, do Petropawłowska na Syberji oraz na Hokkaido. Zaćmienie ma być obserwowane zapomocą t. zw. chronokinetomatografów, aparatów pomysłu prof. Banachiewicza, służących do automatycznego rejestrowania faz zjawiska na taśmie filmowej. Przy pomocy tej metody, wypróbowanej już w czasie zaćmień w latach 1927 i 1932, osiągnąć można prawie dziesięciokrotnie większą dokładność, niż dawniej stosowanymi metodami. Trzy punkty obserwacyjne rozmieszczone w dużych od siebie odległościach (dwa blisko krańców, jeden w środku pasa) zwiększają bardzo nadzieję powodzenia wyprawy. Najlepsza pogoda panuje na Chios, nieco większe przeciętne zachmurzenie posiada Hokkaido, na trzecim zaś miejscu stoją okolice obrane na Syberji.

Dr. P. I.



fason — otwarty półbucik, prawie moljerek. Obcasy słupkowe albo półfrancuskie; nie za wysokie i nie za niskie — w sam raz.

— A kaczę nosy? Można również, ale takie „dyskretnie kaczę”, ścięte z boków, zwężone i tylko na samym koniuszku kwadratowe. Przeznaczone do letnich kompletów sportowych — pantofle o ściętych nosach, wykonane z zielonego zamszu, zielonego, jak sukno kartowego stolika.

Do płóciennych sukien mają być pantofle płócienne, mianowicie półbuciki z szarego płótna i fantazyjne pantofelki z grubej, kremowej, jedwabnej plecionki, głęboko wycięte i ażurowo wiązane na warkoczyki szafirowe. Bardzo to skomplikowane, ale ładne.

Solidne brązowe półbuciki do spacerowego ubrania — zawsze modne. Połączenie białego renifera z czarną



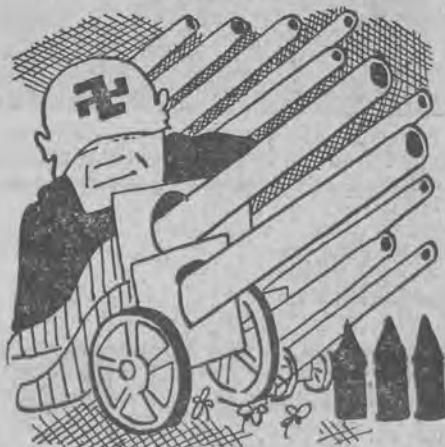
giemzą czy lakierem — eleganckie i strojne.

Do sukien popołudniowych — zabawna fantazyjka: żaboty. Zamiast kokardek czy klamer kloszowe żaboty z cienkiego zamszu, dziurkowanego, jak koronka. Przy błyszczącej, granatowej giemzie — granatowy mat zamszowego żabotu, to kombinacja spokojna, niemal klasyczna. Ale dopuszczalne są i zestawienia jaskrawsze, np. granato-

ballo! tu Krenika TYGODNIA

Wiersz: Stanso.

Ilustr.: Wit. Gawęcki.



WYŚCIG ZBROJEŃ:

Krupp robi interes,
Sprzedaje armaty,
Temu za gotówkę,
Tamtemu „na raty”.
Pytanie: Kto kogo
Wreszcie pokatrupi? —
Toć: „Na kim się zmiele
Na tym się też... skruppi.



NOWY SZLAGIER WŁOSKI:

Mimo, że się Anglik
Krzywi na to trochę —
I grozi sankcjami —
Włoch zostanie Włochem.
Wesół z przyrodzenia
Nuci codzieln zrana
Najnowszy swój szlagier.
„Tana moja Tana”.



„DZIEŃ LASU”:

„Nie było nas, był las” —
Powiedział poeta.
Dziś — myśmy zostali,
A las? — Gdzieś się przepadł.
Lecz nie narzekajmy,
Ze knieję wycięto —
Niema wprawdzie lasu,
Zato mamy „święto”.



PO ZNAMiennej KONFISKACIE:

Ze za przyczynami
Zawsze idą skutki,
Przekona nas o tem
Przykładzik drobnutki:
Za to, że „zbrudzone”
Pismo... białą plamą,
Wśród całej „familji”
Ma być... wielkie pranie.



FRONTEM DO WSI:

By chłop nie narzekał,
Ze go zapomniano,
Czynione są nagwałt
Usilne starania,
Zeby podczas robót
Na polach i łakach,
Každy polski rolnik —
Miał swego... skowronka.



GDANSK A POLSKA:

Nadchodzą codziennie
Nowiny i wieści,
Ze źle się sprawują
W tem swa - Wolnem Mieście.
Ostatnio Gdańsk całkiem
Schodzi na manowce
Gdyż zbyt dużo głosu
Mają Hitlerowce.

— Doktor Bamber nigdy się nie mylił! Ten rozbojnik nie wart
liż się, doktorze!
Fogelwander, przerywając znowu Bamberowi. — Czy tylko nie my-
— Wieg powiedział, że żyć będzie z pewnością? — powtórzył
sobie...
szyla szły kolo arcus juguli, mingia vena vertebralem i wyobraż
Schabelwander, gdzie druga była? Niesłychanie rzecz ciekawa. Hu-
— Ale żyje, żyje i żyć będzie! Obie kule już wyciągnąłem. A wiesz,
umarze czy żyć będzie?
Ja nie Styrnaeus, ani Brambilla, ani Boerhaven — mówże mi zaraz,
— Chcesz mi do pasji przyprowadzić, cyruliku! — zawołał —
szę niecierpliwością.
Fogelwander wywał głowę z ręk Bambera i powstał z najwyż-
stają we włosach! Patrz, oto ta kula!
dokiem, zawadziła o foramen, poszła tędy, tędy, szarpnęła tędy i zo-
tu jest ciska a tam processus zygomatikus. Oż jedna kula dotknęła
a tutaj są orbitales, tu właśnie zaczyna się margines superorbitalis
wypadał ci się nie zdarzy nigdy. Tu jest os proae inverecundum,
nważaj dobrze, do oberztem zostaniesz, postawiesz, umiesz, a taki
— Uważajże, Fogelwander — trzepał szybko doktor Bamber —
trzymaj się na pewnych miejscach, jakby macała.
rękę za głowę, a druga ręką podęga biegnąc szybko po czasce i za-
Chirurg rzucił się na niego, jak na ofiarę, chwycił go silnie jedną
Fogelwander usiadł z rezygnacją.
ci to wykspikowaci!
Proszę cię, siadał trochę, siadał, mój kochany, boś za wysoki, a chęć
— Zaraz ci powiem, zaraz ci powiem — odparł Bamber — ale
moje pytanie! — zawołał niecierpliwie.
— Bamber, Bamberku, Bamberle, na miłość Boga, odpowiedz na
Fogelwander z rozpaczą przypatrywał się staremu dziwakowi.
ze zrzecznością kuglańską.
okręgił. Bamber zaczął rzucać sobie kule w powietrze i łapać je
Były to dwie kule, jedna nieco spłaszczona, druga w pierwotnej
nikt za nie brał poczwierem eskulapowi.
tem, przekraczając wedding swego zwyczajną nazwisko, czego zresztą
— Gimpelwander, patrzaj, Gimpelwander — zawołał z trium-
się, mało nie upadł, aż narazcie wyciągnął coś z kieszeni!
kich punktach swej odzieży, zaplątał nogi w długie szpade, potknął
garderobie. Szukał z przodu, z tyłu, na bokach, trzepał rękę po wszyst-
wszystkich kieszeniach, a miał ich niezliczoną mnogość w swojej
Bamber zamiast odpowiedzi poczęł nagłe szukać czegoś po
wierzgi temu wszystkim, powiedział tylko, czy żyje i czy żyć będzie!
— Ale doktorze, doktorze, doktorze — zawołał Fogelwander —
dziwni!
tus, stpendus! Gdyby tu Boerhaven był, albo Haller, albo Brambilla,
— Szczególny wypadek! Casus rarissimus, curiosissimus, inaudi-
dieser grosse Esel aus Wien, Brambilla, toby gdyby potwierdził z po-

= 52 =

— Teraz... — powtórzył w zamysleniu Fogelwander — teraz... na-
prawdę nie wiem, co począć z tym nędzarzem!
Do szpitala nie chciał go oddać, bo znałoby to pozbywać się
osoby Trokima, który wskutek wianie co opisanego wypadku, w ra-
nie gdyby wyzdrowiał, mógł teraz pozostać niejako jego wyjątko-
wianoscia. U siebie przechowywać umierającego było niepodobna-
Fogelwander znalazł się w dziwnym kłopotcie... Nagle myśli szcze-
słowa zasawiała mu w głowie.
— Zanimy go nieopodał, do klasztoru oo. karmelitów — rzekł
do sierżanta i poszedł naprzód.
Żołnierze szli za nim z rannym, którego Fogelwander kazał na-
kryć długim płaszczem. Straże szalcowe, widząc rotmistrza i cze-
rech żołnierzy, przepuszczali idących, nie patrząc nawet, co dzwiga-
Tak stanął przed furtą klasztoru...
Fogelwander kazał złożyć rannego na ziemi, a sam silnie dzwonił
począł do furtki.
W klasztorze już nie spano, oficer niedługo czekał na otwarcie.
— Muszę się natychmiast widzieć z ojcem przeorem! — rzekł
rozkuźniętym i stanowczym tonem do przestraszonego furtjuna.
— Ojciec przeor jest w chórze, w kościele, na porannych modli-
twach... — odparł przelęknięty nieco odzwierzy.
— Pójdę do niego — rzekł oficer i pospieszył do kościoła.
Bręk ostrz na schodach, do chóru wiodących, ostrzegł mi-
chów o niezwykłym w tej porze gościn. Przeor przerażał modlitwę
i wyszedł na spotkanie oficera.
Zakonnik ten, sły, jak gość, staruszek, sły w całym Lwo-
Chorągiew Fogelwandra najczystszej pełni szubę na szanach kar-
melickich, a przeor był nawet jej kapelanem i spowiednikiem.
— Laudetur Jesus Christus! — rzekł zdziwiony starzec. — Kogo
tu widzisz? Rotmistrza, o rannym z rannym? Ptaszki tylko i młochy chwałę
Boga na doświłku, ale o dragoni tego nie słyszano nigdy!
— Tak jest, ojcie drogi, chwałę Go i dragoni bezbożni! Przy-
szedłem Go tu chwalić i ojcun dać sposobność do chwaly Jego do-
brym, miłosternym uczynkiem...
— Mówże, sły, mów, rotmistrzu, czego żądasz ode mnie, chwy-
tając tak za serce starego młucha...
— Kto rano wstał, temu Pan Bóg daje — odparł Fogelwander
— dał nam Bóg obu grzeszną, nędzną duszę, której nie godzi się pu-
szczać z brzemieniem zbrodni ze świata... Ojcie kochany, przynoszę
szlachetnie rannego, może już konającego opryska, którego przy wzo-
rajszym punkcie smiertelnie postzelono, a dziś dobie cłiciano. Prze-
szkodziłem temu, bo ranny modlił się i prosił o pocieszenie kapłana-
skie...
— Gdzież on jest, ten nieszczęśliwy nędzarz? — zawołał z ser-
decznym udziałem zakonnik.
— Leży przed furtą — odpowiedział Fogelwander — ale, ojcie
kochany, on nie tylko duchownej, lecz i cieleśnej pomocy potrzebuje.

= 53 =

= 58 =

— Ani mi się tknąć tego, który jeszcze żyje! — zawołał rozkazu-
jącym tonem oficer.

Dwaj żołnierze pospuszczali do stóp muszkiety, Fogelwander
odebrał latarkę jednemu z żołnierzy i nachylił się ku rannemu, który
dawał jeszcze jękiem swym znaki życia. Blask światła padł na twarz
dziką, wykrzywioną wyrazem strasznego cierpienia. Z pod bujnych,
poplątanych włosów hajdamaka płynął strumień krwi, dzieląc twarz
jego czerwonym szlakiem i dodając jej szczególniej, odpychającej
grozy...

Fogelwander nachylił się jeszcze więcej i zbliżył latarkę...

Ranny wydał jęk okropny, odsłonił swe małe, głęboko osadzone
oczy, które z pod gęstych i krzaczastych brwi zamigotały gorączko-
wym połyskiem, jak iskry na ciemnym, wypalonym już ognisku, i wy-
dobywając widocznie ostatnich sił swoich, przemówił słabym, ale
przejmującym do głębi głosem:

— Darujcie mi, pożałujcie! Nie dobijajcie mnie, jak tamtych!...

Fogelwander z głębokim wzruszeniem patrzył na twarz nie-
szczęśliwego i nagle zawołał:

— Trokim watażka!

Ranny opryszek spojrział rozgorzałym od gorączki wzrokiem na
oficera i znowu błagać poczęł słabym głosem:

— Na Chrystusa Zbawcę, na Dziewicę Najświętszą Przczystą,
żyć mi dajcie!... Zostawcie mnie tu, niech sam skonom spokojnie...
Och, gdybyście tu zawołał księdza! Wielkie grzechy palą duszę
nędzną, ale Bóg miłosierny!

— Uspokój się, Trokim — rzekł Fogelwander łagodnie — uspo-
kój się, nikt już nie godzi na życie twoje.

— Co wam życie moje, jeśli żyć będę! — jęczał coraz słabszym
głosem watażka. — Dajcie mi zginąć spokojnie... ot, zginę, jak pies...
nato mnie i matka rodziła!... Ale niech choć jeszcze Bogu się pomo-
dlę...

I modlitwa, która długo może nie powstała na ustach zbrodniarza,
wydobyła się z piersi rannego...

Fogelwander wyskoczył znowu na stok szańca.

— Podoficer! — zawołał na znajomego nam już sierżanta z gwar-
dji pieszej. — Rozkazuję ci, a nawet proszę, abyś wydobyl zaraz tego
rannego z fosy, ale lekko i ostrożnie. Miej litość nad nim, boś ty żoł-
nierz, a kiedy ci Bóg przeznaczy konać na pobojuwisku, ktoś ci lito-
ścią wynagrodzi!

Gwardjak, w którego żołnierskiej piersi głos surowego obowiąz-
ku i posłuszeństwa nie przygłuszył dobrotliwego z natury serca, po-
spieszył z żołnierzem w głąb szańców, dopadł do składu narzędzi ro-
botniczych i w jednej chwili zaimprovizował nosze. Następnie żoł-
nierz razem z Fogelwandrem zeszli w głąb rowu i, podniósłszy
ostrożnie rannego Trokima, wywindowali go z trudnością na stok
wałów. Sierżant rozesał na improwizowanych noszach płaszcz i zło-
żono na nich hajdamaka.

— A teraz?... — zapytał sierżant.

tygodni możesz znowu strzelać do niego, jak się zbuntuje przy ro-
bocie! Adieu, Wandervogel!

Tu doktor spojrział na swój pektoralik, która godzina, i wybiegł
bez pożegnania za drzwi.

VI.

KAWALER CASANOWA DE SEINGALT

Po odejściu doktora Bamera Fogelwander poczęł dalej roz-
myślać o swoich planach. Im dłużej myślał, tem bardziej przy-
chodził do przekonania, że droga prostą, przemocą, użyciem siły
otwartej, pomocą władz nie zdoła wydrzeć pięknej niewolnicy
Szachinowi, który przeciw podobnym środkom zgóry musiał się
ubezpieczyć najzupełniej. Nie pozostawało nic innego, tylko chy-
trość na chyrość. Trzeba było walczyć fortem i podstępem.

Trzy dni miał Fogelwander czasu do obmyślenia kampanji
przeciw Szachinowi. Aż do tego terminu mógł być pewien, że
Szachin, czekając spełnienia zawartej ugody, nie wywiezie niezna-
jomej dziewczyny z Brodów, nie zniknie bez śladu razem ze swoją
nieszczęśliwą ofiarą...

Młody rotmistrz postanowił postarać się koniecznie o jaki taki
przynajmniej zapas pieniędzy, bez których nie można było myśleć
o rozpoczęciu wyprawy, uzyskać urlop dłuższy od komendanta,
wybrać z swojej chorągwi kilku najdzielniejszych i najsprytniej-
szych żołnierzy, zabrać ich z sobą i udać się do Brodów, aby tam
śledzić Szachina i upatrzeć sposób wydarcia mu jego ofiary.

Najważniejszą była kwestja pieniężna. Wyprawa podobna, je-
żeli się miała udać, wymagała bardzo obfitych środków, a wiemy
już, że Fogelwander znajdował się w rozpaczliwym położeniu. Kredyt
jego dawno już został wyczerpany, kosztowności wszystkich
pozbył się w najrozmaitszych ciężkich chwilach, zgoła nie posia-
dał nic prócz swego oficerskiego patentu.

Patent oficerski autoramentu cudzoziemskiego był w dawnej
Polsce, jak zresztą i w innych państwach, artykułem osobnego han-
dlu; stopnie sprzedawały się i kupowały najczęściej za pośrednic-
twem agentów. Jak zwykle bywa w podobnych wypadkach, kto
chciał nabyć patent taki, kupował bardzo drogo, kto musiał sprze-
dawać nagle, dostawał najlichszą cenę, połowę lub trzecią część
tego, co sam niegdyś zapłacił.

Oto mniej więcej kurs rozmaitych stopni oficerskich. Za cho-
rażostwo w autoramencie płacono 6 000 zł, za porucznikostwo 7 000,
za kapitanję bez kompanji, czyli tak zwaną agregę 8 000, za rotmi-
strzostwo lub kapitanję faktyczną, z kompanją lub chorągwią 12
do 25 000, za majorstwo 20 do 30 000, za podporucznikostwo 42 tys.
złotych. Szefostwo kosztowało bardzo dużo, np. w 5 pułku przedniej
straży koronnej do 300 000 złotych, w kawalerji lekkiej imienia
królowej 10 000 dukatów.

ZAPROSZENIE

Kierownictwo nowoutwarnej cukierni „POLONJA” przy ul. Piotrkowskiej 127 (nar. Zamenhofa) telefon 138-00 zaprasza wszystkich, którzy w dobrym i miłym nastroju pragną spędzić wolną chwilę.

CUKIERNIA „POLONJA”

wł. MARJA MAKOWSKA. Duży wybór pism krajowych i zagranicznych.

Konfiskata żydowskiego pisma

Łódź, 25. 4. Zarządzeniem władz administracyjnych skonfiskowana została żydowska „Republika” za zamieszczenie obraźliwego artykułu o projekcie utworzenia nowego obozu koncentracyjnego pod Lwowem.

Docent Dr. med.

Benedykt Dylewski

choroby uszu, nosa, i gardła, choroby mowy i głosu
Łódź, Bandurskiego 12. m. 3
Przyjmuje od g. 4-6 po pol. Tel. 222-80

n. 9405

O co chodziło p. Sommersteinowi?

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą pisma żydowskie, w związku z wypadkami lwowskimi poseł żydowski dr. Sommerstein przyjęty był przez podsekretarza stanu w prezydium Rady Ministrów dr. Grzybowskiemu i wiceministra spraw wewn. Kaweckiego. O co chodziło p. Sommersteinowi, prasa żydowska nie wyjaśnia. Czyżby interwenjował w sprawie komunistów Żydów?

Magazyn i pracownia obuwia J. Jakubiec

Łódź, ul. Piotrkowska 181 (dawniej 11-Listopada 26)

Poleca: na SEZON WIOSENNY w dużym wyborze obuwie męskie damskie i dziecięce.

Interwencja pasterzy lwowskich w obronie robotników

Lwów. (Tel. wł.) Onegdaj obaj Księża Arcybiskupi: Ksiądz Arcybiskup Twardowski i Ksiądz Arcybiskup Teodorowicz interwenjowali u wojewody lwowskiego Beliny Prazmowskiego w interesie robotników, uwięzionych w związku z ostatnimi zajęciami i otrzymali uspokajające oświadczenie.

Ku uwadze mistrzów rzeźniczych. W Łodzi przy ul. Radwańskiej 63/65 mieści się chrześcijańska hurtownia zaopatrująca rzeźników we wszelkie potrzebne artykuły, jak: lewary do kielbas, aparaty do gotowania szynki, młynki do pieprzu, oszklenia bufetowe do wędlin, kompletne urządzenia sklepowe i t. p.
z 240

Ujęcie komunistki

Września (w). Niej. Walerja Knypińska z Poznania (ul. Droga Urbanowska 30) była podejrzana o paserstwo. Jakie było jednak zdziwienie policji, odpowiadającej wyżej wymienionej na komisariat, gdy stwierdziła, że zamiast kradzionych przedmiotów, posiada ona w walizce i paczce około 1300 ulotek bibuły komunistycznej.

Na zarządzenie sędziego śledczego aresztowano ją i odstawiono do tut. więzienia.

Śnieg na Żywiecczyźnie

Żywiec (PAT). W dniu wczorajszym na żywiecczyźnie spadł obfity śnieg, powodując znacznie obniżenie się temperatury. Okoliczne góry pokryte są kilkucentymetrową warstwą świeżego śniegu.

Uwaga rzeźnicy chrześcijańskie. Staraniem znanego mistrza rzeźniczego z Poznania p. Florjana Kowalskiego, powstała na terenie Łodzi pierwsza chrześcijańska hurtownia i detaliczna sprzedaż flaków. Dotychczas sprzedają flaków zajmowali się wyłącznie Żydzi, którzy, tworząc specjalny kartel, ciągnęli ogromne zyski, dyktując inne ceny dla chrześcijan, a inne dla ewangel. współpracowników. To też początkiem młodej tej placówki w Łodzi powitane zostały przez ogół rzeźniczy z wielkim zadowoleniem.

z 239

Skandal na mistrzostwach pięściarskich w Łodzi

Powodem wycofania zawodników Warszawy było przyznanie Ostrowskiemu (Ł) zwycięstwa nad Seweryniakiem (W)

Łódź, 25. 4. — Walki sobotnie przyniosły nieoczekiwany zwrot. W walkach bowiem ćwierćfinałowych, z powodu — zdaniem szeregu okręgów — słabego sędziowania, doszło do nienotowanego dotąd w dziejach mistrzostw Polski, faktu: wycofania zawodników przez Warszawę. Nastąpiło to po ogłoszeniu zwycięstwa Łodzianina Ostrowskiego nad Seweryniakiem (Warsz.), który miał walkę wygraną. Wskutek tego począwszy od wagi półciężkiej zawodnicy warszawscy nie stawali w ringu.

Wyniki sobotnie były następujące: W wadze muszej Sobkowiak (Pozn.) pokonał zdecydowanie na punkty Rinkego (Pom.), a Koziołek (Poz.) niezbyt zasłużenie Jasińskiego (Śl.).

W wadze koguciej Rogowski (Pom.) z powodu nadwagi Godfryda (Łódź) przeszedł walkowerem. Czortek (W) wysoko na punkty wygrał z Góreckim (B), Krzemieński (W) zwyciężył Malinowskiego (Wilno), a Szcurek (Kr) przegrał niedość przekonująco z Wirskim (Pozn.).

W wadze piórkowej Kowalski (W) uległ Polusowi (W) na punkty, przyczem zwycięstwo ostatniego nie było przekonujące, Chrostek (Kr) rozniósł Rogalskiego (Pozn.), wygrywając jednak tylko na punkty.

W wadze lekkiej nieznacznie tylko wygrał Bąkowski (W) ze Sworowskim (Pom), Woźniakiewicz (Ł) pokonał w drugim starciu przez k. o. Maneckiego.

W wadze półśredniej Seweryniak (W) nieoczekiwanie przegrał z Ostrowskim. Orzeczenie sędziów wywołało na salę burzę protestów mimo, że zwycięzca ogłoszony został Łodzianin. Świadczy to doskonale o sportowym wyrobieniu łódzkiej publiczności. W drugiej walce Sipiński nieznacznie pokonał Biłyja (Lw.). W wadze średniej Chmielewski (Ł) na punkty zwyciężył Pisarskiego (W.), a Michniewicz przegrał przez dyskwalifikację z powodu niedozwolonego ciosu w trzecim starciu z Kurkiem (Śl.).

W wadze półciężkiej Szymura (P.) zakwalifikował się do finału bez walki z powodu wycofania przez Warszawę Doroby. Pietrzak (Ł) niedość zasłużenie na punkty wygrał ze Szkwardowskim (Lw.).

Wreszcie w wadze ciężkiej Piłat (Śl.) w drugim starciu przez k. o. zwyciężył Słazaka Wrazidła. Łodzianin Kłodas do finału przeszedł bez walki z powodu wycofania Węgrowskiego przez Warszawę, która krok swój umotywowała brakiem zaufania do kompletu sędziowskiego.

Małe, czy duże przedsiębiorstwa?

Okres powstawania i rozwoju drobnych warsztatów już się rozpoczął i biegu jego już żadna siła nie powstrzyma

Zastanawiałem się nad poruszoną przez „Oregdownnik” kwestją: tworzenia małych, czy dużych przedsiębiorstw? Jestem za unarodowieniem i upowszechnieniem własności. Zresztą czas i życie robi swoje. Okres powstawania i rozwoju drobnych warsztatów, opartych na rodzimym, czysto polskim kapitale, już się rozpoczął i biegu jego żadna siła nie powstrzyma.

Na drodze tego ruchu leżą jednak grube klody, rzucane przez wielki kapitał (obcy, jak wiemy), któremu ten proces absolutnie się nie podoba i któremu ten sam wypada z rąk możliwość tuczenia się krwawicą robotnika polskiego, oraz wpływy polityczne na szerokie masy polskie. Kto wie, czy to ostatnie nie jest ważniejszym czynnikiem od wyzysku!

Czy każda dziedzina przemysłu może ulec rozdrobnieniu? Nie. Trzeba się jednak zastanowić, która gałąź produkcji przemysłowej nie może być rozdrobniona i na jakich zasadach należy wówczas oprzeć prowadzenie wielkiego zakładu. Chodzi tu o wielkie huty żelazne, kopalnie i t. p. Wyjście jest: przejęcie przez Państwo pewnych zakładów, mających charakter obronny dla kraju, albo — innych; ustroj ich oprzeć na ustroju kooperatywnym.

Zagadnienie rozdrobnienia jakiejś części produkcji wywołuje na światło dzienne cały kompleks zagadnień. Interesuje specjalnie nas, mieszkańców Łodzi i okolicy, przemysł włókienniczy. Rozdrobnienie np. taktwa zaszło już bardzo daleko. Mniej w samej Łodzi może, ale w Zgierzu, Pabjanicach, Zduńskiej Woli i t. p. istnieje już wiele tkalni o jednym, dwu, trzech do pięciu krosnach, będących własno-

ścią kapitału chrześcijańskiego (istnieją takie tkalnie żydowskie).

Niestety, i tu się także zaczyna tragedia przemysłowca — chrześcijanina. Jest tylko wyrobnikiem (t. zw. tkalnie zarobkowie). Produkuje z otrzymanego materiału (osnow), biorąc za płać z rąk żydowskiego pośrednika.

Dlaczego przedsiębiorca Polak sam nie wytwarza? Z tem pytaniem zwróciłem się do kilku chrześcijańskich „lohnwebów” (właściciele tkalni, pracujących zarobkowo). Odpowiedź zawsze identyczna: do pewnego stopnia brak należytej organizacji sprzedaży, ale przedewszystkiem na drodze temu stoi żydydziały, jeśli nie żydowski, skartelizowany przemysł przedalniczy. I tu także wyłazi na wierzch perfidna rola kapitału zagranicznego, posiadającego wielkie przedalnice wełny, a będącego zarazem na usługach Żydów.

Żydzi posiadają specjalne warunki zakupu wełny, specjalne ceny, kredyt etc., czego Polak — niestety — nie dostanie. Ułatwia się Żydom nabywanie anonimowo przędzy, czego Polakowi w żadnym wypadku się nie czyni (widocznie w obawie przed jego uczciwością).

To jest właśnie ten kompleks zagadnień. Rozdrobnić, lecz zarazem spolszczyć wszystko od góry do dołu!

Władze państwowe także powinny okazać tutaj dużo dobrej woli i pomocy. Tymczasem gdy sobie taki właściciel jednego krosna zapragnie wyprodukować tylko kilkanaście metrów materiału, zaraz uznany zostaje za „wytwórcę”, a jego zakład za „wytwórnię”, no, a z tem... podatki, podatki i jeszcze raz podatki. L. W.

Straszny los robotników w fabryce Żyda

Okolo 600 robotników okupuje mury ciemniźciela — Gdy przedstawiciel „Pracy Polskiej” interwenjował w sprawie krzywdy robotniczej, pobity został przez Żyda kolbą rewolwerową

Łódź, 26. 4. Na terenie fabryki Kutnera przy ul. Targowej 26 wybuchł znów strajk okupacyjny z powodu obniżenia zarobków i niewypłacania ich w terminie. W murach fabryki przebywa około 600 robotników.

M. in. doszło również do ostrych starć, przyczem fabrykant żydowski pobił interwenjującego delegata „Pra-

cy Polskiej”, Bronisława Trzcionkę, z ul. Pomorskiej 118. Rannemu pogotowie udzieliło na miejscu pomocy dożurnej i przewiozło następnie do domu. Poza tem lekarz pogotowia zmuszony był udzielić pomocy 7 robotnikom, które dostały napadu nerwowego.

Jak się okazuje, zarobki robotnic

wynoszą 7 do 9 zł tygodniowo, a ponieważ fabrykant Żyd ich nie wypłacał, położenie robotników i robotnic jest wprost beznadziejne.

Zaznaczyć trzeba, że w fabryce Kutnera w ciągu ostatnich dwóch miesięcy już po raz czwarty wybucha strajk okupacyjny. Inspektor pracy zarządził dochodzenie i zwołał konferencję dla zlikwidowania zatargu. Pobicie Trzcionki było dziełem właścicieli murów fabrycznych, żydowskich fabrykantów Kestenberga, którzy kolbą rewolwerową zadali parę ran Trzcionce. Stawającym w obronie zagroziły użyciem broni palnej, zmuszając do opuszczenia kantoru fabrycznego.

Niezależnie od dochodzenia, prowadzonego przez inspektora pracy, sprawą zainteresowały się władze policyjne. Zarządzono dochodzenie przeciw zuchwałym wyzyskiwaczom pracowników.

Zwołanie Sejmu?

Warszawa. (Tel. wł.) Sesja sejmowa zostanie przyspieszona i będzie otwarta niedługo po 15 maja. Potrwa ona około trzech tygodni. (w.)

Zakład krawiecki

DAMSKI I MĘSKI (SKŁAD FUTER)

JAN KAWIORSKI ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego 109

Wykonuje z własnych i powierzonych materiałów po możliwie niskich cenach. Dla P. P. Urzędników państwowych i komunalnych dogodnie warunki. n. 8498

Wybory rektorów

Warszawa. (Tel. wł.) Wybory rektorów wyższych uczelni odbędą się w początkach maja i będą obowiązywały na dalszy okres trzyletni. (w.)

Krawiec męski

Wacław Zaworski

Łódź, ulica Piotrkowska 108 (dawniej Andrzeja 3).

Jeszcze jeden żyd-komunista do Berezy

Sosnowiec, 26. 4. Droga administracyjna zesłano z terenu powiatu będzińskiego jeszcze jednego Żyda, działacza związków zawodowych w Sosnowcu. Jednocześnie wysłano dwóch Żydów-komunistów z terenu pow. olkuskiego.

TANIO - SMACZNIE i OBFICIE
Mleczarnia chrześcijańska
wł. Fr. Frank

Łódź, Zeromskiego 78

obok kina „Przedwiośnie” — wydaje

smaczne śniadania

obiady z 4 dań 1, — zł oraz kolacje.

ng 9665

Nowe Stronnictwo Chłopskie

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, według których dawni secesjonisci ze Stronnictwa Ludowego z b. postami Waleronem i Wyrzykowskim na czele, którzy przeszli przed wyborami do „sanacji”, jednak mandatu nie uzyskali, zamierzają połączyć się wraz z innymi grupami secesjonistycznymi w nowym Stronnictwie Chłopskim. (w.)

Został otwarty gabinet dentystyczny prowadzony przez lek. stomatologa z prakt. chirurg.
Halina Zeja Łódź, przy ul. Zgierskiej 168 m. 6

Przyjmuje od godz. 9 — 12 i od 3 — 7.

n. 8484

20 milionów złotych na roboty drogowe

Warszawa. (Tel. wł.) Rada Banku Polskiego obradowała w sobotę i uchwaliła stawić do dyspozycji rządu 20 milionów zł na natychmiastowe zatrudnienie przy robotach drogowych, jako dla dających pracę największej ilości rąk roboczych, a zarazem najkonieczniejszych dla rozwoju gospodarczego kraju. (w.)

Jedyny Chrześcijański sklep
CZAPEK i KAPELUSZY
w północnej dzielnicy m. Łodzi

ul. Erzezińska 33.

ng 9625

Kwiecień
26
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Marcelego
Poniedziałek: Teofila b.,
Anastazego b.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Spitimira
Poniedziałek: Boguła
Słońca: wschód 4.33
zachód 19.03
Długość dnia 14 g. 35 min.
Księżyc: wschód 8.09 zachód 0.16
Faza: 5 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

KOMUNIKATY

„Tygodnik Polityczny, Warszawskiego Dziennika Narodowego” jest skróconym wydaniem naczelnego organu Stronnictwa Narodowego, informującym o całokształcie Ruchu Narodowego w Polsce, o sytuacji politycznej w kraju i zagranicą i o walce jaką prowadzi Naród Polski z zalewem żydowskim.

Każdy Polak narodowiec, który chce być świadomym celu Ruchu Narodowego w Polsce, winien czytać „Tygodnik Polityczny”.

Ogólne zebranie pracowników fryzjerskich odbędzie się w dniu 27. b. m., o godz. 20 względnie 20.30 w drugim terminie w lokalu przy ul. Kilińskiego 105.

Ze szkoły rysunku, malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego art. mal. Wacława Dobrowolskiego w Łodzi. Sekretariat szkoły art. mal. Wacława Dobrowolskiego w Łodzi zawiadamia, że zapisy uczniów i uczennic na kurs wiosenny rysunku i malarstwa przyjmuje się codziennie w godz. od 18 do 20, Wólczańska 35.

OSOBISTE

Laureat Łodzi. W sobotę o godz. 11 w zarządzie miejskim odbyło się posiedzenie sądu konkursowego dla przyznania nagrody miasta za działalność na polu nauki. Laureatem został honorowy profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, we Lwowie dr. Kazimierz Twardowski. Laureat urodzony przed 70 przeszło laty w Wiedniu jest autorem licznych prac o treści filozoficznej i współredaktorem „Przeglądu Filozoficznego” oraz „Kwartalnika Filozoficznego”. Z prac laureata najbardziej znana jest rozprawa filozoficzna pod tytułem: „O dostojności uniwersyteckiej”. W czasie swej wieloletniej kariery naukowej, dr. Twardowski był przez dłuższy czas profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Jana Kazimierza i z wyboru trzykrotnym rektorem tegoż Uniwersytetu, organizatorem wielu zjazdów filozoficznych i cieszy się sławą uczonoego o europejskim rozgłosie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Studium Teatralnego w Łodzi. Sekretariat Polskiego Studium Teatralnego w Łodzi — Wólczańska 75, m. 11 (front II piętro) przyjmuje nadal zapisy kandydatów do zespołu teatralnego. Zgłoszenia są przyjmowane codziennie w godz. od 17 do 19.

JFIARY KRYZYSU

Samobójstwo dwóch bezrobotnych. O godz. 11 rano w parku Ludowym na Poleśiu Konsyntyńskim targnął się na życie 19-letni Józef Szuszman (Kilińskiego 113). Denat wypił butelkę denaturatu. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną zamachu — nędza. Również żyły u rak przeciał sobie brytywą 38-letni Jan Biłski (Chojny, Naf-towa 8). Pogotowie odwiezło samobójcę do szpitala Biłski targnął się na życie z powodu złych warunków materialnych.

Samobójstwo. W mieszkaniu własnym przy ul. Feliksa 11 popełnił samobójstwo przez powieszenie bezrobotny 55-letni Szymon Borkowski. Borkowski, pozostając od dłuższego czasu bez pracy i w nędzy, nosił się z zamiarem samobójstwa. W czasie nieobecności domowników powiesił się na kłamece u drzwi i po powrocie znaleziono zimne już zwłoki.

CZY WIECIE, ŻE...

Niecodzienne śluby. W ub. czwartek odbyły się w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej dwa śluby. Niech w tem nie było dziwnego, gdyż nie fakt, że panny młode są stałymi pensjonarkami miejscowego domu noclegowego dla kobiet przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 32, a panowie młodzi miejskiego domu noclegowego dla mężczyzn przy ul. Cmentarnej 10a. Ślubu udzielił im ks. kanonik Nowicki. Nowożeńcy przebywają dotychczas w domach noclegowych: mężowie przy ul. Cmentarnej, żony przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich.

Nie dmij się, jak „Paw”

Łódź, 25. 4. Wpłynął do sądu wniosek pełnomocnika firmy „Polsko-Amerykańska Fabryka Wyrobów Jedwabniczych „Paw”, sp. z ogr. odp., z siedzibą w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 167, o otwarcie postępowania układowego.

Firma „Paw” istnieje od początku 1928 r. Kapitał jej wynosi 150.000 zł. Ostatnio firma zatrudniała około 200 osób.

Jest to największa i najwzraskliwiej reklamowana żydowska (mimo

nazwy) fabryka bielizny trykotowej. Wzorem innych żydowskich przedsiębiorstw, postanowiła ona zrobić „plajtę” i zaproponowała regulację wierzytelności na następujących warunkach: zmniejszenie wszystkich długów, objętych postępowaniem układowym do wysokości 60 proc. ich nominalnej wysokości, bez kosztów i procentów i spłatę ich w trzech ratach rocznych, z których pierwsza przypadłać będzie w sześć miesięcy, licząc od dnia zatwierdzenia układu przez sąd.

Rosną, jak grzyby po deszczu

Łódź, 25. 4. W ciągu ostatnich 2-3 miesięcy, na terenie Łodzi zarejestrowanych zostało przez władze administracyjne 7 nowych stronnictw politycznych, wyłącznie „sanacyjnych” i tworzonych przez różne odłamy dawnego BB.

Są to przeważnie oddziały. Jedyną centralną władzę w Łodzi zarejestrowało Stronnictwo Demokratyczne, którego organizatorem jest osławiony już z różnych ekscentrycznych pomysłów major Lejczak, pracownik żydowskiej fabryki „Gentleman”.

Charakterystyczne jest, że wszystkie te stronnictwa starają się naśladować program Stronnictwa Narodowego, (k

Likwidacja strajku kotoniarzy

6 tysięcy robotników w przystąpi do pracy

Łódź, 25. 4. Po 47-godzinnej konferencji, która z przerwami toczyła się od 22 b. m., wczoraj wreszcie osiągnięto porozumienie i zakończony został trwający od 9 tygodni strajk w przemyśle kotonowym. Ostatnia konferencja odbywała się pod przewodnictwem inspektora pracy Kakowskiego, z udziałem wicestarosty grodzkiego.

W rezultacie podpisano protokół likwidacyjny, który ustala warunki pracy, przedłuża dotychczasową umowę zbiorową do 31 stycznia 1937 r.,

normuje sprawę delegatów fabrycznych, tudzież przewiduje odpowiednie pozycje w taryfie płac na nowe artykuły produkcyjne. Poza tem załatwiono szereg innych spraw spornych, część zaś niezgodzonych, przekazano do rozpatrzenia specjalnej komisji fachowej z zastrzeżeniem ewentualnego arbitrażu inspektora pracy III okręgu.

Od poniedziałku ok. 6.000 robotników przemysłu kotonowego podejmie pracę.

JUDAICA

„Trochę” przeholował. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał redaktor odpowiedzialny nieistniejącego dziś już dziennika żargonowego „Lodzer Tageblatt” Zanol Stern. W dniu 23 grudnia 1935 r. na Bałuckim Rynku doszło do awantury, spowodowanej zresztą przez Żydów, którzy przeciwstawili się nowym handlarzom polskim, jacy zjawili się na rynku. Doszło do wyrzucania straganów; zresztą zajścia miały przebiegu krwawego i nikt nie został ranny. Awanturę niewłaściwie zlikwidowano. Następnego dnia „Lodzer Tageblatt” zamieścił artykuł, który już w tytule przejawiał opis zajść „Mordercze ekscesy” opiewał tytuł, który w treści opisywał niesamowitą grozę pogromu Żydów. Za zbyt bujną fantazję i fabrykowanie pogromów żydowski redaktor skazany został na 3 miesiące aresztu i 200 zł grzywny.

Z RYNKU PRACY

Koszt robotników. Zebranie delegatów socjalistycznego klasowego związku, pod dyktando przywódców uchwalilo jednogodzinny demonstracyjny strajk, dla wyrażenia protestu przeciw zajściom lwowskim. Strajk zapowiedziano na poniedziałek, 27. b. m. W związku z zapowiedzianym strajkiem władze wydały zarządzenia mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa i utrzymanie spokoju.

Ostatnio klasowy związek znacznie stracił w szeregach robotniczych na rzecz innych związków, w pierwszym zaś rzędzie Pracy i Ch. Z. Z., to też zapowiedziany strajk demonstracyjny ma na celu nie tylko wyrażenie protestu, lecz również pozyskanie utraconych wpływów. Socjalistycznym kierownikiem związkowym nie przeszkadza bynajmniej fakt, że taki jednogodzinny strajk kosztować będzie robotników około 100.000 zł, których nie zarobią. To „towarzyszów” najmniej boli. Trzeba jednak stwierdzić, że poza poparciem komunistów, wśród których ostatnio widzimy wyłącznie niemal Żydów i to niejednokrotnie synów wielkich przemysłowców żydowskich, znanych z bezwzględnej wyżytki, klasowcy mają również poparcie akuratnie w fabrykach żydowskich, gdzie sami przemysłowcy wpływają na to, by robotnicy zorganizowani byli w związkach socjalistycznych. Mimo tego obustronnego poparcia zamaskowanych Żydów komunistów z jednej strony, a przemysłowców żydów z drugiej strony, sami socjaliści liczą, że conajwyżej uda im się strajkiem objąć zaledwie do 25% ogólnej liczby robotników.

Strajki. We fabryce firmy Buhle przy ul. Hipotecznej 7, w ciągu dnia wczorajszego wybuchł strajk okupacyjny 1.000 robotników pozostawiało w murach fabrycznych a około 2.000 strajkowało poza murami. Związki zawodowe podjęły próbę ro-

kowań, jednak bez wyniku.

Również w sprawie strajku okupacyjnego 900 robotników firmy Horak w Rudzie Pabjanickiej podjęto próby likwidacji, jednak bez skutku. Robotnicy pozwolili na usunięcie ze składów 60.000 m tkanin, które były zagrożone zniszczeniem.

Przed ustaleniem warunków umownych w przemyśle budowlanym. Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia na drodze rokowań bezpośrednich powołana ma być do życia nadzwyczajna komisja rozjemcza, która wyda orzeczenia, stanowiące podstawę do umowy zbiorowej dla przemysłu budowlanego. Obecnie okręgowy inspektor pracy wezwał cechy rzemieślników (cieśli i murarzy) oraz zrzeszenie przedsiębiorców budowlanych i związków robotników budowlanych, aby delegowały swych kandydatów, na lawników do komisji rozjemczej. Delegaci mają być wyłonieni do 28. b. m., a decyzja komisji zapadnie w początkach maja r. b.

KRONIKA POLICYJNA

Krwawe zajście. W Lławowie pod Łodzią przeprowadzano wytyczanie nowych gruntów. W czasie tego doszło do sporu i krwawego starcia, w czasie którego zabity został na miejscu siewkiera 21-letni Jan Sobczak, a ranni zostali bardzo ciężko: Farniczek Urbaniak i Stefan Kulik, który zmarł w drodze do szpitala. Jako sprawcę zabójstwa zatrzymano Józefa Sroczyńskiego i Antoniego Sujkę.

NOTUJEMY

Kronika Poddębic. Od lat kilkunastu istnieją u nas targi we środy, z chwilą jednak przemianowania osady na miasto zaszła potrzeba drugich targów w tygodniu. Długo debatowano, jaki obrac dzień, wreszcie zdecydowano, że najlepszym będzie sobota. Wniosek ten ze stukilkudziesięciu podpisami kupców i obywateli chrześcijańskich wniesiono na posiedzenie zarządu miasta. Przy głosowaniu wniosek przeszedł czterema głosami przeciwko jednemu. Po pewnym czasie burmistrz zwołał posiedzenie poufne radnych chrześcijańskich, na którym wniosek ten ku ogólnemu zadowoleniu, również przeszedł większością głosów; na tem samym posiedzeniu postanowiono wnieść go na najbliższe zebranie rady.

Nadszedł wreszcie dzień rozgrywk, dzień w którym miało się odbyć owe posiedzenie decydujące. Od rana jednak coś się załamało; p. burmistrz zawiadomił niektórych radnych, że z przyczyn jakoby od niego niezależnych, nie może wnieść tego wniosku na dzisiejsze posiedzenie, obiecując przytem słowem, że wprowadzi je na najbliższe następnego posiedzenie. Przyjmując pod uwagę słowo pana burmistrza — oficera wojsk polskich, radni ci zgodzili się na taką zwło-

kę, o czem powiadomili resztę radnych. W czasie owego niefortunnego posiedzenia zdarzył się mały, ale jakże charakterystyczny incydent: jeden z radnych chrześcijańskich wyjął kartkę z kieszeni (memorandum dla radnych chrześcijańskich) i chciał podać ją burmistrzowi. Kartkę tę podchwycił niejaki Monic, jeden z radnych żydowskich (jest ich dwóch w radzie) i po przeczytaniu na uboczu schował do kieszeni. Po pewnej chwili Żydów zwrócił się kpiąco do jednego z radnych chrześcijańskich, mówiąc: „Ja dam sto złotych, jak dojdzie do targów sobotnich!” — Oczywiście dostał zasłużoną odprawę.

Skąd się bierze ten łupet i ta pewność siebie takiego Żyda? Jak tak żydowina śmie orzekać już naprzód, pomimo tylu podpisów obywateli i kupiectwa, pomimo decyzji zarządu miasta, że targi nie dojdą do skutku?

Stańcie panowie radni chrześcijańskie ramie przy ramieniu i pokażcie tej małej mniejszości jak również i ich współwyznawcom judeo politycznym (do tego napewno żaden z Was się nie zalicza) kto ma głos przeważający w radzie; — my czy „oni”!

Powody, dla których winny być wprowadzone targi sobotnie w Poddębicach!

1. Poddębice, jako miasto, ma prawo zaprowadzenia drugiego dnia targu w tygodniu, a tym dniem jest najodpowiedniejszą sobota, jako dzień pośredni pomiędzy dziś istniejącymi targami środowymi;

2. Soboty są najodpowiedniejszym drugim targiem dla ludności chrześcijańskiej miejskiej, a to ze względu na możliwość zakupu produktów wiejskich na święto niedzielne;

3. Również są odpowiednie i dla ludu wiejskiego celem zakupu produktów kolonialnych i rzemieślniczych;

4. Targi sobotnie dadzą kupcom miejscowym możliwość nieprowadzenia targu cichego (od tyłu) w niedzielę, a tem samem dadzą możliwość uszanowania niedzieli, jako święta kościelnego i państwowego, również kupcy chrześcijańscy osiągną tym sposobem należyty im wypoczynek w dni niedzielne;

5. Targi sobotnie pośrednio wprowadzą handel mięsem wołowym z uboju humanitarnego, które to w dzień przedświąteczny będzie miało popyt ogólny;

6. Targi sobotnie dadzą możliwość kupcom chrześcijańskim handlować sześć dni w tygodniu, a nie jak dotąd, pięć, ze względu na święto żydowskie;

7. Targi sobotnie wzmocnią handel chrześcijański i wykażą o ile ten jest solidniejszy od żydowskiego do dziś jeszcze finansowo przeważającego;

8. Targi sobotnie, jako jedne na całą okolicę będą zwiększały dochody miejskie;

9. Targi sobotnie nie będą u nas nowością — istnieją one już oddawna w Poznaniu i na Pomorzu, a to również dla wygody ludności chrześcijańskiej;

10. Raz zdecydowana kwestja targów sobotnich położy fundament pod dalszy rozwój kupiectwa chrześcijańskiego w Poddębicach, którym już dziś możemy się poszczycić wobec innych miast naszego powiatu i o którym sami Żydzi pomrukują, że już bez nich możemy się obejść.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Bronisław Chrepiński, Łódź. Niech się Pan nie obawia. Gospodarz Żyd niczego Panu zrobić nie może. Radzimy płacić komorne, jak poprzednio z potrąceniem ustawowej obniżki.

J. S. nauczyciel, Łódź. Sprawę tę już omawialiśmy. Mamy nadzieję, iż bezczelności żydowskiej w tej dziedzinie położą kres władze bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Antoni B. robotnik, Łódź. Radzimy wnieść skargę do Inspektoratu Pracy.

W. A., Łódź. Blźszego adresu nie znamy.

Kazimierz Wolski, Łódź. Należy wnieść odwołanie.

TARGI ŁÓDZKIE

Łódź, 25. 4. Zainteresowanie rzemieślniczą wystawą i Targami w Łodzi wzrasta z dnia na dzień. Rzemiosło bierze w wystawie gremjalny udział. Reprezentować będzie ono wszystkie grupy, a więc: włókiennicza, budowlana, metalowa, spożywcza i usług osobistych. Stoiska w pawilonach rzemieślniczych zostały już rozsprzedane.

Duże zainteresowanie wystawą wykazał ostatnio przemysł, który zakupił wszystkie stoiska w pawilonie przemysłu-surowcowym. Wobec dalszych zgłoszeń przemysłu, dyrekcja wystawy znalazła się w trudnej sytuacji i zmuszona była wynająć dalszą przestrzeń terenu pod budowę pawilonów i stoisk indywidualnych. Dział surowcowo-przemysłowy zapowiada się więc bardzo dobrze. Reprezentowany on będzie przez największe firmy przemysłowe, współpracujące z rzemieślnikiem przez dostarczanie surowców, maszyn i narzędzi.

Całość wystawy dopełniają niemiernie ciekawe ekspozycje szkół zawodowych i dokształcających; oraz „Wesołe Miasteczko”, które dostarczy zwiędzającym wiele wesołych atrakcyj i niespodzianek

W niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w sali „Helenów” przy ulicy Północnej 36 wielkie publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego. — Przemawiać będą: adwokat Kazimierz Kowalski, dr. Bielecki z Warszawy, red. „Ore-downika” Andrzej Trelija i i. — Wstęp wolny dla wszystkich Polaków!

WSZYSTKICH ZAPRASZAMY

DO POWIERZENIA NAM NA OGÓLNE ZNANYCH
KORZYSTNYCH WARUNKACH SWYCH UBEZPIECZEŃ

OD OGNI
OD GRADOBICIA
OD KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM
OD ODPOWIEDZIALNOŚCI PRAWNEJ

WSZYSCY KLIENCI

OTRZYMAJĄ

15% ZNIŻKI

OD SKŁADEK OGNIOWYCH I GRADOWYCH ZA ROK 1936

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

W POZNANIU

ODDZIAŁY: W POZNANIU, PL. NOWOMIEJSKI 8. — W TORUNIU, UL. ŻEGLARSKA 22. — W GDYNI, UL. 10 LUTEGO 18.
W BYDGOSZCZY, UL. GDAŃSKA 71. — W OSTROWIE, UL. WROCŁAWSKA 11.
INSPEKTORZY: W WSZYSTKICH MIASTACH POWIATOWYCH.

n 9671

Ważne dla P. P. mistrzów rzeźniczych

Idąc a prądem chwili, sprzedaje obecnie:

lewary do kiełbas 5 kg po zł 40,—
" " " " 8 kg po zł 100,—
starki do ostrzenia noży nr. 506 . . . po zł 2,—
" " " " nr. 302 po zł 4,—
termometry do laski po zł 3,75

pily do kości zł 6,50, pilna extra zł 9,— i 10,—, foremki do pasztetów z czystego, ciągniętego aluminium po zł 10,—, aparaty do gotowania szynek, haki porcelanowe zł 0,40, 0,50, żelazne emaljowane zł 0,70, młynki do pieprzu zł 12,50 duże tarozowe zł 33,—, oszklenia bufetowe do mięsa zł 75,—, kompletne urządzenia sklepowe, największy wybór maszyn i przyborów rzeźn.

ng 9 631

najniższe ceny

EDMUND NICKEL, skład maszyn, ŁÓDŹ

Radwańska 65, telefon 117-97.

Pierwsza chrześcijańska **WYTWÓRNA KASZY**

„TATARCZANKA“ Sp. z o. o.

Łódź, Radwańska 63

POLECA: Kaszę najlepszych gatunków z własnej kaszarni,
Makę pszenną i maunę z młynów „Jedność“ w Pabjanicach,
Sól, Korzenie, Papier oraz wszelkie dodatki dla rzeźników.

ng 9632

Uwaga Rzeźnicy

Chrześcijańska w Łodzi

Hurtowa i detaliczna sprzedaż flaków

Florjan Kowalski Łódź ul. Radwańska 63

Ceny konkurencyjne:

1 beczka flaków wieprzowych 50,- zł
Kielbańnice po 8 gr

ng 9633

Polski Przemysł Kawy Poznań

właśc.: Lucjan Rulewski ng 9623

Kawa Rio-Rita - mieszanka czekolady

Popierajcie firmę chrześcijańską

Otomane skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radjowe tania i na dogodnych warunkach.
PRZEŹDZIECKI, Łódź, Kilińskiego 160. n 8473

ZAKŁAD KRAWIECKI J. NOWAKA

w Łodzi, Piotrkowska 257

lewa oficyna, pierwsze piętro

wykonuje wszelkie ng 408

roboty krawieckie

męskie i damskie z własnych

i powierzonych materiałów.

Ceny nader przystępne.

MEBLE

wszelkiego rodzaju

poleca po najtańszych

cenach Zakład Stolarski ST. RATAJCZYK, Łódź,

Kilińskiego 127 telefon 103-34

Przyjmuje wszelkie roboty

w zakresie fachu wchodzące

n 8472

Krawiec Męski

Jan Kamiński

Łódź, Abramowskiego nr. 31

l. p. front

Ceny przystępne ng 8074

ng 8074

OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterję

wyrób własny zegary, zegarki i platery

poleca

W. SZYMANSKI

Łódź, Główna 41

Duży wybór. — Ceny niskie. ng 7423

WŁADYSŁAW SUWAŁSKI

WYTWÓRNA NICI DO SZYCIA „MARYNARZ“

Łódź, Wólczańska 109.

Poleca kupcom swoje wyroby nici nr. 40 i 50 do

szycia na maszynie, nici nr. 10 do ręcznego

szycia i nici do fastrygowania i cerowania.

Chrześcijański sklep białawotów i galanterii

W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286,

— telefon 260-53

poleca w dużym wyborze wełny na płaszcze, suknie i mун-

durki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe po-

cielowe, bielizniane i stołowe, firanki, kapy, kołdry

i tute wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończo-

chy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku

ceny jaknajniższe. n 8462

DRZEWO BUDOWLANE

jak belki, kantówki,łaty, szalówki i inne polecają

po przystępnych cenach

MŁYNY i TARTAKI Fr. Dombrowski

ng 18370/1 Dębienko p. Stęszew, tel. 6.

PRZEDSTAWICIELI

Poważna Wytwórnia Soków w flaszках ozdoby-

nych („Kobieta”) i innych poszukuje przedsta-

wicieli sprzedawców we wszystkich miejsc-

owościach Polski. Zgłoszenia Łódź, Kilińskiego

132, Wytwórnia Soków i Zapraw do Wódek

J. Wiśniewski. ng 9628

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE

Wysyłamy za cenę zł 5 za zaliczeniem pocztowym

1 puszkę szprotok w oliwie, 1 puszkę śledzi (Kippe-

rety), 1 puszkę skumbriji w pomidorach, 1 puszkę byczki

w tomacie, 1 beczkę moskalików 1 litrową

Zlecenie prosimy kierować

do F-my „RYBA MORSKA“

ng 9626 wł. B. Rogowski

ŁÓDŹ, Główna 17, tel. 201-62. Firma chrześcijańska

MEBLE kompletne,

szuki solidne, tanie i na

dogodnych warunkach poleca

Zakład Stolarski

R. Lipiński, Rzgowska 33.

n 8490

J. Maciszewska

Łódź, Główna 11

poleca: wielki wybór rekawiczek

skórzanych i trykot., pończochy,

reformy, bieliznę męską i dam-

ską, apaszki i szale jedwab.,

kravaty, skarpetki, szelki, chu-

steczki itp. Ceny przystępne.

n 8958

Kanapa-łóżko, Fotel łożko,

oraz Fotele klubowe, Tapczany

Otomany, Leżanki, Krzesła,

Materace higieniczne poleca

po cenach niskich i na do-

godnych warunkach

Zakład Tapicarski

Tadeusz Pawełczyk,

Łódź — ul. Kilińskiego 218

(naroż. Napiórkowskiego)

Telefon 257-33 ng 9591



Dnia 24 kwietnia 1936 r. zasnął w Bogu, po krótkich, bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy ojciec, nasz ukochany brat, szwagier i wujek, s. p.

Jan Bączkowski

przeżywszy lat 79. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 27. bm. o godzinie 3,45 po poł. z domu Opatrzności Bożej na Śródce na cmentarz św. Jana.

Pg 4067/8-58,487/8

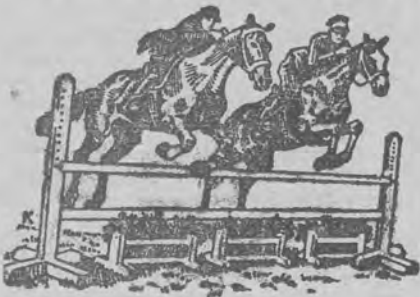
W ciężkim smutku pograżeni

córka i rodzina.

Poznań, dnia 25. 4. 1936 r.

Zakład Pogrzebowy Bracia Nowak, Poznań, Plac Nowomiejski 10. Telef. 10-46.

HIPPODROM GNIEŹNIENSKI



WIELKIE KRAJOWE ZAWODY KONNE w GNIEŹNIE

z udziałem czołowych jeźdźców krajowych i W. M. Gdańska

24. 25. 26. kwietnia 1936 r.

Początek każdorazowo o godzinie 14-tej.

nr 9531-32

Biuro Parcelacyjne LUDWIK GNIEWOSZ

Poznań, 3 Maja nr 5

podaje do wiadomości, iż sprzedaje osady ziemi pszenno-buraczanej z budynkami lub bez przy wpłacie 1/2 gotówka, pozostawiając resztę ceny kupna na długoterminowe spłaty i to w następujących majątkach:

- 1) Popowo Stare, pow. Kościan, 4 km. szosa od Śmigła — terminy parcelacyjne odbywają się w czwartki o godz. 10 rano w kancelarii majątku.
- 2) Próchnowo, pow. Chodzież — terminy parcelacyjne odbywają się w piątki o godz. 11 rano w maj. Dziewoklucz 4 km. szosa od st. kol. Budzyń. Prócz tego b. dużo parcel do sprzedania w innych powiatach województwa poznańskiego. Informacji udziela wyżej wskazane biuro. P 4047-17.89

Wiedz o tem, że MARECKIEGO cukierki nie reklamą, lecz niezrównaną jakością i niską ceną zdobywają coraz to większe szeregi konsumentów.

Fabryka cukrów ST. MARECKI, Poznań, św. Wojciech 28.

nr 8769/70



Drzewo na budowlę Drzewo użytkowe

wszelkiego rodzaju na ponajniższej kalkulowanych cenach poleca oraz obróbkę drzewa wykonuje

Leon Żurowski

Skład drzewa i obróbki

Poznań, ul. Raczynskich 5/8. Tel. 10-87, przy pl. Bernardyńskim

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, kłuszk, zaflegmienie i t. p. Nazwa zastrzeżona.

Król. Uprzyw. Apteka „Pod Białym Orłem” Zał. r. 1564. K. Skarżyński, Poznań, Stary Rynek 41. Telefony nr. 12-01 i 58-43. Pz 3574-3.26

MEBLE

sympialki, stolowe, gabinety, otomany, tapczany, leżanki, fotele klubowe, stoły, okrągłe krzesła po cenach znizowanych, solidne wykonanie poleca Z. Kalfński. Łódź, Nawrot 37. In 8457

Krawiec Męski

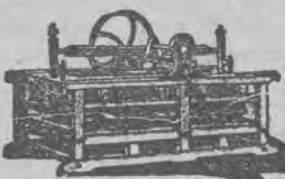
J. Zientalski

ŁÓDŹ Sienkiewicza nr. 48.

nr 9077

MEBLE

stolarskie i tapicerskie po cenach przystępnych poleca R. Korczak Łódź, Nawrot 23 tel. 143-14 Daw. Piotrkowska 101 n 8458



„Fabryka Magli „JUNIOR”

Łódź, ul. Sędziowska 16 (obok Zgierskiej 122) magle nowoczesnej konstrukcji n 8460

A. Wasilewska

poleca Resztki na ubrania męskie, palta, komplety damskie i suknie. Łódź, ulica Nawrot 13, wejście z bramy.

Zjednoczeni Krawcy Chrześcijańscy

Łódź, Piotrkowska 141, tel. 249-49

polecają na sezon wiosenno-letni

PLASZCZE DAMSKIE i MĘSKIE oraz MUNDURKI i PALTA UCZNIOWSKIE.

Duży wybór płaszczy impregnowanych.

Specjalność dział miarowy,

Ceny znizowane.

ng 8504

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzone w najnowsze modne materiały.

OBSŁUGA SOLIDNA.

ng 7

OBSŁUGA SOLIDNA.

G. E. RESTEL

Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84 telefon 121-67

Poleca: Nowości na garnitury i płaszcze dla panów. Materjały na palta i kostjomy damskie.

Pierwszorzędny

Zakład Krawiecki F. CHOJNACKI

ŁÓDŹ — Sienkiewicza 59 Tel. 173-94

ng 9075

Kapelusze — Krawaty — Skarpetki Szelki — Rękawiczki i t. p.

Dla Pań — Pończochy — Reformy — Bluzeczki

Bielizna Jedwabna M. Kołodziejski, Łódź, ul. Andrzeja 3 Ceny niskie.

Wodasodowailemoniada

w butelkach i jedynie z banderolką

KUNERTA

daje gwarancję zdrowia

Chrześcijański Dom Odzieżowy

w ŁODZI przy ul. 11 Listopada 20, telef. 120-12

Na sezon wiosenny poleca

PALTA — UBRANIA MĘSKIE — CHŁOPIĘCE oraz MUNDURKI UCZNIOWSKIE

Ceny niskie ng 9630 Wykonanie solidne

Potrzebny do handlu (sklepu)

chłopiec lub panna

chrześcijanie w wieku od lat 15 do 18, wymagane koniecznie 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 4 do 5 klas szkoły średniej, inteligentni zamieszkali w okolicach ulicy Rzgowskiej w Łodzi. Zgłaszać się do p. Henryka Kerbera, Łódź, Rzgowska 64 u właściciela domu.

Fabryka okuć budowlanych oraz wyrobów ozdobnych z kutego żelaza

Konstanty Skórczyński i S-ka

ŁÓDŹ, ul. Liłmanowskiego nr. 56 tel. 111-88

wykonywa

Balkony, Balustrady, Bramy, Daszki, Kraty Harmonijkowe, Kosze, Okna, Fabryczne, Okienne. — Ogrodzenia, Markizy Sklepowe, Słupy, Schody, Wystawy Sklepowe, Okucia Drzwi i Okien

w/g własnych i nadesłanych projektów. — Posiadamy na składzie zamki CUH różnych wymiarów oraz odlewy mosiężne, alpakowe i chromowane. — Duży wybór nowoczesnych wzorów, klamek, szyldów, oliwek i zakrętek z wszelkich metali po cenach konkurencyjnych.

Sprzedaz hurtowa i detaliczna. ng 9092 Cenniki wysyłamy na żądanie

KRÓLEM HOTELARZY BYŁ RITZ
KRÓLEM RESTAURATORÓW BYŁ DUVAL

KRÓLEM-PALTA

JEST Edmund RYCHTER

*Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości
materiały z metra*

Edmund RYCHTER, POZNAŃ

TRZY SKŁADY

CENTRALA FR. RATAJCZAKA 2: FILJE OSTRÓW (WIKO.)



Oszczędzisz bieliznę, czas

UŻYWAJĄC

Henko

DO MOCZENIA BIELIZNY



Krawiec męski Ksawery Steliżuk, Łódź, Gdańska 134 (narożnik Bandurskiego)

Meble po bardzo przystępnych cenach poleca: nr 8079 A. KOPROWSKI, ŁÓDŹ



Lecznica dla zwierząt MAG. WET. H. WARRIKOFFA ŁÓDŹ

Oddziały: we wnętrzu i chirurg. Szczepienia psów przeciw nosaciznie. Strzyżenie psów i koni.

Fabryka papy dachowej i produktów smołowcowych

GOSPODARZ

Spółka Akcyjna w Sieradzu.

Fabryczny skład:

Łódź, Nowo-Południowa 5 przy Zagajnikowej

Telefon 184-19

CENY KONKURENCYJNE

Towar znanej, gwarantowanej dobroci.

n 8497

MOTOCYKLE



N. S. U. i B. M. W.

już od 790,- zł

na dogodnych warunkach spłaty.

Motor

POZNAŃ, Dąbrowskiego 5

Z dobrych najlepsza



PRACOWNIA KRAWIECKA

damsko-męska

M. CHĘCIŃSKIEGO

Tomaszów - Maz., św. Antoniego 20

Nagroda dla każdego

któ nadeśle trafne rozwiązanie

izdokz eibos mas - izdohcyrp onzóp oTK

Za dobre rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia PRZEZNACZYLIŚMY celem zdobycia klienteli następujące nagrody:

- 1 Nagroda zł. 100,- gotówka
2 " zł. 50,- gotówka
3 " zł. 25,- gotówka
4 " rower męski
5 " patefon
6 " aparat radiowy
7 " aparat fotograficzny
8 Nagroda gitara
9 ubranie męskie
10-15 " kostjumy kąpielowe
16-25 " obrazy olejne
26-30 " zegarki męskie
31-32 " budziki
33-45 " artystyczne rzeźby
46-60 " kasety toaletowe

Prócz tego wiele innych nagród, oraz większa ilość nagród pocieszenia. Rozdziałanie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie.

SOKI owocowe w BUTELKACH REKLAMOWYCH

owocowe w BUTELKACH REKLAMOWYCH poleca wytwórnia soków i zapraw do wódek

F-ma Wiśniewski, ŁÓDŹ, 132, Telefon 142-04

KOBIETA

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOM - PARCELE

Osady

parcelacji maj. Bieżdrowo pow. szamotulski. Sprzedaż na miejscu każdy czwartek.

Dom

nowy, 8 ubikacji, kolonijalka, kuznia, ogród, cena 6500.

Kamienica

Jarcinie pietrowa, 20 ubikacji, kanalizacja, światło, ogród, 16000.

Willa

Jarcinie, maszynowa, 7 ubikacji, dobrze utrzymana, ogrodem, tanio 11000.

Dom

Jarcinie, nowy, maszynowy - morga ogrodu, cena 3500, wpłaty 2900.

Dom

nowy, maszynowy (9x8) 2 morgi ogrodu, przy Jarcinie, 5200.

Dom

murowany, pod dachówką, wielkiej wsi, okolicy Jarcina 1300

Dom

nowy, maszynowy, 7 ubikacji, 2 morgi pszennej, przy Jarcinie 6500.

Osady

z parcelacji maj. Lwówek, pow. nowotomyski. Terminy sprzedaży w Posadowie każdy poniedziałek.

Osady

z parcelacji maj. Długie-Stare, pow. leszczyński. Sprzedaż każdą środę na miejscu.

Dom

3 ubikacje, chlewy, sklep murowany, duża wieś, kościół, szkoła, poczta, kolej w miejscu, nadaje dla rzemieślnika wydzierżawie od 1 lub 15 maja.

Dom

nowy Poznanu składem, wartość 16,000 za 9,000 śpiesznie sprzedaj Dom Złocień, Poznań, Szkoła 12.

Dom

Poznanu, pięć mieszkań, 14000 m² sprzedam wszelkie zamienie na większą dopłata 15,000.

Dom

nowo budowany 7 ubikacji 1800 m² ogrodu sprzedam, Pobjedziska ul. Gnieźnieńska, Różak.

Kamienica

wolna od stempli, 5 lokatorów, cena 14000, wpłaty 10000.

Dom

maszynowy, chlewy, morga ogrodu przy kościele, Poznań, 2800.

Dom

maszynowy, chlewy, stodoła, trzy morgi roli sprzedam 7000 zł bez długu.

Domek

ogrodem, czynszowy kupie spleśnie, wpłace 12000.

Kamienice

wille ogrodami, domy, gospodarstwa każdej dzielnicy Poznania

Tanio

sprzedam dom piętrowy, składem miastec, prowincja. Cena według ugody.

Parcele

4 morgi pszennej pod budowę, z małymi zabudowaniami 1500.

Kamienica

okazała centrum Poznania, dochód 20000,- cena 150000,-

2. PIENIĄDZ

3 500,- poszukuje na I hipotekę domu zamieszkałego, nowo budowanego.

Za

pożyczkę 4000 oddam 4500 zł, na I. hipotekę i procent.

6. OZENKI

Wdowiec bezdzietny, lat 38, posiadający gotówki 12000 zł

Panna

lat 28, szuka dobrego fachowca, rzeźnika, starszego, który chciałby się wżenić w skład rzeźniczy z domem.

Blondynka

lat 28, z dobrego domu posna pana religijnego, łagodnego, miłego

Kawaler

przystojny, lat 31, oszczędność 4000,-

Panna

lat 29, posiadająca wydrawa, 500 gotówki szuka męża, najchętniej z prowincji.

Kawaler

obuwnik samodzielny szuka panny celem ożenku.

Kawaler

lat 35, kupiec, współwłaściciel nieruchomości, posna pannę celem ożenku.

Piekarnię

w pełnym ięku wydzierżawie. - Możliwość ożenku. - Zgłoszenia Agentura Oredownik. Koźmin.

Kawaler

lat 25, posiada własność, poszukuje żony, dobrego usposobienia.

Kawaler

lat 32, rolnik, religijny, mający 25000 gotówki

Kawaler

lat 33 rzemieślnik stałej posiadzie pragnie się ożenić.

7. SPRZEDAŻE

Plac

52x16 mtr. okroczony, studnia, szopa, Wiad. Łódź, Tarnowska 8, sklep (Zdrowie).

Blyskolin

Pasta do obuwia Chroni obuwie od pękania. Skóre czyni gietka. Do nabycia wszędzie

Poznań

Wierszbiecice 15. Łódź

Magiel

sprzedam. Łódź, Piotrkowska 223 n 9617

Tanio

sprzedam lub wynajme domek, plac, pokój, kuchnie, staw i różne place w Sokolnikach.

Plac

do sprzedania w Łodzi przy Marysińskiej. Wiadomość Kutno, Listopada 6, Królik.

Elegancki

tapczan, kanape, fotel okazynie sprzedam, Solidna robota, Łódź, Zeromskiego 68, n 9614

Sklep

spółwyczy średniocie do sprzedania. Wiadomość Oredownik, Łódź.

Sprzedam

zster spełnie w dobrym stanie szerokość ramy 55 cm. Wiadomość: Zgierz, ul. Sienkiewicza 18 n 8467

Underwood

maszynny do pisania. Oferty na żądanie G. Gerlach, Warszawa, Osolińskich 4, dg 1516

Jadalnie

nowoczesna mało używana tanio sprzedam. Zgłoszenia: Kalisz, Molsina warsztat mechaniczny, nr 9 677

Belki

kantówki, luty, szalówka poleca ja korzystnie Młyn i Tartaki

80

zabudowaniem inwentarzem tanio sprzedam spowodu wyjazdu.

Motocykl

New Hudson 500, dobry licznik, nowe opony sprzedam gotówką 800 złotych.

Skład

kolonjalno - drogerijny spowodu objęcia burtowni sprzedam. Objeće 7500. Okolica nieciecka.

Gospodarstwo

16 morg, budynki dobre, inwentarz żywy, martwy 7000, wpłaty 2500.

Dom

interesem zbożowym głównej ulicy z rak żydowskich bez ciężarów.

Gospodarstwo

prywatne 60 morg pszennej, zabudowania maszynowe, kompletne mi inwentarzami.

Sztandary

już za 100 zł poczawszy wykonuje Skowrońska, Poznań, Szkoła 9, m. 9.

Dom

rzeźnictwem, 10 morg, wieś kościelna, bez konkurencji, ciężarów 5000.

Skład

kolonjalno - delikatesowy, ruchliwe miasto powiatowe, dobrze zaprowadzony.

Kolonjalne

dużo towaru, mieszkaniem sprzedam natychmiast spowodu wyjazdu.

Palniki

14 m weża, manometr, spawania nowe, pompe rope motoru Ursus

Pianina

Fortepiany światowej sławy marki Arnold Fibiger

Muzycznych stale wyróżniane na wszechświatowych wystawach jako najlepszy fabrykat polski.

Maszyna

do pisania Remington 10 mało używana. Oferty Kurjer Pozn. zd 37 423/4

13

mórg pszennej ziemi, budynki nowe, bez długu z inwentarzem

Gospodarstwo

85 morg, ziemia dobra, inwentarz żywy, martwy, elektryczność, budynki murowane przy szosie.

75

buraczanej, zabudowania nowe 2 konie, 10 bydła, wpłaty 6500.

Sprzedam

11 morg pszennej ziemi, budynki murowane pod dachówką.

Gościniec

wraz z składem. Wskaże hurt, kolnjalny, firma Plonsk, Szewska 8, Poznań, zd 36 963

Kłosc

sprzedam, urządzenie, przybudówka w Poznaniu, Lewandowska, Biedrusk pow. Poznań, zd 36 967

Skład
towarów krótkich i bławatów w rynku z mieszaniem bardzo korzystnie Mindler, Krotoszyn — Piastowska 12. — zd 37 294

Dom
przy rynku, piętrowy, 9 ubikacji, ogród, chlewy, 4000.— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. — zd 37 293

Dom
piętrowy rynku 14 ubikacji, 2 morgi ogrodu, 12 morg. spedystwo 14 000.— Mindler, Krotoszyn, Piastowska. — zd 37 292

Kolonjalke
z towarami, maglem, mieszaniem, ogródek, świetnie prosperująca, dzierżawa tania. Oferty Oredownik, Poznań zd 37 033

Nowy aparat kinowy
firmy „Pazo“ (niedźwiewki) — sprzedam. Czestochowa, św. Rocha 37. Kino „Znicz“, — zd 37 570

Narybek karpi
wysokiej rasy, szybko rosnący do sprzedania kilkadziesiąt kop po cenie przystępnej. Zgłoszenia Hodowla ryb w „Pile“ pod Konopiskami — poczta Czestochowa, skrzynka kopalniana 154. — ng 9 692

Sprzedam
plac letniskowy obszar 2 863 m², gmina Wadlew, woj. Łódzkie. Zgłoszenia Oredownik, — Zduniska Wola. — n 9716

Restauracja
jadłodajnia, 2 bilardy w centrum miasta sala zabaw sprzedam. „Jur“, Piekary 26. — zd 37 405

Dom
piętrowy 14 pokoi przy rynku z dwoma składami wolny od podatków państwowych od zaraz. Cena 12 000, wpłaty 7 000. Oferty Oredownik, Poznań ng 9 710

Gospodarstwo
72 morgi pszennej drenowanej, jeden plan kompletne 14 000.— wpłaty 8 000.— Kwiatkowski, — Poznań, Działynskich 10. — zd 37 481

Rybacy!
Wykonuje włoki, stępy, żaki, wiciorki, wotony, cenach najniższych. M. Wolanin, Poznań 14, Antonin. — zd 35 894

Dobra okazja
Spowodu niefachowości odstąpił mój udział spółki stolarskiej z narzędziami, maszynami i materiałem za gotówkę. Zgłoszenia do Oredownika, Poznań n 9678

Sprzedam
okazyjnie używana prasa ceramiczna Szubach, Strugała, Sobiałkovo p. Rawicz. — n 9704

Jaja wylęgowe
kur Leghornów, Karmazynów, indyk Mamutów, kaczek białych, najtańszej w hodowli „Fryczarka“, poczta Wojciechowo koło Kamieńska. — zd 37 768

Zakład fryzjerski
zaprowadzony, pewna egzystencja, tania sprzedam zaraz. Zgłoszenia Grochowski, Wronki, Wodna 5. — zd 37 923

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące warsztatem, dwupokojowym mieszkaniem, 60 miesięcznie. Objęcie 600, Eden, Poznań, plac Działowy 11. — zd 37 710

Sto
morg przy Poznaniu, inwentarze nadkompletne, 31 000, wpłaty 18 000, Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 14, kawiarnia. — zd 37 929

Domek
3 pokoje, stodoła, 2 morgi ogrodu pow. Poznań, 3 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 576

Gospodarstwo
Krotoszyn, 18 morg, budynki maszynowe, żywy, martwy inwentarz, 14 000, wpłaty 12 000, Mindler, Krotoszyn, Piastowska. — zd 37 290

Gospodarstwo
19 morg, budynki nowe, inwentarz żywy, martwy 8 500, wpłaty 7 500, Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. — zd 37 289

Gospodarstwo
budynki nowe, 7 morg, 200 drzew owocowych, staw rybny, inwentarz 7 500, Mindler, Krotoszyn, Piastowska. — zd 37 291

Formy
do rur cementowych 50 cm i 100 cm sprzedam Bilewicz, Lutoczniewo p. Krotoszyn. — zd 37 389

Gdynia
skład galanterii w pełnym biegu, towarami, zar. — okazjnie do sprzedania. Oferty Oredownik, Gdynia, „Centrum“. — nz 9723

Mleczarskie masło
na sprzedaż detaliczna, formuje szybko i natychmiast tylko maszyną „Tagos“ na zamówienie i pasowy. Aparaty mlecz. „Tagos“, Poznań, ul. Skońska 9, tel. 13-25. — zd 37 582

Kiosk
w dobrym położeniu na prowincji sprzedam okazjnie. Oferty Oredownik, Poznań, zd 37 922

Gdynia
skład galanterii w pełnym biegu korzystnie do sprzedania. — Zgłoszenia Oredownik, Gdynia, „Okazja“. — nz 9720

Zakład
frzyzjerski z dwóch ubikacji epowodu choroby korzystnie sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań, zd 37 799

Sprzedam
skład komisowy śródmieście. — Oferty Oredownik, Poznań, zd 37 808

Wiatrak
w dobrym stanie na rozbiórke w całości lub częściowo sprzedam. Steżycka, Krotoszyn, Młyńska 11 ng 9 753

Dom
rzeźnictwem przy głównej ulicy w Lesznie zaraz sprzedam. Zgłoszenia agentura Oredownika Leszno, Karasia. — ng 9 746

Dom
Jarocinie, nowy, maszynowy — (dobre miejsce dla rzeźnika, piekarni) 6 000.— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. — zd 37 841

Dom
Jarocinie, nowy, maszynowy, 4 ubikacje, morga ogrodu, cena 5 tysięcy. Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. — zd 37 850

Dom
nowy, maszynowy, 2 morgi buraczanej, drenowanej, przy Jarocinie tania 3 200.— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. — zd 37 849

10. MAJĄTKI

Majątek
800 pszennej zabudowania, inwentarze kompletne blisko miasta, 200 000, wpłaty 125 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 473

Majątek
Wielkopolski 8 000 morg, lasy, zabudowania, inwentarze nadkompletne 1 500 000.— wpłaty 1 000 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 477

Majątek
200 pszennej zabudowania, inwentarze nadkompletne, blisko miasta gimnazjalnego 48 000.— wpłaty 30 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 482

Resztówka
90 morgowa ziemia buraczanej (Kosielskim) zabudowania pierwszorzędne inwentarze nadkompletne, wpłaty 15 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — zd 37 869

Majątek
Wielkopolski 2 000 pszennej, zabudowania nowe, inwentarze nadkompletne 400 000.— wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 479

Majątek
Wielkopolski 2 000 pszennej, zabudowania, inwentarze nadkompletne 45 000.— wpłaty 20 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 474

Majątek
3 400 pszennej, las, zabudowania, inwentarze nadkompletne 350 000 wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 475

Majątek
370 pszennej, zabudowania maszynowe, inwentarze liche, przy mieście 60 000.— wpłaty 30 000, Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 476

Gospodarstwo
prywatne 100 morgowe (Niemca) spowodu wyjazdu śpięszna sprzedaż, 25 000, wpłaty 15 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — nr 97 867

Majątek
500 średniej, zabudowania nowe, inwentarze kompletne, blisko miasta 85 000.— wpłaty 40 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 478

Gospodarstwo
170 morgowe 9 sadn, kilometr aleja owocowa, przy Poznaniu — wpłaty 35 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — zd 37 868

Majątek
Wielkopolski 8 000 morg, lasy, zabudowania, inwentarze nadkompletne 1 500 000.— wpłaty 1 000 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 477

Majątek
200 pszennej zabudowania, inwentarze nadkompletne, blisko miasta gimnazjalnego 48 000.— wpłaty 30 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 482

Resztówka
90 morgowa ziemia buraczanej (Kosielskim) zabudowania pierwszorzędne inwentarze nadkompletne, wpłaty 15 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — zd 37 869

Majątek
Wielkopolski 2 000 pszennej, zabudowania nowe, inwentarze nadkompletne 400 000.— wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 479

Majątek
3 400 pszennej, las, zabudowania, inwentarze nadkompletne 350 000 wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 475

Majątek
370 pszennej, zabudowania maszynowe, inwentarze liche, przy mieście 60 000.— wpłaty 30 000, Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 476

Gospodarstwo
prywatne 100 morgowe (Niemca) spowodu wyjazdu śpięszna sprzedaż, 25 000, wpłaty 15 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — nr 97 867

Majątek
500 średniej, zabudowania nowe, inwentarze kompletne, blisko miasta 85 000.— wpłaty 40 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 478

Majątek
160 morg pszennej, zabudowania inwentarze kompletne 45 000.— wpłaty 20 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 474

Majątek
3 400 pszennej, las, zabudowania, inwentarze nadkompletne 350 000 wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 475

Majątek
370 pszennej, zabudowania maszynowe, inwentarze liche, przy mieście 60 000.— wpłaty 30 000, Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 476

Gospodarstwo
prywatne 100 morgowe (Niemca) spowodu wyjazdu śpięszna sprzedaż, 25 000, wpłaty 15 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — nr 97 867

Majątek
500 średniej, zabudowania nowe, inwentarze kompletne, blisko miasta 85 000.— wpłaty 40 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 478

Gospodarstwo
170 morgowe 9 sadn, kilometr aleja owocowa, przy Poznaniu — wpłaty 35 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — zd 37 868

Majątek
Wielkopolski 8 000 morg, lasy, zabudowania, inwentarze nadkompletne 1 500 000.— wpłaty 1 000 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 477

Majątek
200 pszennej zabudowania, inwentarze nadkompletne, blisko miasta gimnazjalnego 48 000.— wpłaty 30 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 482

Resztówka
90 morgowa ziemia buraczanej (Kosielskim) zabudowania pierwszorzędne inwentarze nadkompletne, wpłaty 15 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — zd 37 869

Majątek
Wielkopolski 2 000 pszennej, zabudowania nowe, inwentarze nadkompletne 400 000.— wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 479

Majątek
3 400 pszennej, las, zabudowania, inwentarze nadkompletne 350 000 wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 475

Majątek
370 pszennej, zabudowania maszynowe, inwentarze liche, przy mieście 60 000.— wpłaty 30 000, Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 476

Gospodarstwo
prywatne 100 morgowe (Niemca) spowodu wyjazdu śpięszna sprzedaż, 25 000, wpłaty 15 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — nr 97 867

Majątek
500 średniej, zabudowania nowe, inwentarze kompletne, blisko miasta 85 000.— wpłaty 40 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 478

Gospodarstwo
170 morgowe 9 sadn, kilometr aleja owocowa, przy Poznaniu — wpłaty 35 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — zd 37 868

Majątek
Wielkopolski 8 000 morg, lasy, zabudowania, inwentarze nadkompletne 1 500 000.— wpłaty 1 000 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 477

Majątek
200 pszennej zabudowania, inwentarze nadkompletne, blisko miasta gimnazjalnego 48 000.— wpłaty 30 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 482

Resztówka
90 morgowa ziemia buraczanej (Kosielskim) zabudowania pierwszorzędne inwentarze nadkompletne, wpłaty 15 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — zd 37 869

Majątek
Wielkopolski 2 000 pszennej, zabudowania nowe, inwentarze nadkompletne 400 000.— wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 479

Majątek
3 400 pszennej, las, zabudowania, inwentarze nadkompletne 350 000 wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 475

Majątek
370 pszennej, zabudowania maszynowe, inwentarze liche, przy mieście 60 000.— wpłaty 30 000, Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 476

Gospodarstwo
prywatne 100 morgowe (Niemca) spowodu wyjazdu śpięszna sprzedaż, 25 000, wpłaty 15 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — nr 97 867

Majątek
500 średniej, zabudowania nowe, inwentarze kompletne, blisko miasta 85 000.— wpłaty 40 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 478

Gospodarstwo
170 morgowe 9 sadn, kilometr aleja owocowa, przy Poznaniu — wpłaty 35 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — zd 37 868

Majątek
Wielkopolski 8 000 morg, lasy, zabudowania, inwentarze nadkompletne 1 500 000.— wpłaty 1 000 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 477

Majątek
200 pszennej zabudowania, inwentarze nadkompletne, blisko miasta gimnazjalnego 48 000.— wpłaty 30 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 482

Resztówka
90 morgowa ziemia buraczanej (Kosielskim) zabudowania pierwszorzędne inwentarze nadkompletne, wpłaty 15 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. — zd 37 869

Majątek
Wielkopolski 2 000 pszennej, zabudowania nowe, inwentarze nadkompletne 400 000.— wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 479

Majątek
3 400 pszennej, las, zabudowania, inwentarze nadkompletne 350 000 wpłaty 200 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 475

Majątek
370 pszennej, zabudowania maszynowe, inwentarze liche, przy mieście 60 000.— wpłaty 30 000, Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. — zd 37 476

11. KUPNA
Zgrubiarke
używana kupie, Janiszewski, — Fabianowo, poczta Poznań, ul. Kościuski 25. — zd 37 533

Pilniki
stepione kupnie Wytwórnia Pilników Grzanka, Poznań, ul. Dąbrowskiego 90 tel. 67-90. — zd 37 618

Samochód
Chevrolet 6 ciężarówka, dobrym stanie, gotów do jazdy. Waleńczak, Leszno, Starozamkowa 25 ng 9 747

12. DO WYNAJĘCIA
Mieszkanie
stoneczne, śródmieście, dwa pokoje, kuchnia, przedpokój wszelkie wygody do wynajęcia zaraz. Łódź, Dowborczyków 20, m. 27 n 9611

16. SZUKA POKOJU
Skład mieszkaniem
na każde przedsiębiorstwo, najlepsze miejsce przy rynku zaraz do wynajęcia. Agencja Oredownika, Książ. — ng 9 670

Skład
rzeźniczy Poznań, trzypokojowym mieszkaniem wydzierżawie lub oddzielnie na filje, czynsz miesięczny. Ratajczak, Poznań, Światosławska 12. — zd 37 386

Okazja
dla inwalidów wojennego lub emeryta lokal, koncesja zapewniona, wielka wieś kościelna, pow. rawicki. Zgłoszenia Agencja Oredownik, Rawicz. — n 9705

18. DZIERŻAWY
54
morgi buraczanej dom 3 pokoje 4 000.— w tem dwa lata dzierżawa. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. — zd 36 851

Wydzierżawie
rzeźnictwo i gościniec na wsi fachowość niekonieczna. Zgłoszenia agentura Oredownika Kruszewo pow. Czarnków. — ng 9 656

17.00 Paris P. T. T. Koncert
ork. symf. Berlin. Recital fortepianowy L. Kolessa. — Monachium, Urwory fort. Liszta. — Budapeszt. Muzyka lekka. Wrocław. Muzyka popularna. 17.15 Mediolan. Koncert kameralny. Rzym. Muzyka taneczna. 17.30 Moskwa (WCSPS). Recital fort. 17.40 Wiedeń. Recital śpiewaczy 18.00 Stockholm. Koncert popularny. — 18.25 Anglia (Reg Progr.). „Śpiewacy norwimberscy“ — opera Wagnera (akt. I). 19.00 Lipsk. Recital śpiewaczy E. Liebenberg. — Monachium. Koncert orkiestrowy. Berlin. Rozmaitości muzyczne. — 19.15 Ryga. „Carmen“ — opera Bizeta (akt. II). 19.30 Brno. Melodie operetkowe. 20.00 Oslo. Recital fort. E. Erdmanna. — Wiedeń. Audycja muzyczna-wokalna. 20.10 Sztutgart—Lipsk. Wesoła aud. w. w. senna. Wrocław. Wesoły wieczór śląski. 20.25 Anglia (Nat. Progr.). „Śpiewacy norwimberscy“ — opera Wagnera (akt. II). 20.35 Mediolan. „Fiolek z Montmartre“ — operetka Kahmana. 20.40 Kesz. Koncert popularny. 21.00 Anglia (Reg. Progr.). — Muzyka taneczna. Kolonia. Koncert wieczorny. Wiedeń. Koncert wieczorny. Budapeszt. Recital fort. M. Muenza. 21.10 Bruksela franc. Koncert Mozartowski z udziałem śpiewaczy Manety Radwan. 21.15 Hamburg. „Taniec instrumentowy“. — Radio Paris. „Muzyka, śpiew i poezja“. 21.40 Anglia (Reg. Progr.). „Śpiewacy norwimberscy“ — opera Wagnera (akt. III). — 21.45 M. Ostrawa. Kwartet c-dur Mozarta. 22.10 Wiedeń. Nieznana utwór Haydna. 22.30 Koenigszwst. „Nocna muzyka“. Kopenhaga. Muzyka kameralna. Wrocław. „Muzyka na dobranoc“. — 22.40 Królewiec. „Taniec w nocy“. — 22.45 Budapeszt. Koncert symf. pod dyr. Abendroha. 23.00 Koenigszw. „Prosimy do tańca“. Kolonia. Muzyka lekka. Berlin. „Dobrej nocy“ — koncert. Monachium. Muzyka taneczna. 23.30 Wiedeń. „Barwne rozmaitości“. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

PROPONUJEMY LAMPOWICZKO
na poniedziałek:
17.00 Paris P. T. T. Koncert ork. symf. Berlin. Recital fortepianowy L. Kolessa. — Monachium, Urwory fort. Liszta. — Budapeszt. Muzyka lekka. Wrocław. Muzyka popularna. 17.15 Mediolan. Koncert kameralny. Rzym. Muzyka taneczna. 17.30 Moskwa (WCSPS). Recital fort. 17.40 Wiedeń. Recital śpiewaczy 18.00 Stockholm. Koncert popularny. — 18.25 Anglia (Reg Progr.). „Śpiewacy norwimberscy“ — opera Wagnera (akt. I). 19.00 Lipsk. Recital śpiewaczy E. Liebenberg. — Monachium. Koncert orkiestrowy. Berlin. Rozmaitości muzyczne. — 19.15 Ryga. „Carmen“ — opera Bizeta (akt. II). 19.30 Brno. Melodie operetkowe. 20.00 Oslo. Recital fort. E. Erdmanna. — Wiedeń. Audycja muzyczna-wokalna. 20.10 Sztutgart—Lipsk. Wesoła aud. w. w. senna. Wrocław. Wesoły wieczór śląski. 20.25 Anglia (Nat. Progr.). „Śpiewacy norwimberscy“ — opera Wagnera (akt. II). 20.35 Mediolan. „Fiolek z Montmartre“ — operetka Kahmana. 20.40 Kesz. Koncert popularny. 21.00 Anglia (Reg. Progr.). — Muzyka taneczna. Kolonia. Koncert wieczorny. Wiedeń. Koncert wieczorny. Budapeszt. Recital fort. M. Muenza. 21.10 Bruksela franc. Koncert Mozartowski z udziałem śpiewaczy Manety Radwan. 21.15 Hamburg. „Taniec instrumentowy“. — Radio Paris. „Muzyka, śpiew i poezja“. 21.40 Anglia (Reg. Progr.). „Śpiewacy norwimberscy“ — opera Wagnera (akt. III). — 21.45 M. Ostrawa. Kwartet c-dur Mozarta. 22.10 Wiedeń. Nieznana utwór Haydna. 22.30 Koenigszwst. „Nocna muzyka“. Kopenhaga. Muzyka kameralna. Wrocław. „Muzyka na dobranoc“. — 22.40 Królewiec. „Taniec w nocy“. — 22.45 Budapeszt. Koncert symf. pod dyr. Abendroha. 23.00 Koenigszw. „Prosimy do tańca“. Kolonia. Muzyka lekka. Berlin. „Dobrej nocy“ — koncert. Monachium. Muzyka taneczna. 23.30 Wiedeń. „Barwne rozmaitości“. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

OGÓLNOPOLSKIE
Poniedziałek, 27 kwietnia.
6.30 audycje poranne: 12.25 muzyka salonna w wyk. Maiej Ork. P. R.; 13.10 chwila gospodarkowa; 13.15 wiadomości o ekspozycji polskiej; 15.20 programy lokalne; 16.00 lekka języczna niemieckiego; 16.15 „Z piosenka przez Lwów“ — koncert Orkiestry Lwowskiego; 16.45 „Na miejscu zbrodni“ i „Nowy służący“ — ekecje „Friedana Bernarda“; 17.00 „Kobiety zasłużone“; „Dr. Zofia Daszyńska-Golińska“ — rozgadanka — wyl. prof. Helena Witkowska (z Krakowa); 17.15 „Minuta poezji“ — Franciszka Morawskiego; „Wizyta w siedzibie“ — recytuje Teofil Trzciński; 17.25 arie i pieśni w wyk. Janiny Ziolkowskiej (sopr.); 17.50 „Zwiastuny wiosny“ — rozgadanka — wyl. Zofia Kowalewska-Maślankiewiczowa (z Krakowa); 18.00 recital fortepianowy Mieczysława Horzowskiego; 19.39 wiad. sportowe ogólnie; 19.45 rozgadanka aktualna; — 20.00 „Rehabilitacja“; 20.30 Tola Korjanówna w swoim repertuarze (z Poznania); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“; — 21.00 „Bracia Kiepurowie“ (płyty); — 21.30 wieczór literacki: „Łódź w oczach pisarzy“, w opracowaniu Grzegorza Timofiejewa (z Łodzi); 22.00 koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Henri Pencie'a.

KRAJOWE
Poniedziałek, 27 kwietnia.
Warszawa — 12.15 „O czasowych i trwałych pastwiskach“ — rozgadanka; — 15.20 przegląd gieldowy; 15.30—16.0 „Jazowe utwory fortepianowe (płyty)“; — 18.30 „Troche telewizji“ — Feliksa Burdeckiego audycja dla dzieci starszych; 18.40 „Zycie kulturalne i artystyczne stolicy“; 18.45 program na jutro; — 19.05 koncert reklamowy; 19.35 wiad. sport. lokalne; 23.05 muzyka taneczna (płyty).

KRAJOWE
Poniedziałek, 27 kwietnia.
Katowice — 12.15 aud. dla szol: „Dzień lasu“; 13.15 pieśń w wyk. St. Witasa (płyty); 13.30 kcia j. polskiego; 13.40 muzyka polska z płyt; 15.20 gielda; 15.22 chwila społ.; 15.30 płyty z Warszawy; 16.00 pog.; „Co wiedzied nalezy o gruzlicy“; 18.39 piosenki i serenady — wyk. Poplawski (płyty); 18.45 program na jutro; 19.20 koncert rekl.; 19.35 lokalne wiad. sport.; 23.05 muzyka taneczna z płyt.

KRAJOWE
Poniedziałek, 27 kwietnia.
Kraków — 12.15 melodie aleziane (płyty); 13.15 poluda. koncert popul. (płyty); 15.20 gielda z Warszawy; 15.30 urzeczko Odeonu (płyty); 18.30 skrzynka dla dzieci; 18.45 odczyt: „Idea mocarstwowa Polski w rzadach Stefana Batorego“; 19.05 muzyka z płyt; 19.35 lokalne wiad. sport.; 23.05 muzyka taneczna z płyt.

KRAJOWE
Poniedziałek, 27 kwietnia.
Łódź — 12.15 podp. z od. „Carmen“ Bizeta (płyty); 13.15 lekka pieśń i piosenka z płyt; 15.12 i 16.

WIEŃCZENIE KARTYTAŃ

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

Cudowne ocalenie

W epoce, w której działy się opisane tu wypadki, Paryż nie był jeszcze chory na ową gorączkę niszczenia i odbudowywania się, która go od lat kilkunastu trapi. Budowano i wtedy, ale z wielkiem umiarkowaniem i każdy nowowzniesiony budynek był prawdziwym zjawiskiem nietylko dla właściciela, przedsiębiorcy i robotników, ale nawet dla tej części miasta, którą miał upiększać.

Piętnastego listopada około godziny drugiej po południu, w dzień jasny, a nawet ciepły, grupa robotników ciesielskich w liczbie od dwunastu do piętnastu szło położyć wieńiec na pięknym sześciopiętrowym domu przy bulwarze Beaumarchais. Robi się to zwykle przy zakończeniu robót ciesielskich.

Rano już przynieśli oni ze sobą ogromny bukiet sztucznych kwiatów, związkanych suto wstążką; nie pozostawało więc już nic więcej, jak tylko w dowód radości z ukończenia trudnej pracy i dla uczynienia zadość tradycyjnemu zwyczajowi umieścić wieńiec na najwyższym punkcie dachu.

Czynność ta nie przedstawiała zwykłego żadnego niebezpieczeństwa, wymagała tylko od spełniającego ją pewnej lekkości, śmiałości i utrzymania równowagi.

Młody, osiemnastoletni cieśla o blond włosach, delikatnej, różowej cerze, jak u kobiety, pragnął mieć za szczyt umieszczenia bukietu na gmachu i prośba jego została przyjęta przychylnie przez towarzyszy.

Uczyszony, puścił się ku domowi, niosąc na plecach dużą wiązkę gęsto przybraną wstążką i kwiatami; lekko przeszedł umieszczone jedna nad drugą drabinki, doszedł do poprzecznych belek, przebiegł po nich, jak po schodach i począł iść z zadziwiającą pewnością po strapie dachu.

Niezadowolony jednak tym pierwszym triumfem, chciał jeszcze dać dowód swej śmiałości albo raczej lekko-myślności. Ze zwrócenia mały wdrapał się na komin. Dosięgnął aż do wierzchołka, na którym stał przez chwilę w równowadze, potem nachylił się nad przepaścią.

Pozostali na dole towarzysze, chociaż obdarzeni silnymi nerwami, na widok szaleństwa tego osłupieli z przestachu...

— Do pioruna! — rzekł jeden z nich — chciałbym, aby to bydlę bezmyślne przedko było między nami na dole.

— Nie lubię widzieć nic podobnego! Ładna rzecz stać tak na jednej nodze na siódmym piętrze, a pod sobą mieć tylko próżnię.

— To robi ten sam efekt, co uderzenie kulą w brzuch! Aż mnie mrowie przechodzi od stóp do głowy.

Widać, że i drudzy towarzysze śmiałką doświadczali tego samego uczucia, bo zaczęli jednogłośnie ze wszystkich sił krzyknąć na niego:

— Gribouille, ośle jeden! Zleziesz ty mi zaraz stamtąd? Bałwanie!

Ale ich głosy, mimo, że były donośne i bardzo wyraźne, nie mogły być usłyszane na tak wielkiej wysokości...

Nacieszywszy się swoim triumfem, młody człowiek, nazwany, a raczej przezwany Gribouille, przywiązał mocno bukiet na wierzchołku komina i zabierał się do odwrotu, lecz w tej chwili, gdy miał już wracać tą samą drogą, którą przyszedł, zrobił fałszywy krok, stracił równowagę i zniknął z przed oczu patrzących.

Koledzy jego wydali jednocześnie okrzyk przerażenia i rzucili się wszyscy w drugą stronę domu, myśląc, że znajdują nieszczęśliwego młodego człowieka, rozciągniętego na bruku w postaci skrwawionej masy, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa nic innego stać się nie mogło, chyba jakiś cud, któryby go ocalił...

Można sobie wyobrazić ich zdziwienie, kiedy, nie ujrawszy go na ziemi, podnieśli w górę oczy i spostrzegli nierozważnego zuchwalca, zaczepionego głową na dół o dziesięć do dwudzie-

stu stóp co najwyżej od wierzchołka komina.

Był to jeden z tych wypadków, który można nazwać cudownym, a który sprawił, że na żelaznym haku, przeznaczonym do utrzymania drabinki, a zapomnianym przez malarza, w ślepej ścianie zaczepił się ubranie Gribouilla, który wskutek tego pozostał zawieszony w powietrzu.

Młody człowiek żył; nawet nie miał żadnej rany, żadnego zadrażnienia, mimo to za zabitego uważać go było można, bo jego ocalenie przedstawiało trudności, a nawet prawie zupełne niepodobieństwo.

Ściana, nad którą wisiał, jako szczytowa skończonego gmachu, przeznaczona była na to, aby się na niej oparł w przyszłości inny budynek sąsiedni; biegła więc w górę wprost jedną linią i nie miała nigdzie najmniejszego gzymsu, zagłębienia, ani otworu.

Zdawało się niemożliwym przyjsię z pomocą nieszczęśliwemu, a jedyny środek dostania się do niego, jedyny, który przedstawiał pewne szanse powodzenia, był ten, aby połączyć pięć lub sześć dużych drabin i siłą ludzką przystawić je do ściany. Ale trzeba było dużo czasu na wynalezienie i powiązanie drabinek; a tu nie można tracić ani minuty, odzienie młodego chłopca było i tak zapewne zniszczone, darło się pod jego ciężarem coraz więcej i lada chwila mogło się rozrywać zupełnie...

Nieszczęśliwy rozumiał doskonale swoje położenie... Wydawał jęki żalonne... a przez swoje gwałtowne poruszenia powiększał niebezpieczeństwo i przyspieszał rozwiązanie przewidzianej chwili.

Już się tłum gromadził na bulwarze przy domu... Już ciekawo, niewiadomo, w jaki sposób, dowiedziawszy się o strasnym dramacie, rozgrywanym się między niebem a ziemią, napelniali ulice, z których można było wypadek obserwować.

— Do drabin! — krzyknęli wszyscy pozostali na dole cieśle, oprócz jednego. — Do drabin!...

— Przybędą za późno! — mruknął ten, który nic poprzednio nie mówił.

Poszedł jednak za towarzyszami, ale zamiast złączyć się z nimi w pracy, do której porwali się z gorączkowym pośpiechem, wziął linkę, przekonał się, że była mocna, owinał ją wokół bioder i pobiegł na górę.

— Dokąd idziecie, Piotrze Landry? — spytał go jeden z cieśli.

— Idę spróbować ocalić Gribouilla — odpowiedział spokojnie.

Towarzysze wzruszyli ramionami z powątpiewaniem.

— To warjat — rzekł półgłosem ten, który się go pytał — on nigdy nie robi nic tak, jak inni, tylko inaczej... Sam kark skręci, a Gribouillowi tyle pomoże, co umarłemu kadzidło...

— To już jego rzecz — odpowiedział filozoficznie podmistrz. — Każdy jest panem swojej skóry.

Tymczasem Piotr Landry szedł coraz wyżej.

Był to człowiek czterdziestoletni, średniego wzrostu, bardzo szczupły i mizerny, o włosach czarnych, gęsto przyprószonej siwizną.

Rysy jego były regularne, a nawet przebijała w nich dystynkja i inteligencja. Twarz jego zwykle wyrażała smutek, o którego przyczynach powiemy w swoim czasie.

Dostał się na najwyższe piętro w kilka sekund, przebiegł belki tak, jak to zrobił przed nim młody kolega, zwrócił się do komina, na którym znajdował się wieńiec, oświetlony jasnymi promieniami słońca. Tu zatrzymał się tylko tyle, ile było potrzeba do nabrania tchu i zabrał się do spełnienia trudnego i ciężkiego zadania. Zadanie to, jak zaraz zobaczymy, wymagało tyle pewności siebie i przytomności umysłu, ile siły i śmiałości.

Piotr Landry rozpoczął od przymocowania jednego końca linki do belki, znajdującej się przy kominie, następ-

nie drugim końcem przewiązał się w pasie, nie zapominając pozostawić wolnym mniej więcej na dwa metry drugiego końca sznura.

Zrobiwszy to, zsunął się nieco niżej na belkę i wkrótce ujrzał tuż pod sobą wiszącego Gribouilla, którego jęki były coraz słabsze, wisząc bowiem głową na dół, doznawał coraz większego napływu krwi do głowy.

Tłum krzykiem i radosnymi okrzykami przyjął ukazanie się Piotra Landry, który chwycił oburącz linkę, zsunął się w przepaść i w mgnieniu oka znalazł się obok Gribouilla.

— Na miłość Boską, ratuj mnie, — zawołał ten ostatni głosem zdławionym i już chrapiącym.

— A pocóż tu jestem? — odpowiedział Piotr Landry i sam do siebie dodał: — do diabła!... już wielki czas...

Rzeczywiście wielki był czas. Ubranie Gribouilla pod ciężarem jego ciała i przy gwałtownych ruchach darło się coraz więcej, a złowieszcze trzeszczenie zwiastowało, że za jakąś sekundę nastąpi katastrofa.

Piotr Landry nie dał upłynąć tej sekundzie. Podniósł za łopatki młodego cieśla, któremu to sprawiło wielką ulgę, pozwalając krwi odpłynąć z głowy i podwiązał mu pod ramiona pozostawiony umyślnie koniec linki.

Wszystko to było spełnione niesłychanie prędko.

— A co? — rzekł wybawca — lepiej ci teraz pewno, niż przedtem było?!

— Oh! Tak! — odpowiedział Gribouille z głębokim przekonaniem — teraz mi dobrze, zupełnie dobrze i jestem ci dłużny wielką wdzięczność, Piotrze Landry...

— Niepotrzebne gadanie... miejmy nadzieję, że się to wszystko skończy na strachu i że ofiarą wypadku padną tylko spodnie twoje... Jednakże rzecz najtrudniejsza pozostaje teraz jeszcze do zrobienia... Słuchajno, czujesz się na siłach pomożenia sam sobie trochę?

— Nie bardzo, Piotrze Landry. W tej chwili nie czuję się zbyt zdolnym do wielkich rzeczy... Nie mam siły ani w ramionach, ani w nogach, a reszta niewiele warta.

— No, ja to rozumiem... Nie było to wesoło, mój biedny Gribouille! W głowie ci zaszumiło... Sądzę jednak, że będziesz się mógł mnie chociaż trzymać za ramiona.

— Oj, co to, to pewno będę mógł...

— A zatem obejmij mnie i ściśnij ze wszystkich sił. Czem mnie lepiej ujmiesz, tem mnie będzie łatwiej ci zanieść tam na górę.

Gribouille zrobił, jak mógł najlepiej, to, co mu kazano, i Piotr Landry ująwszy znowu linkę, rozpoczął wznoszenie się w górę siłą rąk, ciągnąc za sobą Gribouilla.

Tak, jak powiedział przed chwilą, twarde to było zadanie. Przychodziło mu to tem trudniej, że w całym tym pośpiechu zapomniawszy porobić na linie węzłów w odpowiednich odstępach, a linka luźno puszczona, biła go po rękach, krwawiąc je i trzeba było nadludzkich wysiłków, aby nie pozwolić na to, żeby się z ręką wysunęła.

Po dwóch, czy trzech oddechach Piotr Landry zupełnie był wyczerpany, tylko moralna energia i siła podtrzymywały go.

Nie przestawał iść dalej... Potrzebował najmniej dziesięciu minut na przebycie trzechmetrowej przestrzeni!... A dziesięć minut w tych warunkach, to wiek cały.

Nareszcie dosięgnął listwy dachu; przeszedł przez tę listwę i przyniósł Gribouilla... Obydwaj byli uratowani...

W tej chwili, gdy nikt nie z oczu tłum, na wszystkich punktach bulwaru Beaumarchais podniosły się okrzyki radości i zapału, tak jednomyślnie i tak donośnie, że je było słyhać na kilka kilometrów w Paryżu.

Prowadzący roboty budowniczy, przed chwilą przybyły, czekał na Piotra Landry i Gribouilla na tymczasowo położonej podłodze szóstego piętra.

Koledzy cieśle również się tam znajdowali.

Okrzyki wzruszonych widzów dały łatwo poznać cieślom, co się dzieje tam na górze, porzucili więc beużyteczną robotę przy drabinach. Naczelnik robot uścił rękę Landrego, który wcale nie wydawał się dumnym ze swego szczytnego poświęcenia się, tak szczęśliwym uwieńczonego skutkiem,



lecz uznawali je wszyscy koledzy, którzy go też ściskali i całowali.

Gribouille, zaedwie mógł się utrzymać na nogach. Chwiał się, a zwykle czerwona jego twarz, była w tej chwili blada.

Jeden z cieśli wyjął z kieszeni małą buteleczkę, opłataną łożyną, i podał ją Piotrowi Landremu.

— Co to jest? — spytał ostatni.

— To jest wódka i to bardzo dobra.

— Dziękuję ci, Mateuszu... nigdy nie pijam...

— Cóż znowu!... Jeden raz nie stanowić zwyczajem...

— Zmordowałeś się okrutnie, a tyk starego konjaku wzmocniłby cię bardzo! — dodał drugi.

Piotr Landry wstrząsnął głową i odsunął butelkę ruchem tak stanowczym, że Mateusz przestał nalegać.

— A ty, Gribouille — odwracając się do młodego chłopca, spytał cieśla. — Palnij sobie...

Gribouille odpowiedział potakująco, wyciągnął rękę z pośpiechem i przytknął do ust szyjkę od flaszki.

Gdy ją zwrócił właścicielowi, była prawie próżna!... Krew zaczęła na-

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Krawatów
„Krawat Polski”
w Łodzi,
 ul. Piotrkowska 111.
 detal, sklep Piotrk. 110
 tel. 150-52.
 Poleca solidny towar tkany na własnych warsztatach. — Zadać wszędzie i swracać uwagę na znak fabryczny.

plywać mu do twarzy i nogi zaczęły nabierać pewności.

— Przyjaciele moi — odpowiedział budowniczy — jestem upoważniony przez pana Leona Durand, naszego przedsiębiorcę, do wyprawienia wam uczy. Wedle przyjętego zwyczaju, uczyć trzeba ukończenie waszej pracy i triumfalne umieszczenie wieńca.

Wypadek, który się tu przed chwilą wydarzył, a dzięki Niebu nie spowodował złych następstw, w niczem nie zmienia naszych projektów... Obiad jest zamówiony na godzinę piątą!... Będziemy pili na cześć wieńca, na cześć Piotra Landry, którego odwaga i zimna krew przechodzi wszelkie możliwe pochwały!... Idźcie, moi przyjaciele, przebieczcie się, a punkt o piątej przyjdźcie do restauracji „Pod Kasztanami” na Bercy!...

— Niech żyje pan Durand!... — krzyknęli cieśle, zdejmując czapki. — Niech żyje Piotr Landry!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnia miłość maharadzy

Głośną na cały świat była ostatnia miłość maharadzy Naimura. Władca ogromnych obszarów w Indiach, pan życia i śmierci wielu setek tysięcy poddanych, właściciel wielu kont bankowych w Europie i nieprzebranych skarbów w postaci dziewięciu skrzyń z kutego złota wypełnionych klejnotami, ożenił się z miłością. Jasnowiąca Mary Evans, skromna stenografistka ambasadora Wielkiej Brytanji w Paryżu, jednym spojrzeniem swoich bładniebieskich oczu zdobyła serce legendarnego nababa.

W pierwszych chwilach znajomości maharadza obypywał Mary Evans kwiatami i brylantami. Piękna Angielka zwracała klejnoty, zatrzymując kwiaty. Nadszedł czas, kiedy wyznał jej swą miłość i usłyszał odpowiedź, która wprawiła go w zdumienie. Mary Evans oświadczyła mu, że go nie kocha i dlatego żoną jego być nie może. A kiedy zwrócił jej delikatnie uwagę, że będzie najbogatszą kobietą świata, odparła, że to nie posiada dla niej żadnego znaczenia. Ceni bowiem nade wszystko wzajemność uczuć.

Niebawem jednak Mary Evans uległa namowom maharadzy i udzieliła swej zgody na ślub. Maharadza wierzył, że serce jej obudzi się z czasem ku niemu i że osiągnie on wówczas cel swego życia: szczęście!

Los zrzucił inaczej. Po roku małżeństwa maharani Naimuru ciężko zaniemogła. Stało się to w Haiderabad w pałacu maharadzy. Najwybitniejsi lekarze świata zostali sprowadzeni natychmiast przy pomocy prywatnych samolotów.

Maharadza Naimuru siedział przy łóżku umierającej, skamieniały z bólu i przerażenia. O północy nastąpił zgon maharani.

Wówczas maharadza ocknął się z ostupienia. Z nieludzkim jękiem rozpaczliwie rzucił się na ciało zmarłej, obsypał je pocałunkami, poczem zerwał się i wybiegł do gabinetu, aby popęlić samobójstwo. W ostatniej niemal chwili najwierniejszy ze sług dworskich wyrwał z rąk maharadzy kindżał o zatrutym ostrzu i, padłszy na kolana, zawołał:

— Panie mój! Nie opuszczaj nas, jednego bowiem ojca mamy w tobie! Nie oddawaj się rozpacz, bo ta, którą ukochałeś miłością nadludzką, żyje!

Maharadza Naimuru spojrzawszy oszołomiony i zawołał:

— Co mówisz głupcze?! Wszak najlepsi lekarze świata nie mogli jej uratować i skazali na śmierć, a ty mówisz, że żyje!

Najwierniejszy ze sług uderzył czołem o ziemię:

— Panie, wybac! Ale białe, zamorskie djabły nie znają się na tajemnicy życia i śmierci! Twój fakir nadworny twierdzi, że maharani śpi!

Maharadza zaklaskał w dłonie i rozkazał niezwłocznie sprowadzić fakira i krzyknął:

— Co wiesz o śmierci maharani? Fakir zgiął się pokornie i odparł: — Maharani śpi!

Maharadza Naimuru zakrył twarz rękoma. Olsniła go radość tak potężna, że serce na chwilę bić w nim przestało i żar krwi gorącej uderzył do głowy.

Ochłonawszy nieco porwał obu sług za ramiona, przycisnął do piersi i zawołał drgającym ze szczęścia głosem:

— Bądźcie pewni, że jeśli słowa wasze okażą się prawdą, otrzymacie tyle złota, ile sami wazycie!

— Panie mój i władco! — zawołał fakir — wezwij do łóżka maharani Vivekanandę — przekonasz się, że mówiliśmy prawdę i będziesz szczęśliwy!

Maharadza Naimuru spojrzawszy nań bystro, cofnął się nieco i rzekł:

— Kimkolwiek jest ten człowiek, powiedz mu, że dostanie połowę mego majątku za uratowanie maharani!

— Panie mój! Byłeś przez tyle lat poza naszą ojczyznę, że nie znasz jego imienia. My wszyscy jednak wiemy, kim jest Vivekananda. Sława jego rozbrzmiewa szeroko w całych Indiach. Jest on mistrzem jogów i ulubieńcem zmarłych! — zawołał fakir, poczem opuścił pałac, udając się na poszukiwanie jogi.

Późnym wieczorem, kiedy na niebie zabłysły pierwsze gwiazdy i srebrny księżyc zajął w okna pałacowe, na progu spał zmarłej maharani stanęło cicho dwóch ludzi. Jednym z nich był fakir, drugim nieznanym, chudy człowiek w zakurzonej, ubogiej odzieży.

Maharadza wlepił weń błędne spojrzenie i szepnął z trudem, czując jak mu serce bić żywiej poczyna:

— Tyś jest Vivekananda?

Yogi skinął w milczeniu głową i spojrzenie jego skierowało się ku łóżku śpiącej w letargu. Cichym krokiem zbliżywszy się do maharani, dotknął lekko palcami jej czoła i zastygł w bezruchu.

Maharadza wpatrywał się weń uporczywie. Serce jego zamierało z lęku. Wreszcie szepnął zduszonym głosem:

— Ocalisz ją, prawda?

Yogi milczał.

Maharadza złożył błagalnie dłonie i ukląkł.

— Słuchaj! Połowę majątku ci oddam, słyszysz? Ocal ją! Ona była światłem moich źrenic, oddechem mych ust, biciem mego serca! Ocal ją!

Yogi rozwarł szeroko oczy, w których zajaśniał blask nadziemski i odparł równym, spokojnym głosem:

— Ta kobieta śpi, lecz sen jej zakoń-

Ucieszne przygody obieżyświatów



1) Gdy mowa o bezrobociu Powiedzże mi Prociu, Kto to są owe szkodniki Te tak zwane „bolszewiki“?



2) „Ano dobrze — Prot odrzecz, Zaraz ci ich wskażę człecz. Widzisz tam, tego żydziaka, To właśnie „osóbka“ taka.



3) A ten co bibułę dźwiga, To też bolszewicka fryga. Jest to żydek bardzo szczywany, I dobrze policji znany...



4) Popatrz na tego śmierdziela Co zza pleców tłumu strzela Ten, to tylko prowokuje I ucieczką się ratuje...



5) A te młode zbereźniki, To czerwone, bezbożniki, Ci na Kościół wygadują, Ale w szabes, to świętują!



6) Popatrz na tego malarza Co godło państwa spotwarza: To jest właśnie taki hycel, I czerwonej Moskwy szpicel!



7) Spójrz na te piękne buzie, Na tych Jojnow na te Rozie. Na ten zespół kapitalny — To komitet ich centralny



8) „Ależ Procie cóż ja widzę, Same Żydy, Żyd na Żydzie!“ — Święta prawda, Prot odrzecz Bolszewizm — to Żydy — przecie!“



9) A gdy poszli borem lasem Ze ziości aż kleli czasem, Ze ludek jest taki głupi Ze go byle Żydek kupi.

czy się śmiercią! Maharadza zadrzał i zawołał z rozpaczą:

— Nie mów tak! Ona musi żyć! Słyszysz?! Połowa mego majątku to skarby nieprzebrane!

Yogi poruszył przecząco głową. Maharadza doczołgał się do niego na kolanach i przywarł do stóp Vivekanandy.

— Uczyni to! Ocal ją! Błagam cię w imię miłości! — jęknął.

Yogi drgnął i uśmiechnął się dobytliwie.

— W imię miłości, powiedziales? — rzekł powoli. — Niechaj będzie! Jej duch oddawna znajduje się w zaświatach. Zawołam go na przeciąg dni sześćdziesięciu. Po tym czasie władza ma ustaje! Nastąpi śmierć! Za siedem dni przybędę tutaj! Bądź dobrej myśli! A złota twoje nie weźmę, bo ślubowałem ubóstwo!

Po upływie dni siedmiu powrócił Vivekananda w towarzystwie ucznia. W głębi parku pałacowego wykopano głęboki dół. Uczeń Vivekanandy zalepił woskiem swemu mistrzowi nos i uszy, zawinał go w powłokę z płótna zwaną „Kumlee“ i złożył do przygotowanej zawczasu skrzyni. Skrzynię tę umieszczono w dole i zasypano ziemią.

Maharadza Naimuru patrzył na to wszystko w milczeniu. Wreszcie nie mogąc pohamować swej niecierpliwości i drżąc z tajonej trwogi, przystąpił do ucznia i szarpnąwszy go gwałtownie za ramię, zawołał z boleścią:

— Cóż ty z mistrzem swoim uczyniłeś? Nie będzie on mógł teraz uratować mej małżonki!

Młody samadhi spojrzawszy nań z powagą i odparł spokojnie:

— Idź do niej i patrz w jej oblicze. Uśmiechnie się ono do ciebie, zanim nastąpi pełnia księżyca!

Słowa ucznia Vivekanandy sprawdziły się istotnie. Nieprzypadkiem wprost z radości maharadza tulił tej nocy do piersi zbudzoną ze strasznego snu Mary Evans.

Na drugi dzień rano wyjechali oboje do Europy i rozpoczął się okres zabaw i

upojeń. Maharadza pomnąc na krótki przeciąg czasu swego szczęścia, otoczył maharani niesłychanym zbytkiem i luksusem.

Czas płynął. Maharadza pochmurniał. Nieublagany termin zbliżał się za szybko. Piękna maharani, nieświadoma niebezpieczeństwa, śmiała się i bawiła jak dziecko.

Wreszcie pod koniec drugiego miesiąca maharadza pozostawił małżonkę swą w Paryżu, sam zaś udał się najszybszym samolotem świata do Indji. Znalazłszy się w pałacu w Haiderabad przywołał najwierniejszego ze sług.

— Za trzy dni kończy się życie maharani! Czy wiesz o tem? — zapytał.

Hindus ukląkł i uderzył czołem o ziemię.

— Czy mówił ci o tem Vivekananda?

— Wszyscy wiedzą!

— Czy niema ratunku?

Zapytany rozłożył bezradnie ręce. Maharadza podszedł doń blisko i zajął przenikliwie w oczy.

— Słuchaj! Jeśli Vivekananda pozostanie w grobie, maharani będzie żyła!

Najwierniejszy ze sług pochylił głowę i szepnął:

— Vivekananda wszystko może! Jeśli starczy mu sił, maharani żyć będzie lata całe!

— Możesz odejść! — rzekł głuchym głosem maharadza Naimuru — a kiedy cię zawołam tej nocy, bądź gotów!

— Panie! — zawołał przerażony sługa, domyślając się planu maharadzy — Indje się wzburzą! Vivekananda jest czczony przez lud!

— Idź precz! — krzyknął wielkim głosem maharadza — miłość do maharani jest moją ostatnią miłością w życiu! Nie mogę inaczej postąpić!

Tej nocy kindżał o zatrutym ostrzu pograżył się w sercu ucznia Vivekanandy, pilnującego grobu. Ciało młodego samadhi pożarły pałacowe krokodyle. Vivekananda został wydobyty i wywieziony samochodem w góry Haiderabadu. Tam czterech górników hinduskich wykuło oskardami w ogromnej skale rodzaj lochu,

w którym spoczął uspijony Vivekananda zawinięty w „kumlee“. Otworzył zawalono głazami i szpary zalano cementem, poczem odprawiono górników. Zmarli oni nad ranem w straszliwych męczarniach.

Najwierniejszy ze sług poczęstował ich bowiem przy wyplacie winem z piwnic książęcych.

Parjas nie przywykł do nektaru bogów. Upłynęło pół roku i szczęście maharadzy przysnęło, jak bańka mydlana. Jasnowiąca skrzypek-wirtuoz, piękny Lucini, czarem swej muzyki rozpromienił serce maharani, która pewnej nocy opuściła małżonka, uciekając w szeroki świat z kochankiem.

Maharadza początkowo nie wierzył własnym oczom. Sądził, iż jakiś zuchwały gangster amerykański dopuścił się porwania, aby otrzymać sowity okup. Policja całego świata i setki prywatnych detektywów rozpoczęła pościg za zbiegami. Wtem list w różowej kopercie wstrzymał wszelkie kroki i odebrał maharadzy ostatnią iskierkę nadziei, pogrążając go w otchłań rozpacz.

List pisany ręką maharani i zawierający dwa złowrogie zdania:

„Nie kocham ciebie! Jestem szczęśliwa z innym!“

Maharadza przerwał swój pobyt w Europie i powrócił do Indji.

W jakiś czas potem imię maharadzy Naimuru zasłynęło wśród ludu hinduskiego jako najmiłosierniejszego z maharadzów. Codziennie wspaniałe samochody księżę objeżdżał wolno ulicę Haiderabadu i ręką najwierniejszego ze sług rozrzuciła z woli maharadzy złoto. Tysiące żebraków i kalek błogosławiło władcę Naimuru.

W dniu święta Gangesu specjalnie sprowadzeni yogowie w asyście braminów i tysięcznych rzesz ludu obudziło z letargu Vivekanandę. Pierwsze spojrzenie mistrza jogów padło na kłęzącego w kurzu i prochu maharadzę, który przybrany w szatę pokutnika, zebrał przebaczenia.

W tym samym czasie piękna Mary Evans zmarła nagle na udar serca w jednym z pensjonatów szwajcarskich.